DZIŚ 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XX. Kraków, sobota 20 lutego 1937 Nr. 51

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Parlament brytyjski uchwalił pożyczkę na zbrojenia

Przyszła wojna będzie najstraszniejszym zjawiskiem
Bezpieczeństwo zbiorowe wymaga druzgocącej siły
Mowa Baldwina

Londyn 19. 2. PAT. Późną nocą po przemówieniu premiera Baldwina, który uzasadniał konieczność zwiększenia zbrojeń angielskich zarówno z brytyjskiego jak z międzynarodowego punktu widzenia Izba Gmin uchwaliła ustawę upoważniającą rząd do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 400 milionów funtów szterlingów. Uchwała zapadła 329 głosami przeciwko 145.

* * *

Londyn, 19. 2. (C). Agencja Reutera komunikuje: W przemówieniu, wygłoszonym w izbie gmin przed uchwaleniem rezolucji upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki, premier Baldwin przytoczył wypowiedziane ostatnio przez min. Edena słowa, oświadczając, że stanowią one wyraźne i słuszne odzwierciadlenie poglądów rządu. Słowa te brzmią: *Wojska brytyjskie nigdy nie zostaną użyte bądź to w wojnie napastniczej, bądź w celu niezgodnym z paktem Ligi Narodów lub paktem Kelloga.* Mogą być one użyte i w razie konieczności zostaną użyte celem obrony W. Brytanii i brytyjskiego Commonwealth'u, mogą być i w razie konieczności zostaną użyte *celem obrony Francji i Belgii w wypadku niesprowokowanej napaści, zgodnie z istniejącymi zobowiązaniami* W. Brytanii. Mogą być i, jeśli zostanie zawarty nowy pakt zachodni, to zostaną użyte celem ochrony Niemiec, jeśli te padną ofiarą niesprowokowanej napaści ze strony wszystkich innych sygnatariuszów. W tej sytuacji będą one mogły być użyte celem niesienia pomocy ofierze napaści we wszystkich wypadkach, gdy W. Brytania uzna to za stosowne uczynić na mocy paktu Ligi Narodów. Oto obok traktatów sojuszniczych z Irakiem i Egiptem, nasze jedyne określone zobowiązania.

W świetle tej deklaracji Edena — oświadczył premier Baldwin — należy rozpatrywać *nasze wnioski obronne*. Celem wszystkich części składowych W. Brytanii jest i pozostaje *wyłącznie utrzymanie pokoju*. Rząd wytęża wysiłki, aby doprowadzić do pokoju w drodze zawarcia paktu z *b. mocarstwami lokarneńskimi, któryby zastąpił stare Locarno*. Możliwym byłoby, że w najbliższej przyszłości najbardziej zachęcającą perspektywą byłaby perspektywa paktu regionalnego. Uważamy pakty regionalne za *posiadające kolosalną doniosłość*. Lecz należy twierdzić, że dzisiejsza Liga Narodów różni się od Ligi Narodów pierwotnie pomyślanej i że trudności, powstające na drodze tych, którzy usiłują pracować na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa w łonie Ligi Narodów, poza którą znajdują się pewne, nadzwyczaj potężne i najbardziej uzbrojone narody, są trudnościami niemal nie do przezwyciężenia.

Jedną z najbardziej zasadniczych przyczyn braku stabilizacji w Europie w ciągu ostatnich 2—3 lat był brak równowagi pomiędzy zobowiązaniami i odpowiedzialnością W. Brytanii, a jej potęgą materialną. Nasza odpowiedzialność i zobowiązania przewyższały nasze możliwości materialne i było *nam o wiele trudniej robić to co chcemy, aniżeli w wypadku, gdybyśmy mieli potężniejsze ramię*. Nie ma sprzeczności pomiędzy obroną narodową a zbiorowym bezpieczeństwem. Musi istnieć pewność, że siły, stojące na straży porządku *są bardziej potężne, aniżeli siły niepokoju*. Jeśli jakakolwiek wojna wybuchnie obecnie w Europie, nie będzie to wojna zlokalizowana, lecz *ogarnie całą Europę i będzie najstraszniejszym ze zjawisk, jakie można sobie wyobrazić*. Jeśli siły są prawie równe, możemy mieć powtórzenie 1914 r. z jeszcze gorszymi okropnościami. Idea bezpieczeństwa zbiorowego polega na tym, aby potęga z *jednej strony była tak druzgocącą, iżby żaden napastnik nie mógł rozpocząć*. Wówczas byłoby naprawdę tak, jak gdyby Liga Narodów była powszechna. Lecz jeśli macie wypełnić wasze zobowiązania wobec zbiorowego bezpieczeństwa, trzeba być dostatecznie potężnymi, aby się bronić. Gdyby istniał pakt wzajemnej pomocy i nieagresji pomiędzy narodami Europy Zachodniej, sądzę, że pakt taki mógłby zapewnić pokój. Lecz z chwilą, gdy pakt został złamany, a braliśmy w nim udział, to możemy być każdej chwili przeciwnikami *potęgi europejskiej pierwszorzędnej pod względem wojskowym i lotniczym*.

W imię zbiorowego bezpieczeństwa *zawsze przypadnie na nas część uderzenia w walce morskiej*. Również jesteśmy wystawieni na niebezpieczeństwo pod względem lotniczym. Byłoby rzeczą nadzwyczaj niebezpieczną, gdyby W. Brytania weszła w ten sposób do paktu zbiorowego bezpieczeństwa, aby nie móc odegrać w pełni swej roli i zapewnić swej obrony w sposób wystarczający. Oto dlaczego zostały wam przedłożone wnioski — zakończył premier Baldwin.

Stany Zjednoczone wobec zbrojeń Anglii

Waszyngton. 19. 2. PAT. Charles Edison zastępca sekretarza marynarki w deklaracji złożonej prasie powiedział m. in. Brytyjski program budowy nowych jednostek morskich nie wywarł złego wrażenia w kołach morskich Stanów Zjedn. Edison dodał, że omawiał już z prez. Rooseveltem program brytyjski. Dalej Edison wyraził przekonanie, że program ten otworzy rynek surowców dla przedsiębiorstw amerykańskich, lecz stworzyć może trudności w produkcji potrzebnych materiałów do budowy morskich jednostek amerykańskich.

Dymisja Aleksandra Haftki

Warszawa. 19. 2. PAT. P. Aleksander Haftka, kontraktowy radca, kierownik referatu żydowskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych, został z dniem 18 lutego br. zwolniony z zajmowanego stanowiska i ze służby państwowej.

Dr M. KAHANY

SI VIS PACEM...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") GENEWA, w lutym.

Z okazji opublikowania w Londynie „Białej Księgi" zbrojeniowej pisze z goryczą konserwatywna „Morning Post", że gdyby polityka Wielkiej Brytanii w latach powojennych nie powodowała się utopijnym pacyfizmem, lecz trzeźwym realizmem, to naród angielski nie znalazłby się obecnie w obliczu tak ciężkich i koniecznych ofiar. Biała Księga stwierdza w istocie, że „byłoby niemądrym spodziewać się na najbliższe pięć lat mniej niż półtora miliarda funtów (39 miliardów złotych) wydatków na zbrojenia brytyjskie. Przypominając historyczne słowa pruskiego generała Bluchera o Londynie jako „pięknym mieście dla wyrabowania" kończy dziennik angielski swoje smętne rozważania aforyzmem, że nic bardziej nie może zagrażać pokojowi, jak źle strzeżone skarby i bogactwa.

Pod wpływem bolszewizmu, faszyzmu a szczególnie niemieckiego hitleryzmu powrócił świat cały do militaryzmu opartego o prastarą dewizę „si vis pacem, para bellum" i przeklina albo conajmniej, wstydzi się krótkiego powojennego „szału" pacyfistycznego i jego „rozbrojeniowych utopyj". Im będziemy silniejsi, im lepiej uzbrojeni i przygotowani do wojny, tym mniejszym będzie niebezpieczeństwo wojny — tak mówi dziś nietylko Hitler, Goebbels, Stalin i Mussolini, ale tak mówią także wszyscy ministrowie wojny państw demokratycznych. Różnica polega jeno na tym, że podczas gdy w państwach o ustrojach „totalnych" wychowujących młodzież i cały naród w militaryzmie istnieje już teraz o ile nie otwarta chęć, to w każdym razie bezwzględna gotowość do wojny, to w państwach o ustroju demokratycznym panuje, mimo gorączkowych zbrojeń, obawa przed wojną i odraza do niej. Tym się tłumaczy, że filozofia polityczna oparta na zasadzie „si vis pacem para bellum" czyli utrzymywanie pokoju zapomocą równowagi sił militarnych paraliżujących się wzajemnie, nie znajduje obecnie choćby nawet chwilowego praktycznego zastosowania. Od wielu lat jesteśmy już świadkami wojen lokalnych albo — jak obecnie w Hiszpanii — zlokalizowanych wojen międzynarodowych, których wyniki wypadają bezsprzecznie na korzyść państw totalnych. Polityka międzynarodowa, która przez pewien czas w oparciu o Ligę Narodów kierowała się zasadami prawa i poszanowania traktatów, powróciła obecnie do starych metod szantażu i wymuszania. Trzeba być ślepym i głuchym, by nie dostrzec, że Francja i Wielka Brytania ulegają coraz bardziej szantażom państw totalnych, w pierwszej linii, szantażowi hitlerowskich Niemiec.

Londyńska komedia „nieinterwencyjna" w sprawach Hiszpanii jest chwilowo najbardziej jaskrawym przykładem triumfu szantażu niemiecko - włoskiego. Ale nie jest to bynajmniej ostatni przykład. Można już dziś przewidzieć, że propaganda niemiecka za zwrotem „zrabowanych" kolonii będzie — po triumfie popierających generała Franco wojsk włoskich i niemieckich w Hiszpanii — drugim etapem walki dyplomatycznej między państwami totalnymi a obawiającą się wojny demokracją zachodnio - europejską. Zarówno w Anglii jak i we Francji panuje już teraz przekonanie, że lepiej będzie „uspokoić" Niemcy hitlerowskie i ich potrzebę triumfów prestiżowych zapomocą zwrotu kilku małowartościowych obszarów afrykańskich, niż podniecać bardziej jeszcze nieobliczalne apetyty ekspansji europejskiej hitleryzmu. Jest zatem mimo wszystkich zaprzeczeń ministrów angielskich i mimo ostrych artykułów prasy francuskiej bardziej niż prawdopodobnym, że Niemcy, w zamian za kilka gołosłownych przyrzeczeń i ewentualnie w zamian za powrót do Ligi Narodów (który Hitler uzależniał zawsze od odzyskania „pełnego równouprawnienia"), uzyskają bez wojny bodaj kilka swoich dawnych kolonii afrykańskich. Są już nawet tacy przemądrzali doradcy rządów brytyjskiego i francuskiego, którzy udowadniają, że kolonie afrykańskie przysporzą Niemcom więcej kłopotu niż korzyści i już z tego powodu zmuszą je do utrzymania pokoju bodaj przez najbliższe kilka lat. W międzyczasie Wielka Brytania będzie tak potężnie uzbrojona, że będzie mogła całkiem inaczej mówić z „Herr Hitler" (tak stale pisze prasa angielska o kanclerzu Rzeszy...)

* * *

W Lidze Narodów przyjęto z zadowoleniem wiadomość o nominacji szwajcarskiego profesora Karola Burckhardt - de - Reynolda na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Nominacja ta zaprzeczyła rozsiewanym ostatnio pogłoskom o rzekomo już się dokonującym formalnym „Anschlussie" Gdańska do Rzeszy. Obecnie życzą sobie tu wszyscy tylko, by p. Burckhardt szczęśliwie do Gdańska dojechał i tam mógł rozpocząć jakieś faktyczne urzędowanie w duchu postanowień traktatu wersalskiego i ostatniej rezolucji Rady Ligi Narodów.

Poza tym żyje Liga w tych zimowych miesiącach tylko tęsknotą do lepszej przyszłości. Wielki sezon zapowiada się dopiero na piękny miesiąc maj, kiedy to zbierze się ponownie Rada Ligi Narodów, a zaraz po niej niezawodnie nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi, celem przyjęcia w poczet swoich członków nowego państwa wyemancypowanego — Egiptu. Mimo sympatii, z jaką niezawodnie powitają wszyscy członkowie Ligi tego nowego kandydata, nie będzie wstąpienie Egiptu tego nadzwyczajnego Zgromadzenia głównym wydarzeniem: będzie nim raczej przewidziany powrót Italii na łono Ligi, poprzedzony bezceremonialnym pogrzebaniem wszelkich resztek i wymazaniem każdego śladu byłego członka Ligi — Etiopii.

W tym samym okresie zbierze się w Genewie, w małym pokoiku, w intymnej atmosferze posiedzeń ściśle poufnych i zdala od wielkiego zgiełku, Stała Komisja Mandatowa celem badania sprawozdań rządu brytyjskiego o zajściach w Palestynie i przyszłej polityki brytyjskiej w związku z odbudową Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Nareszcie porozumienie w komitecie nieinterwencji

Londyn, 19. 2. PAT. Kompromisowy plan kontroli angielskiej w Portugalii przewiduje *zawarcie specjalnego układu dwustronnego* pomiędzy Wielką Brytanią i Portugalią, na mocy którego Portugalia dopuści na swoje terytorium 60 *agentów brytyjskich, którzy będą rozlokowani w 6 głównych portach portugalskich.* Agenci ci będą posiadali prawo wykonywania w dowolny sposób kontroli zarówno w portach jak i w obrębie całego terytorium Portugalii, aczkolwiek podkomitet przyjął jako zasadę, że z chwilą wprowadzenia skutecznej kontroli w portach, kontrola granic lądowych Portugalii nie będzie konieczna.

Wielka Brytania ze swej strony daje komitetowi nieinterwencji swą gwarancję, że kontrola będzie skuteczne wykonywana i że Portugalia nie naruszy zasad, na jakich opierać się będzie ogólny plan kontroli.

Londyn, 19. 2. PAT. Komisja ekspertów, która dziś po południu opracowywała praktyczny plan kontroli morskiej z ewentualnym udziałem Sowietów i Portugalii doszła do *porozumienia co do szczegółów tego planu. Według propozycyj ekspertów flota Portugalii i flota Sowietów*, kontrolować mają wybrzeża Hiszpanii w zatoce biskajskiej, przy czym części wybrzeża będącego w posiadaniu wojsk nacjonalistycznych kontrolowane będą przez flotę sowiecką, części zaś będące w posiadaniu wojsk rządowych kontrolowane będą przez flotę portugalską.

Z 7-mio miesięcznym opóźnieniem

Rzym, 19. 2. PAT. „Giornale d' Italia", omawiając porozumienie, osiągnięte w Londynie na temat ochotników i kontroli, stwierdza, że porozumienie to zapadło z 7-miesięcznym opóźnieniem, *gdyż minister Ciano wysunął propozycje w tej sprawie jeszcze w sierpniu ubiegłego roku.* Rząd włoski kontynuuje „Giornale d'Italia", przygotował już dekret, który zapewnia, że żaden obywatel włoski ani cudzoziemiec nie będzie mógł wyjechać z terytorium włoskiego do Hiszpanii celem brania udziału w wojnie domowej. Mimo, że porozumienie w tej sprawie jest dużym krokiem naprzód, byłoby jednak rzeczą niewłaściwą sądzić, że sprawa nieinterwencji została ostatecznie rozwiązana, pozostaje jeszcze kwestia pomocy finansowej, niesionej walczącym, oraz sprawa odpływu złota z banku hiszpańskiego, zagadnienie agitatorów politycznych, przebywających na terenie Hiszpanii oraz sprawa odwołania wszystkich ochotników, którzy przybyli do Hiszpanii, aby brać udział w wojnie domowej. Wszystkie te zagadnienia będą musiały być rozwiązane zgodnie z żądaniem Włoch i Niemiec.

Nagły zgon wybitnego dygnitarza sowieckiego

Moskwa, 19. 2. PAT. Dziś o godzinie 17.30 zmarł na Kremlu na udar serca ludowy komisarz ciężkiego przemysłu Ordzonikidze, urodzony w roku 1886. Ordzonikidze był członkiem WCIK ZSR.

Niechęć do zbyt jaskrawego ryzyka i nieprzemyślanych eksperymentów

Mowa min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 19. 2. (Sin). Pod koniec posiedzenia komisji budżetowej Senatu w dn. 18 bm. pan wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, wygłosił przemówienie, w którym udzielił szeregu wyjaśnień w sprawach poruszonych w toku dyskusji.

Aczkolwiek może się to wydać paradoksem, jednakże tak jest w rzeczywistości, że każdy resort państwowy ma swoiste cechy charakterystyczne. Wojsko, gdyby nie miało głębokiego poczucia narodowego, nie byłoby zdolne do wykonania swych zadań. Cechą ministerstwa opieki społecznej jest dążność do zapewnienia równowagi interesów społecznych. Gdybym chciał określić dążność ministerstwa skarbu, powiedziałbym, że istnieje w nim zawsze pewien instynkt konserwatyzmu, niechęć do zbyt *jaskrawego ryzyka i nieprzewidzianych eksperymentów*. Dlatego też, chociaż rozumiem intencje p. sprawozdawcy i Ks. Radziwiłła, nie mogę przyłączyć się ani do „radykalizmu“ referatu, ani do wniosków. Ja również dostrzegam pewne błędy i braki tak w resorcie jak i w budżecie. Zapewniam, że nie wyrosłem ani z soli monopolowej ani z podatków, czy z tej „tajemniczej wiedzy“, jaką są opłaty stemplowe, mogę więc obiektywnie patrzeć na rzeczywistość.

BUDŻET I PRELIMINARZ

Zapytywano, czy obecny budżet pokrywa się z preliminarzem. Nie. W jednych pozycjach dochodów wypadł on korzystnie, w innych zawiódł Ważnym jest jednak ogólne nastawienie w stosunku do budżetu — postulat, iż ma on być zrównoważony. O tę równowagę krok za krokiem walczymy. Dyspozycja sejmu o utrzymanie równowagi budżetowej, posiada wartość nadzwyczaj wielką, pozytywną.

PODATEK OD UPOSAŻEŃ

Z tym ściśle wiąże się kwestia specjalnego podatku od uposażeń. Muszę kategorycznie sprzeciwić się podważaniu zasady poboru tego podatku przez cały rok budżetowy 1937/38. Ograniczenie poboru jego do wynagrodzeń powyżej 400 zł. miesięcznie zmniejszyłoby ten podatek o 90 proc. jego wartości. Zdaję sobie sprawę, iż wysiłek zrównoważenia budżetu spada największym ciężarem na urzędnika. Podobnie jednak, jeżeli warsztat prywatny znajdzie się w trudnościach gospodarczych, to przede wszystkim odbija się to na jego pracownikach. Mam całkowitą świadomość, że każda inna droga, np. droga pożyczek jest gorsza niż ten podatek. Forma podatku choćby ciężkiego, jest niewątpliwie zdrowsza od systemu pożyczek, zaciąganych pod taką lub inną postacią, zazwyczaj od urzędników. Nie należy wreszcie zapominać, że ten podatek specjalny umożliwia utrzymanie równowagi miesięcznej budżetu, gdyż przy dość dużych wahaniach, jakie mamy we wpływach z wielu podatków, podatek ten jest w każdym miesiącu pozycją stałą.

REFORMA PŁAC

Logicznym wyjściem z obecnej sytuacji jest reforma płac urzędniczych i przywrócenie normalnego podatku dochodowego, który dawniej został skasowany. Przy przyszłym preliminarzu budżetowym rząd zamierza wnieść odpowiedni projekt ustawy. Nie umiem obecnie określić, z jakiej części podatku specjalnego państwo będzie mogło zrezygnować przy tej reformie. Ogólna tendencja reformy, wprowadzającej normalny podatek dochodowy, a usuwającej podatek specjalny — musi iść również w kierunku pewnego wyrównania „rozpiętości uposażeń“ z korzyścią dla pracowników niższych grup uposażenia.

CZY NASTĄPI REFORMA PODATKÓW?

Były tu zapytania, dotyczące głębokiej reformy podatków. Gdybym miał powiedzieć, co trzeba zrobić, aby do tej reformy ostatecznie przystąpić, to uważam, że przede wszystkim potrzebna jest klasyfikacja gruntów, następnie potrzebna jest należyta statystyka podatków skarbowych, która nie jest obecnie dostateczną, gdyż redukcje dotknęły poważnie działy statystyczne. Po trzecie — trzeba mieć w skarbie pewną sumę zapasów, bo każda reforma w najbliższym okresie daje zazwyczaj zmniejszenie wpływów podatkowych, choć w następnych okresach może przynieść ich powiększenie, po czwarte, potrzebne jest przygotowanie aparatu skarbowego i księgowości, inaczej reforma wprowadziłaby wielki zamęt. Dopóki więc te warunki nie zostaną wytworzone, nie można będzie przystąpić do tej zasadniczej i głębokiej reformy.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE

Jeżeli idzie o przedsiębiorstwa państwowe, to rzeczywiście wpłaciły one mniej w porównaniu z budżetem. Koleje państwowe wpłaciły 10 *procent sumy preliminowanej*, wskutek czego procent ogólnej kwoty wpłat wszystkich przedsiębiorstw wynosi 30 proc. Nie mogę się więc zgodzić, żeby preliminarz na r. 1937/38 podwyższał wpłaty w tym preliminarzu przewidziane. Mówiąc o wpłatach P. K. P. — trzeba pamiętać, że na sytuację tego przedsiębiorstwa wpłynęło szereg momentów z okresu kilku lat. Kolej więc ma znaczne zadłużenia krótkoterminowe i musi liczyć się z ich obsługą. Następnie wprowadzono w r. zeszłym obniżkę taryf na 80 miln zł., wreszcie należności za tranzyt — jak wiadomo — zostały wstrzymane, a następnie tranzyt został zmniejszony.

CO SŁYCHAĆ Z DŁUGIEM NIEMIECKIM?

Były zapytania związane z odmrożeniami niemieckimi. Mogło być tak, że dopóki nie zawarliśmy układu, jacyś zagraniczni wierzyciele mogli się układać z wierzycielami krajowymi. Z chwilą jednak, kiedy został zawarty układ, który reguluje sprawy finansowe, takie tranzakcje musiały ustać. Odmroziliśmy już c-a 24 miln. zł., spora część ma być jeszcze uzyskana w ciągu b. r. w towarach i w rozrachunkach. Pilnujemy oczywiście, aby towary przychodzące z Niemiec, tytułem tych odmrożeń, nie dotyczyły normalnego obrotu towarowego polsko-niemieckiego. Tak więc zamówiliśmy turbo-generatory dla Rożnowa i różne maszyny specjalne.

SPRZEDAŻ „WSPÓLNOTY INTERESÓW“.

Była wreszcie poruszona kwestia „Wspólnoty interesów“ i wydzierżawienia lub sprzedaży przedsiębiorstw państwowych. Ta myśl jest do rozpatrzenia, choć nie są to sprawy łatwe i nie zawsze możliwe do urzeczywistnienia. Skarb państwa nie chce rozszerzać etatyzmu i napewno nie dla tego powodu państwo nabyło „Wspólnotę Interesów“. Chętnie bym widział, aby skarb państwa został odciążony z prowadzenia szeregu przedsiębiorstw.

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

Wracam do najistotniejszej rzeczy, t. j. do sprawy referatu. Muszę zaznaczyć, że rząd i izby ustawodawcze są po to, aby ludziom dobrze czynić, względnie ich sytuację poprawiać. Ale przecież jest przeszłość, której nie możemy przekreślić jednym pociągnięciem ręki i istnieje przyszłość, w imię której musimy hamować indywidualistyczne zapędy. Dlatego też m. in. nie jestem w stanie za jednym pociągnięciem znieść podatku specjalnego, choć leży mi on na sercu.

Aczkolwiek w nowym preliminarzu budżetowym są jeszcze napewno niedociągnięcia, to jednak ma on tę zaletę, że dąży do utrzymania równowagi. Uważam, że politykę, tamującą zbyt pochopne inowacje należy właśnie dziś zalecić rządowi.

Porozumienie z rybami

Warszawa. 19. 2. (Sin.) Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Sejmu pos. Kamiński referował budżet Ministerstwa Rolnictwa. Poseł Dubieński krytykuje ostro politykę rolną min. Poniatowskiego dowodząc, że polityka ta nie daje żadnych rezultatów i że parcelacja nie odpowiada interesom kraju.. Pos. Łazarski porusza zagadnienie hodowli ryb, mówiąc, że przed wojną, był trzymiesięczny czas ochronny dla ryb, w okresie tarła. Obowiązująca dziś ustawa znosi ten okres i wprowadza tzw. przez ludność „zakłady położnicze dla ryb“ tj. miejsca, w których ryby mają odbywać tarło i gdzie nie wolno ich łowić. Kto z fachowców — pyta pos. Łazarski — zawarł takie porozumienie z rybami?

Popołudniu przemawiał pos. Bakon i oczywiście nie obeszło się znowu bez antysemickich wycieczek.

Red. Miedziński prostuje ustęp o „twardym rozkazie“

Warszawa. 19. 2. PAT. Biuletyn klubu sprawozdawców parlamentarnych podaje następującą notatkę:

Redaktor „Gazety Polskiej“ p. Miedziński zwraca się do innych redakcji z koleżeńską prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

W zakończeniu swego referatu na posiedzeniu klubu dyskusyjnego dnia 17 bm. B. Miedziński nie powiedział „a kto z nami nie pójdzie tego zmusimy twardym rozkazem“, natomiast zacytował końcowy ustęp mowy marszałka E. Śmigłego Rydza z dnia 24 maja ub. r. brzmiący:

„Koledzy, trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyźnie czy państwu jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie mający żadnych względów ni pardonów

Przemówienie płk. Koca będzie powtórzone

Warszawa. 19. 2. (Sin.) Przemówienie płk. Koca będzie powtórzone w niedzielę o godz. 22.30.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 19. 2. (Sin.) W drugim dniu ciągnienia Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące Nra: 10.000 zł na Nr. 146446, 5.000 zł 60751, 162656, 1.000 zł 19817, 179643, 188776.

W drugim ciągnieniu 15.000 zł nr. 104091, 2.000 zł. na nr. 22841, 96865, 70285, 1000 zł na nr. 68206, 150696, 165101.

Przegląd prasy

„Piastowi" -- w odpowiedzi

Organ Stronnictwa Ludowego „Piast" ogłasza obszerny artykuł, poświęcony polemice z „Nowym Dziennikiem" na temat stanowiska kongresu tej partii wobec zagadnienia żydowskiego. Przy tej sposobności „Piast" omawia zasadniczo kwestię żydowską w Polsce, przytaczając szereg argumentów, modnych dziś w publicystyce polskiej. Wśród tych argumentów znalazło się niestety sporo legend, dużo iluzyj, a wiele przesłanek, których wartość polemiczna jest znikoma z tej prostej przyczyny, że nie stanowią one wcale przedmiotu sporu i są zgodnie ujmowane i przez Polaków i przez Żydów.

Zacznijmy od legend. Na nasze twierdzenie, że Żydzi nigdy nie byli podporami sanacji, „Piast" odpowiada:

„Wiadomo bardzo dobrze wszystkim w Polsce, że Żydom nigdy tak dobrze się nie wiodło, jak właśnie w okresie rządów sanacji.

Przytyk, Zambrów, Czyżew, awantury uniwersyteckie, pomysły ewakuacyjne, bojkot — oto dowody, że nam się nigdy tak dobrze, nie wiodło, jak właśnie w okresie sanacji. Należałoby już skończyć z legendą o pomyślnej sytuacji Żydów w okresie sanacji i o Żydach jako podporach rządów sanacyjnych. Cóż to za podpora, skoro stosuje się wobec niej politykę bojkotu, eksterminacji i walki? Prawdą jest, że Żydzi odnieśli się pozytywnie do przewrotu majowego w r. 1926 podobnie jak pozytywnie odniosły się do tego przewrotu wszystkie żywioły demokratyczne w Polsce. Co było potem, o tym wie napewno tak samo dobrze „Piast" jak i my i dziwić się należy, że wraca jeszcze do przestarzałej legendy.

Ale „Piast" nie zadawala się wyłącznie legendą, lecz stawia nam trzy pytania, przypuszczając zapewne, że wprawia nas w zakłopotanie:

Światu żydowskiemu stawiamy trzy następujące pytania:

1) Czy naród polski ma prawo stworzyć swój narodowy stan średni mieszczański, którego dotąd właściwie poza Wielkopolską nie ma.

2) Czy ma prawo dążyć do ujęcia w swoje ręce handlu, rzemiosła i przemysłu, w czym go dotąd wyręczali prawie wyłącznie Żydzi.

3) Czy Polak nie ma prawa, a nawet obowiązku popierania polskiego handlu, polskiego rzemiosła i polskiego przemysłu.

Na te trzy pytania odpowiadamy jasno, wyraźnie i szczerze: Tak! Dążenie do stworzenia narodowego stanu średniego w Polsce, do ujęcia handlu, rzemiosła i przemysłu, do popierania polskiego rzemiosła i przemysłu nie jest wcale antysemityzmem i nikt z Żydów w Polsce nie odmawia Polakom prawa do stworzenia polskiego stanu średniego. Czyż zresztą nie są śmieszne zarzuty, jakoby Żydzi w tym przeszkodzali? Czy naprawdę ktoś wierzy, że Żydzi stoją na przeszkodzie stworzeniu polskiego stanu średniego. 19 lat niepodległości państwa było chyba wystarczającym okresem, by stworzyć polską warstwę średnią. Jeśli taka warstwa nie powstała, to napewno nie z winy Żydów, ale z rozmaitych przyczyn gospodarczych, których Żydzi napewno nie stworzyli. Ale nie o to chodzi. Niema ani jednego rozumnego i uczciwego Żyda nie tylko w Polsce, ale na świecie — jak to pisze „Piast" — któryby na pytanie „Piasta" odpowiedział przecząco.

Nie występujemy przeciwko handlowi polskiemu, nie występujemy przeciwko stworzeniu polskiego stanu średniego, i nie w tym widzimy antysemityzm. Antysemityzm rozpoczyna się tam, gdzie kosztem egzystencji jednej warstwy obywateli usiłuje się sztucznie zbudować byt innej warstwy obywateli. Antysemityzmem jest bojkot, jest eksterminacja, są ekscesy, które usprawiedliwia się w imię stworzenia polskiego stanu średniego. Nie z powstającą polską warstwą mieszczańską walczymy, ale przeciwko bojkotowi, eksterminacji i ekscesom prowadzimy walkę. A prowadzimy ją nie tylko w imię naszych interesów, ale w imię demokracji, bo nie ma demokracji, gdzie jedna warstwa obywateli jest upośledzana, a druga uprzywilejowana. Demokracja ma już to do siebie, że jeden wyłom w jej zasadach, często rozszerza się. Dziś wyłom ten dotyka Żydów, ale jutro na tej samej zasadzie może uderzyć w inną warstwę ludności. Doświadczenia lat ostatnich powinny być dla „Piasta" dostateczną nauczką i drogowskazem.

Jest to stanowisko jasne i wyraźne, a z nim łączy się także nasz stosunek do problemu emigracji. „Piast" pisze:

Dla dobra narodu polskiego i państwa i dla dobra ludności żydowskiej jako całości, trzeba szukać drogi wyjścia z tego ciężkiego dla nich położenia.

Ale nie znajdzie się jej w negacji, jaką Żydzi a syjoniści w szczególności uprawiają wobec problemu emigracji.

Emigracja jest koniecznością w pierwszym rzędzie dla Żydów.

Na to odpowiadamy: Albo staje się na stanowisku demokracji, a więc uznaje się równość wszystkich obywateli państwa i obowiązek troski tego państwa wobec wszystkich obywateli, a wtedy problem emigracji Żydów z Polski, który jest niewątpliwie jednym z punktów programu narodowo-żydowskiego, jest problemem przede wszystkim wewnętrznym, żydowskim, albo też staje się na stanowisku, że część obywateli mieszka w Polsce na prawach gości, a wówczas wysuwa się koncepcje emigracyjne i popada się w... iluzje.

Powtarzamy już do znudzenia, że iluzją są wszelkie pomysły o jakiejś masowej i natychmiastowej emigracji Żydów z Polski. Taka masowa emigracja jest fikcją, która nie rozwiązuje żadnego zagadnienia, a staje się tylko wodą na młyn antysemickich i powiedzmy odrazu antydemokratycznych sfer. Myli się „Piast", powołując się na słowa Żabotyńskiego. Nie jesteśmy zwolennikami Żabotyńskiego, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Żabotyński odżegnywuje się od nadużywania jego oceny sytuacji Żydów dla koncepcji emigracyjnej. Ta koncepcja jest iluzją i fikcją tak samo u nas, jak nią była w Niemczech. W Trzeciej Rzeszy cały aparat rządowy był skierowany przeciwko Żydom, a jednak emigracja była minimalna. Nie dlatego, że Żydzi nie chcieli emigrować, ale że możliwości emigracyjne były znikome. Ale jeśli walczymy z tą fikcją, to czynimy to w świadomości, że jesteśmy obywatelami, których nie wolno skazywać na tułaczkę i emigrację i dla których jest dość miejsca w państwie, którego są obywatelami. „Piast", który chętnie posługuje się hasłami demokracji, musi zrozumieć, że demokracja jest tylko jedna. Albo wyznaje się zasady demokracji i stosuje się je wobec wszystkich obywateli, niezależnie od ich struktury, wierzeń, kultury i... zapachu, albo też popada się w drugą skrajność, która z demokracją nie ma nic wspólnego. Rozważania „Piasta" na temat kwestii żydowskiej należą niestety do tej drugiej kategorii.

(r)

W głębokim bólu zawiadamiamy
o śmierci bł. p.

Lilly Rosenberg

która zmarła we Wiedniu w dniu 16 lutego br. po ciężkich cierpieniach w wieku lat 30. Pogrzeb odbył się we Wiedniu.

Mąż i Rodzina

Kraków, Wiedeń, Bielsko, w lutym 1937

Wojska rządowe odparły atak i wzmocniły pozycje

Madryt. 19. 2. PAT. Agencja Havasa donosi: Wczoraj około godz. 15-ej powstańcy usiłowali kontratakować pozycje, zdobyte przez wojska rządowe w okolicy Maranosa. W akcji wzięły udział posiłki powstańcze w sile 10 tys. ludzi, przybyłe z Sewilli i Bajadoz. Atak trwał 3 godziny, lecz zawdzięczając wysiłkom słynnych oddziałów „Dynamiteros" został odparty. 21 samolotów powstańczych krążyło i bombardowało nasze linie. W czasie walki powietrznej 7 samolotów powstańczych i 4 rządowe strącono. — Akcja rozwinięta przez wojska rządowe na odcinku Morata de Tajuna, trwa.

• • •

Barcelona. 19. 2. PAT. Komunikat rady obrony stwierdza że wojska powstańcze sil nie nacierały na poszczególnych odcinkach frontu aragońskiego. Szczególnie silny atak wykonany był na odcinku Montbalan. Na odcinku południowym natarcie powstańców zostało odparte z dużymi dla nich stratami. Na skrajnie południow. w ataku oddziałów powstańczych brały udział oddziały piechoty i kawalerii, wspomagane przez czołgi i lotnictwo, lecz wojska rządowe zdołały powstrzymać napór sił powstańczych, a nawet wzmocnić swe pozycje.

Teneryfa. 19. 2. PAT. Radio club komunikuje: według ostatnich wiadomości z nocy, powstańcy na odcinku Jarama posunęli się naprzód o 6 klm i znajdują się obecnie w odległości 20 klm od Alcala de Harares. Wczoraj o godz. 22 eskadra trzymotorowców powstańczych bombardowała Madryt, a w szczególności miejsca, gdzie koncentrowały się oddziały nieprzyjacielskie w północnych i południowych częściach miasta.

„Demokratyzacja" armii hiszpańskiej

Walencja. 19. 2. PAT. Rząd hiszpański przeprowadza obecnie „demokratyzację" armii. Rangi generała broni i generała dywizji zostały skasowane dekretem ministra wojny. Obecnie zostaje skasowana ranga generała brygady. Pozostaje wszakże tytuł generała. W armii pozostały rangi następujące: generał, pułkownik, podpułkownik, major, kapitan, porucznik i sierżant. Ranga podporucznika oraz szarże podchorążego i starszego sierżanta zostały skasowane. Na dowódców do batalionu włącznie mogą być mianowane osoby cywilne, które otrzymują odnośne stopnie wojskowe. Nominacje od batalionu wzwyż są dokonywane bezpośrednio przez ministra wojny. Granice wieku dla generałów ustalono na 65 lat. Gaża generalska została określona na 20 tys. pesetów rocznie. Wszelkie dodatki do gaży nie mogą przekraczać połowy uposażenia.

Ks. Michał opuścił Florencję

Florencja. 19. 2. PAT. Ubiegłej nocy książę następca tronu rumuńskiego Michał opuścił Florencję, udając się do Bukaresztu. — Przed odjazdem ks. Michał wyraził podziękowanie za gościnę żegnającym go przedstawicielom władz oraz udekorował orderem lekarza, czuwającego nad jego zdrowiem w czasie choroby.

Zakaz partii komunistycznej w kantonie genewskim

Genewa. 19. 2. PAT. Przedstawiciele stronnictw mieszczańskich postanowili wnieść do prezydium rady federalnej projekt noweli do konstytucji, w myśl której zakazane będzie tworzenie i istnienie wszelkich organizacyj, należących do międzynarodówki komunistycznej.

Oddalcie od siebie rezygnację — ufajcie we własne siły!

Przemówienie sejmowe posła Dra Sommersteina w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych

Z ISKRY MOŻE WYBUCHNĄĆ POŻAR.

Mam mówić przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w Państwie pełni funkcję krążenia krwi. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych strzeże bezpieczeństwa Państwa i każdej jednostki. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma aparat, który obejmuje wszystkie działania poszczególnych resortów w drodze zespolenia tych resortów w niższych instancjach w organach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Państwie, w którym mieszkają różne narodowości, jak w Polsce, pełni doniosłe funkcje prowadzenia polityki narodowościowej, ma pełnić funkcję złączenia wszystkich narodowości, wszystkich obywateli z tym państwem w myśl najwyższej racji stanu każdego państwa, a specjalnie państwa o tej konfiguracji, o tej sytuacji politycznej, geograficznej i narodowościowej, jaką ma Państwo Polskie.

W wielu innych miejscach i przy innych okazjach podkreślała ludność żydowska przez swoich reprezentantów, jak wygląda jej rzeczywista sytuacja. Przy omawianiu budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie mogę jednak pominąć, a raczej muszę podkreślić znowu, jak wykonywana jest ta naczelna, główna funkcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — zapewnienia bezpieczeństwa życia, zdrowia i mienia, o ile chodzi o ludność żydowską. Wiemy, że Pan Premier oświadczył stanowczo, że gwarantowane jest równouprawnienie wszystkich obywateli, a specjalnie gwarantowane jest bezpieczeństwo życia, zdrowia i mienia wszystkich obywateli. Pan Premier tę rzecz oświadczył nietylko delegacjom żydowskim, ale oświadczył i z trybuny. Pan Premier wyjeżdżał do miejscowości, które najbardziej były zagrożone, o ile chodzi właśnie o tę kwestię bezpieczeństwa. Pan Premier skonstatował sam ile wypadków akcji przeciwżydowskiej było tylko na terenie jednego województwa i Pan Premier wypowiedział tę zasadę, to ostrzeżenie: „Zaczyna się na Żydach, a kończy się na anarchii". My konstatujemy, że na długie miesiące, a może i lata wstecz przewidzieliśmy bieg wypadków, o ile chodzi o niebezpieczeństwo grożące ludności żydowskiej. Ostrzegaliśmy i zwracaliśmy uwagę. Nasze ostrzeżenia nie były wysłuchane z należytą uwagą. Ostrzegaliśmy w prasie — i to co robią, redaktora jednego z pism w Mińsku Mazowieckim postawiono przed sąd za szerzenie nieprawdziwych pogłosek i dopiero wyższe sądy zwolniły go i stwierdziły, że spełnił obowiązek publicystyczny i państwowy, bo z jednej iskry może wybuchnąć pożar nietylko dla ludności żydowskiej, ale i dla Państwa, jako całości.

WYDAWNICTWA, KTÓRE BŁĄDZĄ POD STRZECHY...

Rządy się rozmaicie na tę sprawę zapatrywały, twierdziły, że ta rzecz jest niewinna, że gdzieś po kątach pokutuje agitacja antysemicka, którą jednak można bardzo łatwo zdławić, która się rozpłynie w niwecz. A po jakimś niedługim czasie słyszeliśmy: rzecz ta jest tak silna, tak potężna, żywiołowa, tak przepojona nienawiścią, że Rząd jest bezradny i nie może urwać łba tej hydrze.

Premier Składkowski: Kto to mówił? Rząd tego nie mówił.

Pos. dr Sommerstein: Ja nie twierdzę Panie Premierze, jakoby Pan Premier to powiedział powiedzieli to inni. Ale rzeczą jest pewną, że gdyby słowa Pana Premiera, że „zaczyna się na Żydach, a kończy się anarchią" — były myślą przewodnią Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach dawniejszych, to — o ile chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim obywatelom, a zatem i ludności żydowskiej, — to nie byłoby doszło do tej sytuacji ludności żydowskiej, w jakiej się obecnie ona znajduje. My nie mamy potrzeby, jak w dawnych latach, powoływać się na poszczególne odosobnione wypadki ekscesów przeciwżydowskich w jednej miejscowości, jest ich cały długi rejestr na terenie różnych województw, muszę stwierdzić w jednym zdaniu, że ludność żydowska w swym całokształcie w Państwie czuje się mocno zagrożona w swoim prymitywnym bezpieczeństwie życia, zdrowia i mienia. Obywatel żydowski jest pełen strachu, lęku, co się z nim stanie, czy nie czyha nań bandyta z pałką, kastetem, czy rewolwerem. I dlatego zwracamy się do Pana Premiera a zarazem Ministra Spraw Wewnętrznych, zwracamy mu uwagę na te nastroje niepokoje, jakie są w masach ludności żydowskiej i domagamy się stanowczo, ażeby te wszystkie zapowiedzi były zrealizowane nietylko w kierunku karania winowajców za już popełnione ekscesy, ale w kierunku zapobiegania. Jak powiedział w pewnym wywiadzie p. Minister Spraw Zagranicznych Beck, że działalność Rządu polega na akcji prewencyjnej, na zapobieganiu, na ukrócaniu namiętności, a nietylko na leczeniu i karaniu, my tę linię uważamy za konieczną i pytamy kiedy ona będzie w czyn wprowadzona. Ale ta linia powinna być realizowana nietylko drogą policji, nietylko drogą wysyłania tego czy innego plutonu do zagrożonych miejsc, ale drogą akcji prewencyjnej, polegającej na tym, ażeby patrzeć skąd idzie źródło i ażeby to źródło w samym zarodku zasypać. A tym źródłem jest agitacja antysemicka znanych organizacyj, tym źródłem jest prasa endecka a czasem i inna, tym źródłem są wydawnictwa, tym źródłem są ulotki, tym źródłem są kalendarze. I tu nie mamy potrzeby cytować tych lub innych artykułów, a przecież to są całe długie roczniki, z dnia na dzień sączy się ten jad nienawiści do Żydów z dzienników stołecznych, prowincjonalnych ulotek, kalendarzy, wydawnictw, które dochodzą do najdalszych strzech chłopskich. Nie o tych wydawnictwach, które dostają się do chłopa, marzył największy poeta polski Adam Mickiewicz, gdy marzył o tym, by jego poezje doszły do ostatniej najuboższej strzechy chłopa polskiego.

I tu leży ważkie zadanie i obowiązek Rządu, ta wielka prewencyjna akcja, która ma w samym zarodku niedopuścić do wybuchu tego pożaru, jaki rozpalił się wszędzie tam, gdzie w większych skupieniach mieszka ludność żydowska w Państwie.

WYŻSZE UCZELNIE.

Jeżeli mówię o rozruchach antysemickich, to nie mogę pominąć tego, co się dzieje, o ile chodzi o bezpieczeństwo naszej młodzieży akademickiej. Ta rzecz będzie omawiana obszerniej w sobotę przy budżecie Ministerstwa Oświaty. Ale przecież nie ma różnicy, czy się rozbija głowę obywatelowi Żydowi na ulicy, czy w jego sklepie, czy w jakimś zbiegowisku, — czy też żyletka rani się ciężko w głowę studenta albo studentkę na Wszechnicy na dziedzińcu, albo nawet — jak to było na ul. Rakowieckiej — daleko za terenem uczelni. Tu nie wystarcza działalność Ministerstwa Oświaty i profesorów. Ministerstwo Oświaty i profesorowie są powołani do tego, aby przygotować umysły młodego społeczeństwa i w ten sposób przygotować teren pod bezpieczeństwo ogółu obywateli. Tym bezpieczeństwem kieruje i chroni je Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Ministerstwo Oświaty ma kształcić młode umysły. Okazuje się, że ono w swym własnym zakresie nie potrafiło zapobiec temu, aby się nie działy te wypadki, które się dzieją obecnie na wyższych uczelniach. A te wypadki przerzucają się i powiedzenie Pana Premiera: „Zaczyna się na Żydach, a kończy się anarchią" — znów realizuje się i w tym wypadku. Bo czym innym była blokada, która skończyła się niszczeniem mienia państwowego, jak nie anarchią. I czymże innym są te wypadki, które dziś sygnalizują ze Lwowa, gdzie pobito nietylko studentów Żydów, ale pobito także studentkę Polkę, która chciała opatrzyć rannego studenta-Żyda i pobito również dwóch studentów Polaków dlatego, że mieli coś semickiego w swej fizjonomii. Te wypadki są nietylko niebezpieczne dla młodzieży naszej, nie tylko dla ludności żydowskiej, ale zagrażają ogólnemu bezpieczeństwu w Państwie. I pozwolę sobie przypomnieć i powtórzyć, że gdy 16 kwietnia zeszłego roku były rozruchy na ulicach Lwowa, których podkładem było bezrobocie i głód, wołano w tych szeregach: Jeżeli wolno studentom dla błahych nieraz rzeczy rozbijać głowy innym studentom na uniwersytecie, to dlaczego nam, głodującym, którzy upominamy się o chleb, nie wolno demonstrować. Te rzeczy są niebezpieczne, zaraźliwe i z tego nie może nic dobrego wyniknąć, nie tylko dla ludności żydowskiej, ale dla ogółu, dla polskiej racji stanu, dla konsolidacji Państwa jest konieczne nie zaognianie konfliktów, lecz łagodzenie. (P. Gładysz przerywa). Panie pośle Gładysz, pan wie doskonale, jaki był skład tam na miejscu, a jeżeli Pan wnioskuje, że tam byli Żydzi dlatego, że wtedy nie było rozruchów antyżydowskich, to wolno Panu tak wnioskować, ale nie wiem, czy słusznie (P. Marchlewski przerywa). Panie pośle Marchlewski, proszę mi nie przerywać, ja miałem do czynienia z tej trybuny z antysemitami pierwszej klasy, jak Rybarski, Bielecki, Wierczak, którzy ukończyli uniwersytet antysemityzmu, a Pan jest w szkole średniej antysemityzmu, proszę się poduczyć.

BOJKOT GOSPODARCZY.

Jeżeli się mówi o problemie bezpieczeństwa, nie można przejść do porządku nad kwestią bojkotu gospodarczego, bo bojkot gospodarczy prowadzony jest środkami walki fizycznej i terrorem i tworzy ważki współczynnik zagrożenia stanu bezpieczeństwa. Nie mam cytować tu takich czy innych miasteczek, jest to rzecz jasna i znana, wiele tysięcy egzystencyj żydowskich cierpi od skutków wymuszonego bojkotu. Chcę tylko podkreślić pewne charakterystyczne rzeczy. W małym miasteczku Tykocinie — opowiada przygodnie spotkany kupiec Żyd. jak sytuacja wygląda: „Niejpierw samochód, potem agitator, potem zbiórka, potem rezolucje, a w końcu nafta". Najpierw przyjeżdża agitator endecki, potem jest zbiórka w beretach, mundurach, w rynsztunku wojskowym i krokiem wojskowym maszeruje zbiórka, a potem oblewanie naftą wszystkich towarów w sklepach żydowskich. Bojkot gospodarczy jest prowadzony i nikt z nas nie przychodzi z tym, aby Rząd kierował do kupca czy rzemieślnika żydowskiego klijentelę nie-żydowską, nikt z nas nie domaga się tego, aby była jakaś specjalna agitacja za kupowaniem u Żydów, ale my powiadamy, że niedopuszczalne są pikiety, niedopuszczalne jest terroryzowanie tych, co chcą jeszcze kupować u Żydów, niedopuszczalne jest to zupełne unicestwianie w całym szeregu miasteczek zasadniczego prawa każdego obywatela zagwarantowanego w Konstytucji, że wolno jest każdemu oddawać się swojemu zawodowi i zajmować się uczciwą pracą zarobkową.

DRĄŻEK I CIERPIAŁ.

A muszę skonstatować, że ten bojkot nie jest wcale wynikiem pędu naturalnego chłopa do miasta, ale wypływa to bezwzględnie z agitacji antysemickiej. Te rzeczy zostały ujawnione ponad wszelką wątpliwość w procesie, który był prowadzony 1 września 1936 r. przed sądem w Częstochowie przeciw 50 członkom Stronnictwa Narodowego o spowodowanie zajść antyżydowskich w Truskolaskach dnia 27 stycznia 1936 r. Chodziło o rozruchy na tle rzekomej profanacji kościoła. Okazało się, że dopuścił się kradzieży brat kościelnego Młynarczyk. A w toku procesu, co stwierdził świadek posterunkowy Kołodziejczyk? Oto stwierdził, że przewodzili wszystkiemu i aranżowali rozruchy dwaj członkowie Stronnictwa Narodowego, Drążek i Cierpiał. Nazwiska symboliczne, bo drążkami bije się Żydów, a cierpi ludność żydowska. Otóż świadek Kołodziejczyk stwierdza, że po zamknięciu Drążka rozruchy ustały, a Polacy znowu kupują u Żydów. Więc nie ma tego pędu naturalnego, to jest tylko agitacja. A gdy św. Kołodziejczyk stwierdził, że zwracał się do kierownika Stron. Narodowego, mówiąc, że poniesie on odpowiedzialność, to Drążek odpowiedział na to: „Nic się nie da zrobić, wszystko już jest przygotowane". I jeszcze jeden szczegół. Gdy św. Kołodziejczyk stwierdził, że po zamknięciu Drążka Polacy znowu kupują u Żydów, obrońca aplikant Niebudek — znany z procesu przytyckiego, napisał broszurę na ten temat — zapytał go: „A czy pan czytał mowę p. Premiera w sprawie bojkotu?" Przewodniczący: uchylam to pytanie. Niebudek: „Panie Sędzie, tam była mowa o bojkocie". Przewodniczący: Uchylam to pytanie".

„PĘD" DO MIASTA.

Jeżeli tę rzecz cytuję to po to, aby uprzytomnić, że w atmosferze obecnej z wysokich stanowisk muszą wychodzić słowa przezorne, ostrożne, słowa, które nie mogą być komentowane w ten sposób, jak to chciał sugerować w danym wypadku aplikant Niebudek i jak się to robi codziennie w ulot-

kach, pismach, artykułach, z kazalnicy i na zgromadzeniach. Ulotki antysemickie, podburzające na terenie Śląska kolportują, jako bezadresowe przesyłki listonosze, opłacani z funduszów państwowych, a więc i z funduszów podatników-żydów. Dopiero po długiej interwencji gminy żydowskiej w Katowicach Urząd Wojewódzki w Katowicach sprawę tę postawił na właściwym gruncie.

A więc bojkot gospodarczy nic dobrego nie przyniesie i jeżeli się chce zapewnić bezpieczeństwo, to trzeba zapewnić także obywatelom prawo wykonywania swego zawodu, bo to wynika z Konstytucji i to jest nieodzownym warunkiem bezpieczeństwa ogólnego i prawem każdego obywatela w Państwie. Ale nie chodzi tylko o te ulotki antysemickie, nie chodzi tylko o prasę. Chodzi o samo postawienie kwestii żydowskiej, o to modne postawienie takie, że może ona być rozwiązana tylko drogą masowej emigracji i to nie ze względów politycznych, ale gospodarczo społecznych. I tu znowu chciałbym w kilku słowach zanalizować argumenty. Nie ma tego pędu chłopa do miasta i odebrania tych placówek ludności żydowskiej (Głos: Jest bardzo duży). Proszę przeczytać to, co powiedział p. minister Poniatowski, który powiedział, że chłop długo jeszcze pozostanie na wsi, że miasta nie są przygotowane do tego, żeby wchłonąć tę ludność, a jeżeli, to wchłonie ją przemysł fabryczny, a nie wchłonie handel. I tylko ci, którzy chcą odwrócić uwagę od reformy rolnej, zwracają uwagę na ten rzekomy pęd chłopa do miasta. (Przerywania).

CO MÓWI HISTORIA.

Powiedziano, że Polska nie ma żadnego moralnego obowiązku wobec nas, bo jesteśmy ludnością napływową. A my konstatujemy, powołując się na polskich najwybitniejszych dziejopisarzy, żeśmy przybyli jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa przez Polskę, jeszcze w IX i X wieku, za Mieszka I i żyjemy tu długie wieki. I gdyby Panowie chcieli mówić o napływowej ludności, to my byśmy mogli w wielu szeregach społeczeństwa polskiego znaleźć dużo takich ludzi, których przodkowie znacznie później przybyli do Polski od ludności żydowskiej. Nie jesteśmy elementem napływowym, nie napłynęło tu nic specjalnie z Rosji, bo w Rosji żydów nie było. Z kroniki wynika, że w XVI wieku król Zygmunt August — zdaje mi się — chciał wysłać delegację żydów polskich dla nawiązania stosunków handlowych w Iwanem Groźnym, czy innym carem. Ta rzecz jednak się rozbiła, bo Iwan się na to nie zgodził. Znikąd nie napłynęły do Polski masy żydowskie, masy te nie przyszły do Polski w okresie prześladowań. Myśmy przyszli, bo nas tu wołano, abyśmy przeciwdziałali w miastach postępującemu zniemczaniu tych miast. (Przerywania). Panowie będą łaskawi nie tylko czytać „Orędownika" i „Samoobronę", nie tylko „Hasło Podwawelskie" i „Pod pręgierz", ale i zaglądnąć także do księgi dziejów narodu polskiego tam znajdziecie... (Przerywania). Panowie, którzy nie przeszkadzają z pewnością nie studiowali tego problemu, jestem tego pewny. (Przerywania). Można dużo o tym mówić, czy wszyscy Polacy za czasów niewoli byli Polakami, na ten temat możnaby dużo mówić.

ŻYDZI — „ROZSĄDNI"...

Mówi się ostatnio o tym, że dogadać się można na temat emigracji i wyjścia żydów z Polski z pewnymi rozsądnymi żydami. Wysoka Izbo! Mówiono też kiedyś, że są rozsądni Polacy, zawsze mówi się o rozsądku, gdy się mówi do mniejszości. Bismarck powiedział: że większość zastępuje miejsce rozsądku. Kto ma większość, ten sądzi, że ma równocześnie rozsądek. Rozsądek mniejszości — jego zdaniem — polega w tym, żeby bezwzględnie słuchać. Rozsądni ci żydzi albo mieszkają gdzieś daleko poza granicami Państwa Polskiego i tam są rozsądni, albo mieszkają tu, ale siedzą jeszcze na wielkich fortunach i do nich ani bojkot gospodarczy, ani też kwestie, jakie się rozgrywają w dziedzinie bezpieczeństwa na wszechnicach nie dochodzą, bo oni swoich synów mogą wyprawiać do jakiejkolwiek wszechnicy w szerokim świecie. Jesteśmy rozsądni natyle, żeby powiedzieć: rozsądek nam dyktuje, że obowiązuje Konstytucja, że jesteśmy obywatelami Państwa Polskiego, musimy spełnić bez reszty wszystkie obowiązki wobec tego państwa, ale musimy twardo stać przy każdym prawie, jakie przysługuje każdemu obywatelowi, a więc także i obywatelowi żydowskiemu. To jest nasz rozsądek i nasza żydowska racja stanu, która w niczym nie przeszkadza i w niczym nie krzyżuje się z polską racją stanu i w niczym nie przeszkadza rozwojowi potęgi i obronności tego państwa, w którym stanowimy przeszło 1 10 część ludności, bo jest nas 3½ mil. I mylilby się ten, ktoby sądził, że potrafi przeszczepić i zastosować te same metody, które dzieją się u naszego zachodniego sąsiada. Kto mówi, że w każdej dziedzinie chce odżegnać się od obcych agentur i kto chce prowadzić swój rodzimy system rządzenia, kultury i prawa — ten musi i w kwestii żydowskiej powiedzieć to samo, a nie naśladować ślepo hitleryzmu i rasizmu, bo na tym się sparzy i nie tylko on, ale na tym ucierpi żywotny interes Państwa, bo nie może żadne państwo, choćby najsilniejsze, przejść do porządku dziennego nad sprawami i interesami 1/10 części ludności.

TWARDA WALKA O PRAWA.

Wysoka Izbo! Pan Marszałek daje mi znak, abym skończył. Chciałbym jeszcze tylko przytoczyć to, co powiedział wielki patriota polski Ignacy Daszyński z okazji dyskusji sejmowej nad rozruchami antyżydowskimi dnia 12 sierpnia 1919 r.

Na terenie tej Izby powiedział on: „W jakim celu kwestię rasy wzywa polityka aktualna na pomoc. Stary to sposób rządzenia, że władcy w ciężkich stosunkach wewnętrznych starają się użyć sobie przez odwrócenie niechęci mas na zewnątrz. Nie sądźcie Panowie, że rzuceniem tłumu na żydów odwlecze ktokolwiek w Polsce dłużej niż o kilka tygodni czy miesięcy kwestię trudności wewnętrznych".

O tym należy pamiętać, a naszemu społeczeństwu powiadamy: „Oddalcie od siebie depresję, rezygnację i rozpacz, ufajcie we własne siły".

Nie poddamy się nastrojom tego, kto nas gnębi. Tak powiedział wielki myśliciel i cesarz Marek Aureliusz. My powiadamy — małe cierpienie wyprowadza z równowagi, duże zwraca nam ją. Myśmy dawno przeszli okres małego cierpienia, przeżywamy okres najcięższych cierpień, jakie gdziekolwiek narody na całej kuli ziemskiej przeszły. Wielkie cierpienia przywracają równowagę. Tę równowagę mamy i na tej równowadze będziemy budować, będziemy prowadzić twardą walkę o prawa, które nam się słusznie należą, jako obywatelom Państwa Polskiego.

—<>—

Znowu wybuch petardy w Wilnie

Wilno. 19. 2. (ŻAT) W czwartek w nocy, nieznani sprawcy rzucili petardę na sklep żywnościowy Efraima Nowośniatyna przy ul. Ciasnej. Na skutek wybuchu zostały wyłamane drzwi i okna, a na jezdni powstała wyrwa. Ofiar w ludziach nie było.

—<>—

„Głosami polskimi"

Lublin, 19. 2. PAT. Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 18 bm. prezydentem m. Lublina został wybrany dotychczasowy wiceprezydent Bolesław Liskowski. Zgłoszona była tylko jedna kandydatura. Wyboru dokonano głosami polskimi.

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

114)

I oto stoi mocno na swych nogach, które wyglądały jak słupy, z wysuniętym naprzód potężnym brzuchem i promienieje. Na niego i na obrotnego szefa reklamy pada prawie tyle blasku, ile na „wodza", który znajduje się między nimi. A wódz zdaje się prawie niczego nie widzieć. Jego oczy są bez spojrzeń i nieme, jak oczy ślepego. Czy patrzy wgłąb własnej duszy? Czy wsłuchuje się w siebie? I co słyszy? Czy głos jego własnego serca śpiewa wciąż to samo, co minister propagandy i wszystkie przez niego kierowane gazety nieustannie powtarzają: Że jest wysłannikiem Boga, że musi iść tylko za swoją gwiazdą, by Niemcy, a z nimi świat cały pod jego kierownictwem były szczęśliwe? Czy naprawdę to słyszy? Czy na prawdę w to wierzy? Jego twarz robi wrażenie, że na prawdę to słyszy, że na prawdę w to wierzy. Zostawmy go jednak jego rozkosznemu zadowoleniu ze siebie lub wątpliwościom, bo twarz jego nie zawiera żadnej tajemnicy, nie ma dostojeństwa ducha, ani szlachectwa cierpienia.

Pozostawmy go więc, tego wielkiego człowieka wraz z jego problematycznym Olimpem. Bo jakie jest jego otoczenie? Awanturnicy którzy byli już zupełnymi bankrutami, zanim wyniosła ich znowu niespodziewanie fala przypadkowa — jak długo jednak zdołają się utrzymać na powierzchni? Na niektórych z nich czeka już ciemne przeznaczenie. Element wielce niepewny, oszuści, rycerzyki koniunktury, aferzyści, obok skostniałych starych panów, którzy właściwie byli już na emeryturze — nagle jednak okazało się, że są znowu potrzebni, bo „w rewolucji narodowej" pomieszały się elementy anarchistyczne z elementami arcykonserwatywnymi i reakcyjnymi, młodzi awanturnicy maszerowali razem ze sklerotycznymi baronami i generałami. Skupiły się razem wszystkie siły wrogie z instynktu albo z interesu przeciw wyższym formom ludzkości, przeciw etycznemu porządkowi społecznemu. Piękne towarzystwo bogów! Czarująca grupa figur dekoracyjnych, przed którą lud opuszczony przez Boga wił się w konwulsjach ubóstwienia. Ukochany wódz skrzyżował ramiona, a z pod niskiego czoła pada ślepe spojrzenie, obejmując ce tłum szeptający modlitwy u jego stóp. Szef propagandy pieje, a minister aeronautyki ma grymas uśmiechu. Wtem spojrzenie jego padło na kogoś wśród tłumu. Czy ten nieszczęsny ma się pożegnać ze swym życiem wśród tortur straszliwych? Nie, bo udziałem jego jest łaska i wywyższenie. Kim jest ten szczęśliwy? Aktor? Wiadomo dobrze, że wielcy panowie mają sympatie dla komediantów. Z miną skromną, ale krokiem pewnym przystępuje do pół - boga. Musicie przyznać: nadaje się doskonale do tego towarzystwa, ma bowiem jego fałszywe dostojeństwo, historyczny impet, efektowny cynizm i tani demonizm. — Oto grubasek prawie z miłością wyciąga ku niemu ramiona. Aktor całkiem blisko przystąpił do grupy bogów. Wtem zdarza się coś najpiękniejszego: Sam wódz uśmiechnął się.

— — — — — —

W mieszkaniu Hendrika telefon nie przestaje dzwonić. Mały Böck siedział przy aparacie z notatnikiem w ręku, by zanotować nazwiska tych, którzy dzwonili. Byli to dyrektorzy teatrów i wytwórni filmowych, aktorzy, krytycy, krawcy, właściciele firm automobilowych i zbieracze autografów. Höfgen nie odezwał się. Leżał w łóżku i przeżywał swe szczęście wśród wstrząsów histerii. Premier zaprosił go do swego pałacu na intymną wieczorynkę. Będzie tylko kilku przyjaciół — powiedział. Tylko kilku przyjaciół! A więc Hendrik należał już do przyjaciół. Szalał z radości, leżąc na jedwabnych poduszkach, nie żałował sobie perfum, stłukł małą wazę, rzucił pantoflem w ścianę. Tryumfował: Teraz będę na prawdę wielkim! Grubas chce, bym był wielkim!

(c. d. n.)

J. HESSEL

Na podbój ziemi!

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

JEROZOLIMA, w lutym.

Na południe od Beth Alfy i Szaty, dwóch krańcowych osiedli Emeku, rozciągają się setki dunamów ugorów — od gór Gilboa i Efraim do Jardenu. Jest to „Emek Beth Szan“, połać kraju niegdyś nadzwyczaj żyzna i urodzajna, dotąd — a przynajmniej w ostatnich czasach — przez Żydów wogóle nie zamieszkała. Woda tryska tu ze setek źródeł, a nieodprowadzana planowo i nieużyta ekonomicznie, tworzy całą sieć jezior i bagnisk, które wielce utrudniają osiedlenie się znaczniejszej grupy osób na tym miejscu. Niegdyś były tu kwitnące osady, a miasto Beth Szan było najznaczniejszym i pod względem strategicznym najważniejszym punktem kraju. Lecz od tego czasu minęły już tysiące lat, a dziś równina ta zamieniła się w grzęzawiska i błota, na których nawet szczepy Beduinów i Fellachów nie chciały rozbić swych namiotów.

Dopiero ręka żydowskiego robotnika, która sięgnęła po ten skrawek kraju, przywróci wkrótce tym gruntom dawną żyzność, pierwsze zaś kroki ku temu zostały już poczynione. Jeszcze przed rokiem przybyła tu pierwsza grupa kibucu „Tel Amal“, która rozpoczęła swe prace od przeorania gruntów i obsiania ich. Niestety — niedługo trwała radość z objęcia nowej placówki. Towarzystwo Arabów z Beth Szan, rozruchy i terror zmusiły nieliczną garstkę chaluców do wycofania się — przynajmniej czasowego — i opuszczenia tej części Emeku, to wszystko zaś, czego nie zdołano ze sobą zabrać, zostało przez barbarzyńców zniszczone i spalone, na miejscu zaś pozostały gruzy i zgliszcza.

Ale tylko dobytek kibucu poszedł z dymem, nadzieje ich i wiara we własne siły pozostały niewzruszone! Nie było bowiem jeszcze tej siły, która potrafiłaby chaluca erecowego na dłuższy czas zmusić do pozostawienia własnemu losowi raz zdobytej placówki! Gdy tylko nastąpiło częściowe uspokojenie w kraju, gdy nie umilkły jeszcze strzały terrorystów, a drogi publiczne nadal pozostawały we władzy „szabawu“ — kibuc „Tel Amal“ wraca w swe pielesze, dla silniejszego zaś zadokumentowania twardej i nieugiętej woli jiszuwu — jako odpowiedź na spalone crify, wyrąbane drzewa i zniszczone pola — przybywa tu również grupa kibucu „Hasadeh“, której „alię“ na grunta Beth Szan obchodził cały jiszuw radośnie i uroczyście.

Grupa „Hasadeh“ założoną została w 1929 r. przez absolwentów szkoły rolniczej w Mikweh Jisrael, którzy postanowili poświęcić się życiu kibucowemu i uprawie nieużyźnianych dotąd gruntów, do czego — jako fachowcy — byli najbardziej powołani. Pierwszą placówką [illegible] eh“ była Petach Tikwah. Po 2-ch latach istnienia kibucu przyłączyła się doń znaczna grupa imigrantów z Austrii, a następnie chaluców z Polski i Niemiec, przy czym nastąpiła też w tym czasie fuzja z kibucem „Hameuchad“. Kibuc rozwinął się znacznie i już w trzecim roku swego istnienia liczył ponad 240 osób.

Jak wszystkie kibuce w Erec, tak też i „Hasadeh“ przechodził wiele ciężkich i tragicznych dni. Kryzys gospodarczy, dezercja z szeregów jednostek mniej wartościowych, zły stosunek do kibucu ze strony właścicieli pardesów — to wszystko zdołało osłabić kibuc czasowo, ale nie wpłynęło na zerwanie jego egzystencji. Trzon, jaki się ostał, ci, którzy nie ulegli przeciwnościom losu, świadomi byli odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa i poprowadzili dzieło naprzód. Kibuc rozbudował się, urządzono wzorową gospodarkę domową, ugruntowano pozycje w pracy rolniczej i oczekiwano z utęsknieniem ziszczenia się marzenia o „hitjaszwut“...

I dzień ten wreszcie nastąpił. Z początkiem stycznia br. ruszyła większa grupa kibucu „Hasadeh“ na pomoc braciom z „Tel Amal“ i otrzymała do uprawy znaczniejszy kompleks gruntów „Emeku Beth Szan“. Ten dzień, to było radosne święto nietylko dla kibucu, lecz i dla całego jiszuwu. Kto zna życie kibuców, kto wie, jak wiele nadziei pokłada każdy chaluc w „hitjaszwucie“, ten zrozumie, czym jest dla kibucu „alia“ na własne grunta, zrozumieć potrafi to radosne uniesienie, z jakim przystępuje się do przeorania pierwszej skiby zdobytych ziem!...

Z brzaskiem dnia wtorkowego z początkiem stycznia br. rozpoczęła się „alia“... Z Szaty poczęto przenosić narzędzia, budulec na budowę pierwszych „crifów“, „meble“, przy czym do pomocy przybyli towarzysze z Ejn Charod, Tel Josef i „Kwucath Hachugim“. Przybyli też weterani drugiej „alii“ Labi, Appter, Sturmann i in., by wziąć osobiście bezpośredni udział w tym radosnym święcie. Do południa zdołano wybudować wysoką wieżę obserwacyjną z reflektorem — rzecz najważniejsza w obecnych niepewnych czasach — otoczono kompleks gruntów drutem kolczastym i przystąpiono do kopania prowizorycznych fundamentów pod baraki i „chadar haochel“. Mimo nieszczególnej pogody, praca nie ustała ani na chwilę, a gdy zapadł zmierzch i Emek pogrążył się w głębokim mroku — bohaterzy dnia udali się na dobrze zasłużony spoczynek z sercem pełnym radości i wewnętrznego zadowolenia...

Skorzystałem z okazji, by przy tej sposobności zwiedzić również miasto Beth Szan, niejako „stolicę“ południowej części Emeku. Beth Szan, zwany również Bejssan, liczy obecnie ponad 4 tys. mieszkańców, z czego blisko 98 proc. to Arabowie; Żydów jest tu zaledwie setka, ale i ci opuścili przeważnie miasto w pierwszych miesiącach rozruchów ub. roku, a obecnie tylko część powróciła — i to też tylko na prowizoryczny, zdaje się, pobyt — w swe domostwa, gdyż sąsiedztwo tak znacznej liczby Arabów i to wrogo usposobionych względem jiszuwu jest dla nich zbyt niebezpieczne.

Historia tego miasta jest niezwykle ciekawą, nazwę jego zaś spotykamy często w opisach i legendach naszych dziejów ubiegłych tysiącleci.

Już egipscy faraonowie doceniali strategiczne położenie tego miasta i jeszcze w XV. w. przed Chr. umocnili je, stwarzając w ten sposób jedną z najważniejszych w kraju twierdz. Przy zdobyciu kraju przez Żydów, przypadł Beth Szan w udziale szczepowi Menasze. Według ksiąg Samuela, mieli Filistyńczycy powiesić na murach tego miasta Saula i jego synów. Za panowania Salomona Beth Szan był głównym miastem jednego z dwunastu okręgów, na jakie podzielono podówczas cały kraj. Za czasów chrześcijaństwa był Beth Szan również ważnym ośrodkiem, w którym posiadał swą siedzibę biskup t. zw. „Palestina Secunda“. Lasy palmowe, jakie otaczały Beth Szan w starożytności, znikły całkowicie w średniowieczu, o czym wspomina geograf arabski, Jakut, żyjący w 13 wieku. Na t. zw. „Tel el-Hossen“, dawnym centrum miasta, dokonała ekspedycja uniwersytetu pensylwańskiego szeregu cennych i sensacyjnych odkryć i wykopalisk, które zainteresowały cały świat naukowy. Dzisiaj jeszcze, gdy znajdujemy się na dworcu i obejmujemy okiem całą okolicę, przekonać się możemy o strategicznym i ekonomicznym położeniu tego miasta, które jest najważniejszym węzłem, łączącym morze — poprzez Emek i dolinę Jordanu — z Transjordanią i Syrią.

Przeskok z czasów historycznych do realnej teraźniejszości nie jest miły. Gdy widzimy tę masę Arabów, skupionych w tym centrum i pomyślimy o tych bohaterskich chalucach, którzy w tak ciężkich czasach i pod bokiem tak wrogich sąsiadów ruszyli na podbój ziemi, wkrada się do serca trwoga i troska o ich los i przyszłość. Kto wie, ile niespodzianek zgotuje im to niemiłe sąsiedztwo, ile czasu upłynie, zanim jiszuw tak ugruntuje tu swe posiadłości, że bez obawy będzie mógł realizować dzieło odbudowy u stóp arabskiego Beth Szan?...

— — — — — — — — — — —

Przypadek zrządził, że w tydzień po „alii“ kibucu „Hasadeh“ ponownie odwiedziłem te okolice. Widok, jaki się moim oczom przedstawił, zadziwił mnie w najwyższym stopniu. Jakto? Te trzy wielkie „crify“, pięknie urządzone podwórza, kuchnia, „machsany“ i wykończona wieża obserwacyjna — to wszystko ma być dziełem zaledwie 6-ciu dni pracy i wysiłku 50-ciu chaluców? Tak, to nie złuda, to piękna, prawdziwa rzeczywistość, przynosząca zaszczyt chalucowi! To dzieło kwucy, która od pierwszej chwili silnie stanęła na zdobytej ziemi! To dalszy etap w bohaterskiej odbudowie naszej Ojczyzny, nowa, piękna karta w dziejach jiszuwu!

Gdy wieczorem siedziałem w miłym gronie „chewry“ i słuchałem ich planów na najbliższą przyszłość, planów, które — wedle mego pojęcia — można zrealizować w minimalnym czasie jednego roku, a wedle zapewnień moich interlokutorów mają zostać przekute w czyn w ciągu najbliższych dwóch miesięcy — uwierzyłem im! Chaluc erecowy nie zna granic czasu i niemożliwości! Jestem pewien, że gdy tu znowu po pewnym czasie przybędę, ujrzę więcej, aniżeli się spodziewam, rzeczywistość przejdzie niezawodnie marzenia samych realizatorów. Jiszuw może być spokojny o ten front walki, podbój ziemi nie ustanie w tej części kraju — chaluc palestyński nie zawodzi, byle tylko — przydzielono mu ziemię na osiedlenie!

Włosi pragną zjednać sobie falaszów

Rzym, 19. 2. ŻAT. Związek gmin żydowskich we Włoszech otrzymał sprawozdanie od swego przedstawiciela dra Carlo Witerbo, który wydelegowany został przez związek do Abisynii. Dr. Witerbo bawi w Abisynii od 4 miesięcy. Gmina żydowska Addis Abeba liczy obecnie 178 członków. 163 mężczyzn i 15 kobiet, w tym 25 obywateli włoskich, 54 falaszów, 61 jemeńczyków i 38 obywateli innych krajów. Dr. Witerbo zwiedził też miasto Gandar, w okolicach którego mieszka 5.000 falaszów. Dra Witerbo podejmowano tam bardzo serdecznie. Falasi oświadczyli, iż są zdecydowani pozostać wiernymi Żydami, będąc zarazem lojalnymi obywatelami Włoch. Według sprawozdania dra Witerbo władze włoskie udzieliły wydatnej pomocy niezamożnym falaszom.

Odznaczenie 3 Żydów litewskich

Kowno. 19. 2. (ŻAT) W związku z obchodem rocznicy niepodległości Litwy prezydent Smetona udekorował orderem Gedymina 3 Żydów: inż. lotnictwa Adolfa Blumentahla, oraz działaczy społecznych Wulfa Dawida i Jakuba Medrzańskiego.

Wulf Dawid jest obecnie 80-letnim starcem i odznaczony został orderem za zasługi dla kultury litewskiej i prasy na rzecz której pracował jeszcze za czasów rosyjskich, gdy język litewski był zakazany i pisma litewskie drukowano nielegalnie.

LITERATURA ∞ SZTUKA ∞ NAUKA

Pierwszy polski przekład Miszny

Szczegółowe informacje Dr. Tadeusza Zadereckiego o jego najnowszej pracy

(Wywiad specjalny „Nowego Dziennika")

POLOWANIE

W związku z będącą w druku nową broszurą dr Tadeusza Zadereckiego, p. t. „Fałszerstwa Talmudu" i na wiadomość o tym, że tenże autor drukuje obecnie pierwsze zeszyty swego przekładu polskiego Miszny, uważałem za stosowne zasięgnąć u źródła parę słów informacji. Szczególnie ostatni fakt mnie zainteresował. Takie zdarzenie bowiem, jak pierwszy w Polsce przekład Miszny, to rzecz bądź co bądź niecodzienna, której dotąd u nas nie było. Postanowiłem przeto za wszelką cenę uzyskać u dr Zadereckiego wywiad, którego wynikami mógłbym się podzielić z szerokimi rzeszami naszych czytelników.

Rychło jednak przekonałem się, że niełatwe to przedsięwzięcie. — Zaderecki, zazwyczaj człowiek niezwykle uprzejmy i dostępny, tym razem okazał się „zwierzyną" niesłychanie trudną dla polującego nań „łowcy". — Nareszcie udało mi się złapać go w drukarni. Jakkolwiek jednak łączą mnie z nim życzliwe i serdeczne stosunki, nie miałem sumienia — widząc go otoczonego manuskryptami i korektami i nieledwie nawpół przytomnego — zanudzać wywiadem. Obowiązek jednak dziennikarski skusił mnie do umówienia sobie z nim „randki".

Ale tu nagle klapa. Oto dowiaduję się, że następnego dnia wczesnym rankiem Zaderecki wyjeżdża na dłuższe tournée odczytowe. Ledwie zdołałem wymóc na nim, że na jakiś czas przed odejściem pociągu stawi się w restauracji kolejowej, gdzie go będę oczekiwał i przeprowadzimy pogawędkę.

I oto jej efekty:

EWANGELIA I MISZNA

— Co Pana skłoniło do zajęcia się przekładem Miszny?

— Przede wszystkim uważałem, że jest wstydem dla polskiej kultury i nauki, iż nie posiada dotąd w swej literaturze takiego pomnika kulturalnego, jakim jest Miszna. I to już nawet nie ze względu na samo poznanie żydostwa talmudycznego, ale przede wszystkim ze względu na to, że Miszna, powstając w epoce niemal bezpośrednio przed Chrystusem, a potym w trzech stuleciach po Chrystusie, rzuca niesłychanie ciekawe światło na narodziny i początki chrześcijaństwa, i że — moim zdaniem — prawdziwa znajomość Ewangelii i zrozumienie chrześcijaństwa bez znajomości Miszny jest niemal niemożliwa. Dlatego też uważałem sobie za obowiązek uzupełnić tę przykrą lukę w naukowej literaturze polskiej, by dać w ten sposób światu naukowemu, badającemu dzieje kultury, i teologom, nie mającym możności wglądu w oryginał, materiał do badań tej tak decydującej w dziejach ludzkości epoki.

PRZEDE WSZYSTKIM — AKTUALIA.

— Które traktaty zamierza Pan puścić, czy całość, czy za porządkiem, czy wybór?

— Osiągnięcie całości jest — rzecz jasna — moim ideałem. W dzisiejszych atoli warunkach uważam, że do ideału tego musi się dążyć etapami. Przede wszystkim więc chcę dać rzeczy najbardziej reprezentatywne, ważne dla kultury i dla wspomnianego na wstępie założenia. Najpierw tedy chcę puścić „Seder Nezikin", jako podstawowy dla poznania zarówno ustawodawstwa karnego oraz cywilnego Talmudu, po czym dla jego etyki itd.

Ten „Seder" więc pójdzie naprzód. Ponieważ jednak nie mogę ignorować i innych traktatów, przeto, o ile „Nezikin" chcę wydać odrazu w całości, to z „sederów" innych — tymczasem traktaty wybrane. I tak z „Sederu Zraim" wyjdzie tymczasem jedyny traktat „Brachot"; inne traktaty, jako dziś nieaktualne i związane ściśle z terenem palestyńskim, mogą poczekać Nie tak już jest z „Sederem Moed". Z tego pójdzie „Szabat", „Psachim", „Joma", „Sukka", „Rosz-Haszana", „Megila" i „Chagiga". „Eruwin" opuszczam tymczasem, jako zbyt nudny dla nieprzygotowanego czytelnika polskiego, traktaty zaś tyczące pomniejszych świąt też sobie mogą tymczasem spocząć. „Seder" trzeci „Naszim" da nam tymczasem traktaty: „Jebamot", „Ktubot", „Nedarim", „Gitin", „Sota" i „Kiduszin"; „Nazir", jako mniej ważne, narazie pomijam. To — zdaje mi się — na początek wystarczy.

ZERWANIE Z TRADYCJĄ

— Którym traktatem zamierza Pan otworzyć wydawnictwo?

— Praktykowane jest powszechnie w świecie naukowym, że jako pierwszy wychodzi traktat „Brachot". Z tą tradycją nie myślę się godzić z dwu powodów. Po pierwsze, że traktat ten dla nieprzygotowanego czytelnika może być ciężko strawny, powtóre traktat pierwszy chcę wypuścić jako próbny, który by miał wpierw to zadanie przejść przez cały ogień krytyki, zarówno co do sposobu tłumaczenia, jak i stosowania przedmowy oraz komentarza. Na to traktat „Brachot" jest za długi. Po trzecie wreszcie w programie moim leży dać najpierw „Seder Nezikin" w całości. W „sederze" tym dwa są jedynie traktaty krótkie, nadające się na próby: „Makot" i „Horaiot". — Co do „Makot" nie jest on zrozumiały bez traktatu „Sanhedrin"; wobec tego nolens volens zdecydowałem się na „Horaiot", jako pierwszy i ten obecnie wychodzi.

MISZNA, KS. TRZECIAK I — PRZEKUPKI.

— Jaką metodę stosuje Pan w swym wydawnictwie?

— Co do samego tłumaczenia, dążę o ile możności, by przekład był dosłowny. To się jednak nie wszędzie da osiągnąć bez szkody dla zrozumienia tekstu. Poza tym chodzi mi o to, by przekład był do pewnego stopnia artystyczny, żeby miał pewną patynę starożytności i powagi. Dlatego też bez używania słów przestarzałych i dziś powszechnie niezrozumiałych, stosuję pewien rodzaj archaizmu w stylu, gdyż nie mogę się pogodzić z myślą, aby dzieło stanowiące fundament systemu religijnego było tłumaczone językiem, jakim się pisze „Trędowatą" Mniszkówny, prace „naukowe" ks. Trzeciaka, sprawozdania z burd ulicznych i jakim rozjuszone przekupki czynią sobie wzajemnie pewne propozycje...

ATMOSFERA DUCHOWA.

— A komentarz?

— Komentarz idzie w trzech kierunkach: filologicznym, historycznym oraz uwzględniam realia. Co do filologicznego komentarza, śledzi on tekst niemal słowo za słowem i rozbiera pochodzenie oraz najwłaściwsze znaczenie każdego terminu. Komentarz historyczny daje potrzebne objaśnienia dla zrozumienia tekstu, a realia informują o każdym terminie, którego sam przekład bez objaśnienia dać nie potrafi. Do całości wprowadzić ma czytelnika obszerny wstęp naukowy, przedstawiający genezę każdego traktatu, jego kompozycję, całą atmosferę duchową itd. Ale na tym nie koniec. Gdy ukaże się już kilka traktatów, chcę wydać w osobnym zeszycie „Wstęp do Miszny", wprowadzający czytelnika w całość, w logikę Miszny i jej metody wyłuskiwania przepisów z tekstów biblijnych, konieczną bibliografię, osoby działające na terenie Miszny itd.

CO DOTĄD — TO LICHE.

— Czy miał Pan na terenie języka polskiego poprzedników?

— O ile moje wiadomości sięgają, tłumaczony był dotąd na język polski tylko jedyny traktat „Pirke Awot", ale poza jedynym tłumaczeniem Bernfelda, który go wydał dla użytku szkolnego, inne tłumaczenia tego traktatu są tylko w modlitewnikach. Co do ich jakości, to wszystkie one są niezadawalniające. Dość lichy jest Bernfeld, może najlepszy Szenhak. Poza tym na terenie polszczyzny — ażeby się wyrazić stylem biblijnym — panuje pustka i próżnia, „tohu wawohu".

W moim przekładzie korzystam — rzecz jasna — z doświadczeń tłumaczów w językach innych. Czynię to jednak bardzo ostrożnie i krytycznie, gdyż chodzi mi o to, by przekład polski miał swoiste oblicze. I tak np. nie stosuję ułatwień, jakie lubili tłumacze niemieccy, zarówno żydowscy, jak i chrześcijańscy, którzy, gdy w oryginale występowała forma negatywna, np. w „Horaiot", „Perek" drugi, „Miszna 2-3-4", przemieniali ją na pozytywną. Korzystam atoli ze wszystkich tłumaczeń Rabbego, Fiebiga, Stracka, Windfuhra, Holtzmanna, Beera itd., jako też Sammtera, Hoffmanna i całego legionu tłumaczy żydowskich, zarówno piszących po niemiecku, jak i po niemiecku literami hebrajskimi, tzw. „pismem kobiecym Raszi'ego".

WSZĘDZIE TEN CENZOR!

— Czy daje Pan tylko sam przekład, czy też i oryginał?

— Rzecz jasna, że i oryginał, i to oryginał zaopatrzony punktacją. Tekst przy tym jest bardzo skrupulatnie ustalony; wielką pomocą w tym są mi prace poprzedników niemieckich, którzy z ogromną pedanterią ustalali właściwą lekcję. A nie jest to rzecz łatwa. Pomijając usterki dawnych rękopisów, średniowieczna cenzura kościelna i żydowska narobiły takiego spustoszenia w terminologii i tekstach, że dojść dziś do właściwego tekstu jest rzeczą niesłychanie trudną. Ale w Bogu nadzieja...

„NIE RZUCAJ PEREŁ PRZED WIEPRZE".

— Jaki cel, poza czysto naukowym, przyświeca Panu w Pańskim przedsięwzięciu?

— Pomijając już cel wspomniany na wstępie, chodzi mi o odparcie tekstami różnych błędnych pojęć o Talmudzie i wobec zwykłych „gojów", i znacznie gorszych, tzw. „żydowskich gojów", czyli Żydów, którzy w życiu swoim nigdy Talmudu nawet z okładek na oczy nie widzieli, a którzy aż nadto często zaczynają powoli wierzyć w kłamstwa szerzone przez propagandę książkową antysemitów. — W ciągu mojej skromnej praktyki bowiem, zdarza mi się niemal co krok spotykać Żydów, którzy zapytani przez „gojów", ile jest prawdy w „pracach" ks. Trzeciaka i innych Trzeciaków, odpowiadają negatywnie, ale jakoś półgębkiem, z ogromnym zakłopotaniem i bez przekonania, a po tym wszystkim przychodzą do mnie i w „zaufaniu" znów pytają: „czy też przecie tam czegoś nie ma na rzeczy?"... Ta zaraza od wewnątrz jest znacznie gorsza niż ta zewnętrzna, ujawniająca się we formie antysemickiej hecy. Poza tym nie przestałem jeszcze wierzyć w zdrowy rozum ludzki. Wiem bardzo dobrze, że do panów w guście naszych kochanych „Żydo- i rzeczoznawców" przekładem takim nie trafię, ale to nawet nie leży w mojej intencji; wszak już Chrystus dał przykazanie: „Nie rzucaj pe-

rel przed wieprze!" — W społeczeństwie polskim nie zginęli jeszcze — moim zdaniem — ludzie, do których jeśli argument logiczny w pracy polemicznej nie trafi, to trafi napewno, jeśli polemika zostanie poparta oryginalnymi tekstami. I na tych ludzi liczę. Na tych, dla których poznanie prawdy nie stało się jeszcze monetą wyszłą z obiegu, dla których prawda jest rzeczą świętszą, ponad czyjś brudny interes...

* * *

Żegnając dr Zadereckiego i życząc mu szczęśliwej podróży, wyszedłem z dworca głęboko zamyślony nad faktem, że to, czego zaniedbali Żydzi przez tyle setek lat pobytu w Polsce, to teraz odrabia ten rdzenny Polak z takim poświęceniem i gorliwością.

Szczególnie zadumały mnie te bezwzględne słowa prawdy, jakie wyraził on o „żydowskich gojach"...

Benzion Zangen.

* * *

W jutrzejszym numerze „Nowego Dziennika" zamieścimy oryginalny artykuł p. Tadeusza Zadereckiego p. t.

ÇHODŻKO A MIDRASZE.

Kronika literacka

„Teatr dla dzieci żydowskich". Dnia 27 bm. odbędzie się w Warszawie premiera nowej żydowskiej placówki teatralnej, mianowicie teatru dla dzieci. Teatr ten, jak wiadomo, powstał z inicjatywy znanej aktorki żydowskiej p. Klary Segałowicz. W Warszawie powstał komitet, w skład którego weszli przedstawiciele Związku żydwskich artystów, „Centosu" i „żydowskiej organizacji szkolnej". Przed kilku dniami odbyła się konferencja prasowa, na której podano do wiadomości, że pierwszą premiera będzie „Czarownica" Goldfadena w nowym opracowaniu scenicznym I. Mangera w reżyserii J. Rothbauma, muzyka H. Kohna

Konkursy „Związku żydowskich artystów w Polsce". Dla podniesienia repertuaru teatru żydowskiego w Polsce rozpisał związek żydowskich artystów w Polsce dwa konkursy, obejmujące dwie nagrody po 1000 zł, dwie nagrody po 500 zł i dwie nagrody po 300 zł. Trzy nagrody przeznaczone są dla najlepszych sztuk autorów żydowskich z życia żydostwa polskiego, trzy zaś nagrody dla żydowskich inscenizacji lub tłumaczeń wartościowych utworów literatury polskiej.

Testament Sz. Anskiego, twórcy „Dybuka". Pisaliśmy już, że dnia 23 bm. odbędzie się w Nowym Jorku w 20-lecie premiery „Dybuka", uroczyste przedstawienie tego utworu, który odegrał tak dominującą rolę w historii teatru żydowskiego. Reżyserem będzie Dawid Herman, który przed 20-tu laty wystawił „Dybuka" w Warszawie. Jak wiadomo, Anski zmarł, nie ujrzawszy swego utworu na scenie, a Herman wystawił „Dybuka" w „szloszim" autora. Anski zostawił testament, który dotychczas nie został ogłoszony. Teraz ten testament odczytany będzie przed przedstawieniem nowojorskim.

Nowa premiera teatru Morrisa Schwarza w Nowym Jorku. W tych dniach wystawił Morris Schwarz nową premierę, którą jest sztuka „Granica" Alberta Ganzerta. Sztukę tę grać się będzie w dniach powszednich, w sobotę zaś i niedzielę grać się będzie nadal komedię Pregera „Symche Plachte" która w Nowym Jorku cieszy się olbrzymim powodzeniem.

„Życie snem" Calderona w teatrze lwowskim. Onegdaj wystawiono po raz pierwszy nietylko we Lwowie ale i w Polsce „Życie snem" Calderona. Sztuka wystawiona została w nowym tłumaczeniu Edwarda Boye. Reżyserem jest Antoni Cwojdziński, dekoracje Pronaszki.

„Dziady" w Sofii W pierwszej połowie marca odbędzie się premiera „Dziadów" Mickiewicza w Teatrze Narodowym w Sofii. Reżyserem będzie Leon Schiller, który „Dziady" wystawi w inscenizacji, jaką zaprezentował przed laty w Teatrze Polskim w Warszawie, dekoratorem zaś Andrzej Pronaszko.

Komedie Antoniego Słonimskiego. U Gebethnera i Wolffa ukazać się mają komedie Antoniego Słonimskiego z rysunkami autora. Tom komedii Słonimskiego zawierać będzie „Murzyna Warszawskiego", „Lekarza bezdomnego" i „Rodzinę".

Nowa powieść Michała Rusinka. U Gebethnera i Wolffa ukazała się nowa powieść Michała Rusinka autora „Burzy nad brukiem". Tytuł nowej powieści brzmi „Pluton z dzikiej łąki", a tłem jej życie krakowskiej młodzieży robotniczej.

Nowa monografia o Baudelairze. John Charpentier wydaje dzieło nad którym pracował od kilku lat. Dzieło to poświęcone będzie twórczości Baudelaire'a twórcy „Kwiatów zła". (—sl)

Prof. Dr Majer Bałaban

20. II. 1877 — 20. II. 1937

W pracy badacza-historyka tkwi swego rodzaju instynkt ujarzamiania i opanowywania chaosu. Z namiętnością budowniczego, ogarniętego głodem twórczości i budowy, wydziera historyk z lamusa przeszłości i zapomnienia fakty, zbiera, bada materiały i wznosi pomniki tej przeszłości. Pasja ta może się stać jednak przyczyną wstrząsów psychicznych i podatnym gruntem dla rozwoju różnych kompleksów.

Mieliśmy w Polsce cały szereg historyków pochodzenia żydowskiego, którzy początkowo, pełni zapału i ciekawości dziejów swych praojców na ziemi polskiej, przystąpili do pracy badawczej, z braku jednak odpowiedniej atmosfery oddalali się coraz bardziej od swych dawnych dociekań, a znalazłszy nowy ośrodek zainteresowań, który znajdował się często poza obrębem żydostwa, wstępowali w nowe środowisko, asymilowali się, i po mniejszych lub większych walkach psychicznych (najczęściej z kompleksem wiecznych wyrzutów sumienia renegata i chęci ich stłumienia) odpadali od żydostwa. Miast swemu cierpiącemu narodowi poczęli służyć obcym. Przykładem: Ludwik Gumplowicz, Aleksander Kraushar, Ernest Łuniński — Deiches i in.

W tym świetle ukazuje się dopiero narodowe znaczenie katedry i seminarium historii Żydów w Polsce na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wywalczone i kierowane przez dzisiejszego Jubilata prof. M. Bałabana. Tu, obok podobnej instytucji w Instytucie Nauk Judaistycznych, mają młodzi adepci historii Żydów w Polsce możliwość wyzwolenia w atmosferze żydowsko-naukowej swej pasji historycyzmu, w harmonii ze swym nastawieniem narodowym.

Droga do katedry nie była Drowi M. Bałabanowi ułatwiona poparciem czynników decydujących, nie starał się też Bałaban ułatwić sobie tej drogi, nie poszukiwał dla swych badań dziedzin uznanych w świecie naukowym. Wśród ugorów budował nową drogę na miarę królewską.

Nie była też praca ta ułatwiona Bałabanowi dobrymi warunkami materialnymi. Zmuszony do przerwania studiów uniwersyteckich, do tułaczki po miasteczkach dla pracy nauczycielskiej w szkołach bar. Hirscha, umiał jednak z uporem nie wyrzekać się swych celów. Nie osłabiły też jego energii trudności w uzyskaniu pracy w gimnazjum, na jakie napotkał po uzyskaniu dyplomu, z powodu swej przynależności narodowej. Wróciwszy do rodzinnego Lwowa „zagnieździł" się w archiwach tamtejszych i począł wydobywać z nich nieznane, rewelacyjne dokumenty. A każdy dokument dla niego, to jakby bryłka drogocennego kruszcu dla poszukiwacza złota. Artykułami swymi w „Przyszłości" i „Wschodzie" zwrócił na siebie uwagę świata naukowego. Rozprawkami o Żydach przemyskich, o Hercu Hombergu, o swym dziadku — burmistrzu Lewku, o dysputach frankistów i in., objawił badaczom mało im znany, nieco egzotyczny świat ghetta, istniejący na gruntach dawnej Polski. Potem pojawiły się monumentalne dzieła, nagradzane przez najwyższe instytucje naukowe, jak dzieło o Żydach lwowskich na przełomie XVI i XVII w., wspaniałe dzieło o Żydach krakowskich T. I.

W uznaniu działalności naukowej otrzymał Bałaban stypendium uniwersytetu lwowskiego dla przygotowania docentury, lecz właśnie — wybuchła wojna. Przebywając w czasie wojny we Wiedniu, odkrywał Bałaban w tamtejszych archiwach nietknięte jeszcze skarby dokumentów dotyczących Żydów galicyjskich. Działając jako rabin wojskowy w lubelskim, gromadził materiały dla swego pięknego dzieła „Die Judenstadt von Lublin". Wędrując z wojskiem od miasteczka do miasteczka, zbierał i badał stare pinaksy, notował, porządkował stare dokumenty, chronił je przed zaginięciem w pożodze wojennej, poruczając odpowiednim ludziom opiekę nad nimi. W okresie tym gromadził też materiały do pracy o zabytkach historycznych Żydów w Polsce, mającej olbrzymie znaczenie dla dziejów sztuki żydowskiej. I znów prace o karaitach, o procesach rytualnych, o drukarniach żydowskich w Polsce i t. d. i t. d.

Mimo tych prac i kierownictwa szkołą warszawską „Tachkemoni" starczyło Bałabanowi energii dla walki o wyższą uczelnię judaistyczną w Polsce i cel swój osiągnął przez założenie Instytutu Nauk Judaistycznych, którego rektorat piastował przez szereg lat. Trudno wyobrazić sobie z jaką odpowiedzialnością dźwigał uczony ten, tak niezwykle zagłębiony w swych badaniach, urząd swój, bo ciężkie jest położenie finansowe żydowskiej instytucji naukowej, a rektor jej musi dbać nietylko o poziom naukowy uczelni. Mimo to nie ucierpiała na tym jego działalność naukowa, o czym świadczy ogłaszanie artykułów, dzieł i podręczników szkolnych oraz wygłaszanie odczytów w językach: hebrajskim, żydowskim, polskim, niemieckim i rosyjskim.

Nie zamyka się też prof. Bałaban w swej bibliotece lecz lwią część swej energii poświęca zorganizowaniu badań nad dziejami Żydów w Polsce. Zarzucone dokumenty wynajduje Bałaban, wydobywa je z miejsc nieznanych i przesyła dla skupienia ich, do środowisk archiwalnych. (Dla archiwum kahału krakowskiego n. p. zdobył szereg cennych dokumentów z rąk antykwariuszy, dyplomy królów polskich dla Żydów z rąk sukcesorów Ludwika Gumplowicza, stary pinaks krakowski po zasłużonym badaczu błp. F. H. Wetsteinie, a przede wszystkim uratował cały zbiór dokumentów, stanowiących dziś archiwum kahału krakowskiego, które dawniej leżały na strychu i były używane do „specjalnych" potrzeb szpitala żydowskiego). Patronuje on też uporządkowaniu archiwów gmin żydowskich we Lwowie i w Krakowie. (Ostatnie archiwum, uporządkowane niestety tylko do r. 1868 czeka z utęsknieniem zakończenia pożytecznej pracy zrejestrowania późniejszego materiału i uprzystępienia archiwum badaczom.) Dla zorganizowania badań nad historią Żydów w Polsce skupił Bałaban w seminarium przy katedrze na Uniwersytecie Warszawskim chętnie garniących się doń młodych historyków żydowskich z całej Polski, którzy wracając do swych miast i miasteczek, starają się zaopiekować historycznymi zabytkami i dokumentami miejscowymi, mającymi wartość dla dziejów Żydów w danej miejscowości. W seminarium zaś prof. Bałabana, będącym kuźnią młodej historiografii żydowskiej powstała wielka liczba prac, wśród nich cały szereg wielce wartościowych, które stanowić będą wspaniały materiał dla przyszłego historyka Żydów w Polsce.

I ta organizacja, zapewniająca nauce historii Żydów polskich ciągłość i rozwój, stanowi wiekopomną zasługę prof. Bałabana. Należy bowiem podkreślić, że i przed Bałabanem działali w dziedzinie historii Żydów w Polsce badacze jak wyżej wymieniony L. Gumplowicz, Kra[illegible], Matiasz Berson, Markus Braun, Ch. N. Dem[illegible]cer i in. — ci jednak, pracując w odosobnieniu, zajmowali się tą nauką, mimo swego wielkiego zamiłowania, jedynie dorywczo. Brak im było warunków do gruntownych badań — materiały były nieznane, rozprószone, bez opieki. Dopiero prof. Bałaban pierwszy oddał całą pracę życia zorganizowaniu możliwości dla rozwoju nauki dziejów Żydów w Polsce, uprzystępniając źródła, wychowując uczniów mających korzystać z tych źródeł i rozbudowywać te dziedziny, pod które on kładł fundamenty swą wspaniałą działalnością naukową.

Jako jeden z uczniów Jubilata życzę Mu w dniu jubileuszu 60-lecia, by tak drogi Mu i z takim trudem utworzony Instytut Nauk Judaistycznych znalazł należne mu zrozumienie wśród społeczeństwa żydowskiego i by danym było czcigodnemu Profesorowi rozwijać nadal twórczą i owocną działalność naukową na katedrze uniwersytetu warszawskiego — bezpiecznie dla Niego i Jego uczniów...

MGR. MEIR BOSAK.

Na horyzoncie politycznym

Anglia się zbroi

Po raz pierwszy może od wojny światowej rząd W. Brytanii, uchwalając nowe kredyty na zbrojenia w wysokości 400 milionów f. szt., dał wyraz zaniepokojeniu o bezpieczeństwo swojego kraju wobec nieustających zbrojeń Trzeciej Rzeszy.

Po wojnie światowej W. Brytania, idąc za przykładem Francji i innych państw, stopniowo redukowała siły zbrojne w dążeniu do ustabilizowania pokoju i zmniejszenia naprężenia finansowego, które było głównym czynnikiem gospodarczych powikłań powojennych. Układ morski zawarty w 1922 r. w Waszyngtonie unormował zbrojenia wielkich mocarstw morskich, w związku z czym W. Brytania zdołała przeprowadzić bardzo znaczne oszczędności. Również siły powietrzne W. Brytanii, które pod koniec wojny zajmowały drugie miejsce w świecie — 3.300 jednostek, zajęły szóste miejsce. Armia zawodowa, która nigdy nie była zbyt liczna, została zredukowana o 24 bataliony piechoty, 9 pułków kawalerii i 61 baterie artylerii. Dzięki tym redukcjom globalna suma wydatków wojennych, która w r. 1925 wynosiła jeszcze 110 milionów f. szt., spadła w r. 1932 do wysokości 89 miln. f. szt.

Od r. 1922 siły powietrzne Anglii zaczęły powoli wzrastać, ale program rozbudowy lotnictwa ulegał stale odraczaniu. W r. 1930 nowa konferencja morska, tym razem w Londynie, rozciągnęła ograniczenia zbrojeń morskich na krążowniki, kontr-torpedowce i łodzie podwodne. Wkrótce, na skutek powikłań w polityce międzynarodowej, opinia publiczna Anglii zaczęła domagać się zwiększenia zbrojeń, rząd jednak nie czynił w tym kierunku żadnych kroków, ufając w rezultaty konferencji rozbrojeniowej, która odbyła się w 1932 r. Dopiero w 1934 r. szereg poważnych powikłań na arenie polityki międzynarodowej, jak nieudana interwencja Ligi Narodów w Mandżurii i powstanie Trzeciej Rzeszy narodowo-socjalistycznej, zmusiły rząd angielski do postawienia sprawy zbrojeń na porządku dziennym. 1 marca 1935 r., na dwa tygodnie przed dekretem kanclerza Rzeszy o powszechnej służbie wojskowej, rząd angielski przeprowadził program szybkich zbrojeń.

Zwrotnym punktem w programie zbrojeń angielskich stała się wojna włosko-abisyńska. Anglia, która w obronie swych interesów, skoncentrowała w październiku 1935 r. na morzu Śródziemnym gros floty, stanąwszy wobec najbardziej nowoczesnych i doskonale zaopatrzonych jednostek morskich Italii, zrozumiała nagle, że jej siły morskie są niewystarczające. Być może, że ówczesna koncentracja floty W. Brytanii, największa koncentracja morska w dziejach świata, zapobiegła wojnie światowej, dla Anglii miała ona jednak znaczenie eksperymentu, który wykazał dowodnie, zarówno rządowi jak i opinii publicznej, że trzeba się zbroić i to od a do zet. Zajęcie strefy nadreńskiej przez wojska niemieckie, bezużyteczność sankcji wobec Italii, zbliżenie między Italią i Rzeszą, przymierze Niemiec z Japonią, ostatecznie otworzyły Anglii oczy na niebezpieczeństwo dalszej zwłoki w dozbrojeniu się.

Ostatnio uchwalony kredyt 400 milionów f. szt. na cele obrony W. Brytanii obejmuje zbrojenia na morzu, w powietrzu i na lądzie. Obecny stan sił morskich W. Brytanii wyraża się w ogólnej liczbie 1,294.990 tonn. Od czasu wojny załogi floty wojennej zostały powiększone o 6.000 ludzi. Na poszczególne kategorie okrętów przypadają w Anglii następujące cyfry: 15 pancerników, 5 lotniskowców, 56 krążowników, 173 kontrtorpedowce i 57 łodzi podwodnych. Ilość krążowników ma ulec powiększeniu o 14 jednostek, ponadto cała flota bojowa zostanie zmodernizowana. Armia lądowa ulega stopniowej mechanizacji. Osiem pułków kawalerii zostało zmechanizowanych, ponadto formuje się dywizja zmotoryzowana. Cała artyleria jest zmotoryzowana i zaopatrzona w najnowsze działa. W ciągu jednego roku budżet na armię lądową został powiększony o przeszło 12 i pół miliona funtów szt. Główne jednak wysiłki rządu angielskiego idą w kierunku powiększenia sił powietrznych. W kwietniu 1935 r. lotnictwo wojenne metropolii angielskiej składało się z 53 eskadr. t. j. z 580 aparatów liniowych. W programie, który ma być wykonany na 31 marca 1937 r., przewidziane jest powiększenie floty powietrznej do 129 eskadr, t. j. do liczby 1750 aparatów liniowych. Ponadto flota „kolonialna" licząca obecnie 25 eskadr, ma być do 1939 r. powiększona o 12 eskadr.

K. D.

Co czeka łódzką Radę Miejską?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

ŁÓDŹ, w lutym.

Nie zatwierdzenie przez p. ministra spraw wewnętrznych kandydatury p. Barlickiego, wysuniętego przez większość socjalistyczną na stanowisko prezydenta Łodzi wywołało wielkie wrażenie i zaciążyło znamiennie na przebiegu ostatniego posiedzenia rady miejskiej. Niespodzianka była tym większa, że zaakceptowanie p. Barlickiego uchodziło do ostatniej chwili za pewne. Kwalifikacje samorządowe kandydata nie ulegają żadnej wątpliwości, działalność niepodległościowa i uczciwość oraz energia również. Prezydent Godlewski ma objąć takie samo stanowisko w Lublinie i trudno sobie wyobrazić, by mianowano nowego tymczasowego prezydenta. Wszystko więc przemawiało za tym, że samorząd łódzki ustabilizuje się, że większość obecna dostanie swobodę ruchów. Stało się jednak inaczej. Lakoniczna wiadomość Pat-a nie pozwala nam się zorientować w motywach niezatwierdzenia, a los trzech wiceprezydentów socjalistycznych znajduje się „w toku normalnego urzędowania"

Fakt pozostaje faktem, a narazie sytuacja się komplikuje. PPS szykuje się do kontrakcji. Odezwa ma zawiadomić mieszkańców Łodzi o zaszłych wypadkach. OKR. PPS. powziął ponoć uchwałę powtórnego wystawienia p. Barlickiego na stanowisko prezydenta miasta na następnym posiedzeniu wyborczym. Tu należy przypomnieć, że PPS a raczej większość socjalistyczna uchwali budżet tylko w tym wypadku o ile przedłoży go wybrany zarząd miasta. Zarząd socjalistyczny, a budżet ułożony pod kątem widzenia programu socjalistycznego (o ile możności) Rok gospodarczy zaczyna się 1 kwietnia. Budżet winien być zatem gotowy 31 marca t. j. w ciągu pięciu tygodni. A tu ani niema socjalistycznego zarządu ani projektu budżetu, nie mówiąc o uchwaleniu go. Od dobrej woli władz zależy czy zgodzą się na jednomiesięczne, czy też dwumiesięczne prowizorium budżetowe czy też rozwiążą obecną Radę Miejską naskutek niespełnienia jej zadania.

Wisi więc nad łódzką Radą Miejską widmo rozwiązania, po którym zkolei nastąpi okres rządów tymczasowego prezydenta z radą przyboczną. Bardzo zainteresowani są w tym finale endecy, często przypierani do muru przez socjalistów i zmuszani do demonstrowania wskutek tego swego prawdziwego oblicza społecznego. W tej Radzie i tak nic nie osiągną, lepiej im będzie bez niej; mimo swej awersji do rządów komisarycznych, każdy tymczasowy prezydent, mianowany przez rząd jest im bliższy niż radykalny socjalista Barlicki, a jutro może być zupełnie z nimi zgodny. Czy czynniki decydujące będą zainteresowane w rozwiązaniu obecnej Rady Miejskiej — niewiadomo. Zbliża się jednak chwila stworzenia nowego obozu, który po pewnym czasie może zechce wejść w szranki wyborcze i sięgnąć po udział w rządach miasta. Dla tych więc grup obecny stan płynny, mogący każdej chwili ulec likwidacji jest arcywygodny.

Socjalistom natomiast zależy za wszelką cenę na utrzymaniu stanu obecnego. Tym się tłumaczyło ich pojednawcze i spokojne dotychczasowe stanowisko. Dlatego też mimo burd i prowokacji endeckich zachowywali nadzwyczajny spokój. Dlatego też wykorzystają wszystkie swoje możliwości, całą swą siłę by stan obecny utrzymać.

Te rozważania nasuwały się w czasie czwartkowego posiedzenia Rady i urozmaicały nudny początek obrad. Drobne tarcia z enedekami, ich karczemne zachowanie się, błaznowanie Kowalskiego nikogo już nie interesują. Wszyscy szykowali się do punktu gdzie miały być omawiane sprawy pomocy dla sierot po zamordowanych przez Szaniawskiego Zandlu i Berkowiczu. Moment żydowski rozpoczął się jednak wcześniej i zderzenie endeków z socjalistami i wynikła z tej przyczyny awantura zakończyły posiedzenie przed wyczerpaniem porządku dziennego.

W czasie dyskusji nad projektem PPS w sprawie obciążenia sfer posiadających specjalnymi podatkami dla nędzy i na pomoc zimową zabrał głos adw. Kowalski. Zdawałoby się, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z problemem żydowskim. Tak jednak może myśleć każdy inny, a nie rasowy endek jakim jest Kowalski. Cierpiąc na kompleks żydowski, adw. Kowalski twierdził, że: „Najważniejszym zadaniem jest podniesienie żywiołu polskiego, a zniszczenie Żydów". Na dowód, że Żydzi „trzymają Polskę w niewoli" przyniósł ze sobą książkę telefoniczną, która ma uwidocznić że Żydzi mają telefony (!) Na pytanie dr. Ellenberga, że wobec tego, że i on ma telefon a więc jest chyba... Żydem, mówca nie odpowiada. Kowalski skarży się smętnie, że Żydzi oszukują przy podatkach i twierdzi, że trzeba wymyśleć takie podatki, by zniszczyć (!) Żydów. Przemówieniu temu towarzyszą okrzyki endeków: „Żydzi na Madagaskar!" Kowalski chce również współpracować z socjalistami, by razem zwalczać Żydów, co wywołuje ironiczne okrzyki na ławach socjalistycznych. Gdy socjaliści chcieli przerwać dyskusję wbrew endekom, głos zabiera adw. Strauch (syj.) który chce przemawiać przeciw gilotynowaniu dyskusji, aby móc w trakcie dać odprawę endekom. Endecy nie chcą na to pozwolić, tupią w podłogę, biją w pulpity, słychać okrzyki: Żyd nie będzie mówi! Mimo to adw. Sztrauch podniesionym głosem przemawia, energicznie odpowiadając endekom. Na okrzyk Kowalskiego: Żydzi są nieszczęściem Polski", adw. Sztrauch z miejsca replikuje: Wasza demagogia jest nieszczęściem Polski! Wywołuje to nowy atak wściekłości u endeków. Po uspokojeniu endecy zgłaszają poprawkę do wniosku, by opodatkować przede wszystkim Żydów, co przewodniczący z miejsca odrzuca jako sprzeczne z konstytucją.

Widać już, że endecy są zdenerwowani stają coraz to przed innymi sprawami na które nie mogą się zgodzić, a co potem jest skierowane przeciw nim — obrońcom robotników" jak się sami mienią. Tak było przy wniosku PPS o zapomogi po 100 zł dla sezonowców. Już, że to był wniosek PPS, powodowało endekami, by się temu przeciwstawić. Bali się jednak głosować przeciw temu, skorzystali więc z pierwszej okazji jaką był okrzyk mówcy socjalistycznego pod ich adresem: „Wy jesteście zdracami Polski!" — by rzucić się do ataku, wywołać taką awanturę, że przewodniczący nie mogąc jej opanować zamknął posiedzenie.

„Międzynarodówką", „Czerwonym Sztandarem" i „Hymnem Młodych" zakończyło się piąte posiedzenie Rady.

Ile ich jeszcze będzie? — L. G.

Straszna katastrofa samochodowa

Drohobycz, 19. 2. (Tel. wł.) Wczoraj wydarzyła się w Drohobyczu katastrofa samochodowa, w której 5 osób zostało ciężko rannych. Katastrofa miała przebieg następujący: auto kierowane przez szofera Fuchsa z Drohobycza jechało do Stryja, wiożąc handlarzy bydła na targ. Za kolonią Polminu auto napotkało na zaprzęg konny, który usiłowało wyminąć. Niestety konie spłoszyły się i stanęły dęba. Szofer raptownie skręcił w bok i wjechał całym pędem na słup telegraficzny. Auto rozbiło się całkowicie. Ciężko ranni zostali: Eizyk Kammermann, szofer Fuchs, Josie Barger, Szane Kammermann i Chaim Rotenberg. Wszystkich odwieziono do szpitala.

Za kulisami niezatwierdzenia b. posła Barlickiego

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Powoli zaczynają się odsłaniać kulisy ustąpienia wicemin. spraw wewnętrznych Kaweckiego. Okazuje się, że wi cemin. Kawecki chciał zatwierdzić p. Barlickiego na stanowisku prezydenta miasta Łodzi, czemu przeciwstawiły się opinie, których nie można było nie uwzględnić.

Obecne interregnum w Łodzi potrwa zdaje się czas dłuższy, gdyż większość socjalistyczna rady miejskiej zamierza ponownie wysunąć kandydaturę Barlickiego. Liczy się z tym rząd i wstrzymuje się od zatwierdzenia trzech wiceprezydentów aż do ostatecznego wyboru nowego prezydenta miasta.

ZA DROGO!

W restauracji w Szwajcarii.

Gość: — Panie starszy, ten ser jest tak drogi, jak gdyby sam Wilhelm Tell wystrzelał w nim dziury.

(Le Rire)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Mocna tendencja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych w tygodniu sprawozdawczym panowała nadal tendencja mocna i zwyżkowa. Ponieważ na wielkich rynkach, na których na dużą skalę dokonywane są tranzakcje terminowe, zyski z operacyj zbożowych są znaczne, przeto nic dziwnego, że jest to dużą zachętą do gry spekulacyjnej. Wystarczy wskazać, że w transakcjach zawartych w początku listopada r. ub. na rynkach północno - amerykańskich na maj 1937 r. zysk wynosi 12-20 cent. na buszlu pszenicy (3-4 zł. na 100 kg.) Jak na dzisiejsze czasy nie jest to kwota do pogardzenia. To też prawdopodobnie tendencja mocna potrwa aż do chwili wysprzedania posiadanych zapasów, kiedy kupiectwo zacznie się „odkupywać" i kiedy nastąpi ponowna zniżka.

Na ogół zaś na rynku pszenicznym w kampanii bież. większa zniżka przewidywana nie jest, obliczają nawet, że niesprzedane zapasy, znajdujące się głównie w Kanadzie, spadną poniżej przypuszczalnego poziomu. Początkowo na dz. 1 sierpnia 1937 r., kiedy zaczyna się nowa kampania, zapasy te miały wynosić 38 miln. q., później liczbę te obniżono do 32 miln., a ostatnio — według angielskich źródeł — ustalono je tylko na 15 miln. q. Wskazują przy tym, że Kanada będzie miała w roku bieżącym urodzaj raczej słaby skutkiem uszkodzenia zasiewów przez szkodniki (koniki polne). Wyrazem tego są ceny na wrzesień, znacznie przewyższające „dolara za buszel", od którego w warunkach amerykańskich zaczyna się opłacalność produkcji zbożowej.

Również mocno kształtuje się koniunktura i na krajowych rynkach zbożowych. Poziom cen jednak jest nader niejednolity. Skutkiem wstrzymania eksportu ceny na rynkach, nastawionych na eksport (Poznań, Bydgoszcz, Toruń) cokolwiek osłabły, natomiast na rynkach nastawionych na konsumcję wewnętrzną (Warszawa, Katowice, Wilno) ceny wyraźnie zwyżkowały, kształtując się o 1.50 — 2.00 zł. na kwintalu wyżej, niż na rynkach eksportujących.

Bardzo mocno układają się również ceny ziemiopłodów, którymi wypadnie zastąpić wymarzłe zasiewy, lub które skutkiem uszkodzenia przez mróz rokują słaby zbiór. Do pierwszych należą wszelkie oleiste (rzepak i rzepik, siemię lniane, mak), do drugich — koniczyna czerwona. Natomiast koniczyna biała, znacznie odporniejsza na zimno od czerwonej, staniała. Stosunkowo znacznie wzrosły ceny łubinów, używanych nie tylko na zasiew, ale i do żywienia ryb. Na ogół sytuacja na rynkach naszych kształtuje się mocno, na szczęście więc obawy gwałtownego załamania się cen (poza rynkami dzielnicy zachodniej) skutkiem wstrzymania eksportu nie sprawdziły się.

Na rynku zwierząt rzeźnych — po krótkotrwałej znaczniejszej zwyżce — ceny osłabły. Zniżka dotknęła zarówno trzodę chlewną, jak bydło i cielęta, we wszystkich sortymentach tych artykułów, nawet najwyższej jakości.

Na rynku masła znaczniejsze zmiany nie zaszły, ceny utrzymały się. Pod wiosnę spodziewana jest wprawdzie większa podaż w związku z cieleniem się krów w gospodarstwach włościańskich, przypuszczają wszakże, że podaż ta zrównoważona zostanie wzmożonym popytem w okresie postu.

Na rynku ryb sytuacja układa się dość niewyraźnie. W okresie postu konsumcja niewątpliwie wzrośnie, ale zdaje się jeszcze więcej wzrośnie podaż, i to zarówno ryb stawowych jak rzecznych i jeziorowych. Chodzi o to, że wiele kontraktów na ryby stawowe zawarto właśnie na okres postu, kupcy zmuszeni są więc zabierać zakontraktowany towar od producentów i wyrzucać na większe rynki miejskie. Już obecnie podaż jest tak duża, że tworzą się co tydzień pewne pozostałości. Te same przewidywania dotyczą i ryby dzikiej, której połowy styczniowe były małe skutkiem grubej powłoki lodowej. Wraz z ociepleniem połowy te niezawodnie wzrosną, wzrośnie też i podaż. Gdyby przewidywania się sprawdziły, to ceny mogą spaść, w każdym razie kształtują się one już dzisiaj dość słabo.

Na rynku jaj tendencja mocniejsza przy zwyżkujących cenach, tak skutkiem zwiększonej w poście konsumcji, jak i małej stosunkowo podaży towaru wyższej jakości, w najbliższej przyszłości bowiem rozpocznie się już okres lęgowy, kiedy jaja najlepsze pozostają w gospodarstwie.

Rynek warzyw kształtuje się dość mocno, ceny cokolwiek się poprawiły. Dotyczy to niemal wszystkich warzyw przechowywanych. Pojawiły się już pierwsze nowalijki — rabarbar, sałata i rzodkiewka, hodowane w specjalnych przyśpiesznikach. Ceny ich są oczywiście dość wysokie. W magazynach większych znaleźć też można i w niewielkich ilościach pędzone szparagi po wysokich cenach.

Spółdzielnia wytwórcza żydowskiej inteligencji zawodowej

Spokojnie, bez rozgłosu powołano niedawno do życia w Krakowie placówkę gospodarczą, która stanowi novum na naszym terenie i mieć może znaczenie drogowskazu dla akcji gospodarczej samopomocy żydowskiej inteligencji zawodowej.

Mamy na myśli spółdzielnię wytwórczą chemików żydowskich, powstałą z inicjatywy Związku Chemików Żydów w Krakowie przy poparciu niektórych przemysłowców żydowskich i związku żydowskich towarzystw spółdzielczych w Polsce, ekspozytury we Lwowie.

Spółdzielnia wytwórcza żydowskiej inteligencji zawodowej, której indywidualne możliwości zarobkowania kurczą się z dnia na dzień, jej geneza, struktura, cele i zadania godne są zapoznania z nimi szerszego ogółu i mogą mieć przykładowe znaczenie.

Chemik żydowski dzieli dolę i niedolę żydowskiego inteligenta. Wraz z nim jest ofiarą zwichniętej równowagi między podażą a popytem na rynku pracy, cierpi w wyniku pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, ma nader ograniczone możliwości specjalizacji, a w końcu — dźwiga na sobie ciężar „kompleksu żydowskiego", nie mając prawie żadnego dostępu do fabryk państwowych, a nader ograniczone możliwości w przemyśle o kapitale żydowskim (powodów lepiej nie analizować).

Grono wybitnych przemysłowców żydowskich o wyrobionym poczuciu odpowiedzialności społecznej poparło swoim autorytetem inicjatywę krakowskiego związku chemików, z którego szeregów wyszło pierwszych 20 udziałowców spółdzielni wytwórczej.

Spółdzielnia postawiła sobie za cel zatrudniać wyłącznie w każdej dziedzinie swej wszechstronnej działalności bezrobotnych chemików. Zarówno kierownictwo, składające się z doświadczonych fachowców, jak wszelkie działy spółdzielni, a więc laboratorium analityczno - chemiczne, wytwórnia, magazyn i ekspedycja, biuro handlowe i akwizycja obsługiwane będą przez chemików, zjednoczonych w spółdzielni.

Przy opracowaniu programu produkcji kładło kierownictwo nacisk na fabrykację artykułów, wymagających stosunkowo niewielkich inwestycyj i niewielkiego kapitału obrotowego, mogących natomiast dać zatrudnienie jaknajwiększej ilości rąk i mózgów o dużych kwalifikacjach zawodowych. W pierwszym rzędzie zacznie spółdzielnia produkować półfabrykaty chemiczne dla obsługi średniego i ciężkiego przemysłu, starając się iść po linii rugowania artykułów tego rodzaju, importowanych z zagranicy, aby istniejącym w kraju przedsiębiorstwom chemicznym nietylko nie stwarzać konkurencji, ale ułatwiać im pracę, uniezależniając je od uciążliwego importu. Laboratorium spółdzielni, oprócz obsługi własnej wytwórni, przyjmować będzie chemiczno-techniczne analizy oraz przeszkalać młodych absolwentów wyższych uczelni, pozbawionych — po opuszczeniu ław szkolnych — często przez długie lata kontaktu z pracą zawodową. Osobny dział spółdzielni będzie udzielać porad fachowych i wypracowywał plany i elaboraty dla drobnego i średniego przemysłu chemicznego.

Jak z powyższego, pobieżnego szkicu wynika, będzie działalność spółdzielni wszechstronna i pożyteczna także z ogólno-gospodarczego punktu widzenia.

Nie przesądzając powodzenia tej śmiałej inicjatywy, zależnego nie tylko od form organizacyjnych, zapału organizatorów i protektorów, oraz od środków finansowych, ale — w dużej mierze — od charakterów współpracowników i ich zdolności kolaboracyjnych, stwierdzić należy, że poczyniona próba uproduktywnienia inteligenta żydowskiego zasługuje conajmniej na życzliwy rezonans całego społeczeństwa.

Produkcja obuwia mechanicznego

Według ostatnich obliczeń, w roku ubiegłym wyprodukowano w Polsce 3.688 tys. par obuwia gumowego mechanicznego, 2.518 tys. par kaloszy i 2.016 tys. par śniegowców.

W porównaniu z r. 1935 produkcja obuwia gumowego zmniejszyła się o 176 tys. par, zaś produkcja kaloszy wzrosła o 819 tys. par, a śniegowców o 403 tys. par.

Czechosłowacka fabryka w Irlandii

Donoszą z Pragi, że czechosłowacka fabryka skór „Plunder i Pollak S. A." w Litomierzycach zamierza założyć fabrykę skór w Irlandii. Zauważyć należy, że będzie to już druga czechosłowacka fabryka skór na tym terenie, ponieważ istnieje tam już 1-na fabryka czeska, założona przez praską farmę „Traub". Poza tym założyła w Anglii fabrykę skór również węgierska firma „Wolfner" z Budapesztu.

Motywem założenia fabryk skór przez firmy czechosłowackie i węgierskie w Irlandii i Anglii jest podwyżka cła na skóry zagraniczne w tych państwach, która utrudnia w dużym stopniu import skór obcych.

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 19. 2. Pszenica 80% ziern. szklist. 30.25—30.75 dworska czerw. stand. 30—30.50 biała stand. 29.75—30.25 targowa stand. 29.25—29.50 Żyto dworskie stand. 25.10—25.30 targowe stand. 24.90—25.10 Owies dworski stand. niezadeszcz. 23.50—24 lekko zadeszcz. 22.75—23 torgowy stand. lekko zadeszcz. 22—22.50 Jęczmień dworski stand. 24.—26 targowy stand. 23.75—24.25 Otręby żytnie stand. i pszenne stand średnie 17—17.25 Mąka pszenna gat. I. wyciąg. 20% 48—49.50 IA 45% 46—46.50 IB 55% 45—45.50 IC 60% 43—43.50 ID 65% 41—41.50 IID 65% 39—39.50 IIE 60% 36.50—37 IIG 65% 34.50—35 IIIA 70% 29.50—30.50 IIIB 75% 24—25 pastewna 19.75—20.25 razowa 95% 36—36.50 Mąka żytnia okr. krakowskiego I gat. 50% 36.25—36.50 65% 35.25—35.50 razowa 95% 29.50—30 Mąka żytnia okr. poznańskiego I gat. 50% 36.75—37 65% 35.75—36 II gat. 65% 29.50—30.50. Tendencja mocna — podaż i dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 2. Akcje: Bank Polski 100—101 bez kuponu Lilpop 12.85—18.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest I. em 64.85 II em. 65 dolarowa 61.50 stabilizacyjna 439 kupon 173.53 Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.15 Holandia 289.30 Kopenhaga 115.60 Londyn 25.87 N. Jork czek 5.28¼ N. Jork tel. 5.28½ Oslo 130 Paryż 24.61 Praga 18.41 Sztokholm 133.40 Włochy 27.88 Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa 19. 2. Kursy orientacyjne Dillonowska 64.25 Warszawska 55.50 konsolidacyjna 51.63 drobne 49.25 Stabilizacyjna 440 Śląska 56. Tendencja cośkolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 19. 2. Dewizy: Paryż 20.40¾ Londyn 21.45¼ N. Jork 4.38 3/8 Bruksela 73.90 Mediolan 23.10 Amsterdam 239.70 Berlin 176.40 Wiedeń 81.75 Sztokholm 110.60 Oslo 107.80 Kopenhaga 95.77½ Praga 15.28 Warszawa 82.95 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.47 Japonia 125. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 81.50 przy tendencji słabszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 2. Kursy zamknięcia: Warszawska 58.— Śląska 52.50. Tendencja utrzymana

W Przytyku -- spokój

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Przybył tu jeden ze znanych działaczy żydowskich, który wrócił z Przytyka po dokonaniu inspekcji w tamtejszych żydowskich organizacjach społecznych i bliższym zaznajomieniu się z sytuacją w Przytyku i okolicy. Jak się okazuje, po burzliwych i pamiętnych zajściach, zapanował całkowity prawie spokój. Życie zaczyna powoli wracać do normy, ku zupełnemu zadowoleniu całej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Chłopi w dalszym ciągu zakupują u Żydów. Żydzi kupują produkty rolne u chłopów. Nastąpiło poważne odprężenie i uspokojenie i gdyby nie pewna jeszcze „akcja" inteligentów, mieszkających w samym Przytyku, snać niezadowolonych z takiego, jak obecnie obrotu rzeczy, stosunki byłyby zupełnie normalne.

Warto zaznaczyć, iż nawet sławetny Korczak, **tak groźny ze „sprawy przytyckiej", usunął się w cień... Prowadzi przedsiębiorstwo przewozowe i — co jest b. charakterystyczne — utrzymuje jak** najlepsze stosunki z Żydami.

Chłopi okoliczni zaczynają powoli orientować się, zdając sobie dokładnie sprawę, iż smutne zajścia, jakich niestety, widownią był Przytyk, były wyłącznie dziełem szajki bojówkarzy endeckich, dążącej jedynie do siania zamętu i fermentu...

Warto podkreślić, iż konstruktywna pomoc żydowskich organizacyj społecznych dała b. dobre wyniki. Nastąpiło pewnego rodzaju przewarstwowienie ludności żydowskiej. B. wielu Żydów trudni się mleczarstwem, b. rozwinięty jest wyrób beretów, zatrudniający wiele osób, dalej Żydzi zatrudnieni są w przemyśle przewozowo-transportowym, w szeregu innych gałęzi przemysłu itp.

Osobliwa sekta

Wiedeń. 19. 2. (ZAT) We Wiedniu powstał „ruch Żydów chrześcijan“ który dąży do założenia odrębnego kościoła żydowsko chrześcijańskiego. Żydzi-chrześcijanie oświadczają, iż nie chcą zerwać ze swym na rodem i nadal jako chrześcijanie pragną należeć do żydowskiej wspólnoty,, pretendując również do udziału w pracy w Palestynie. Przywódcą tego ruchu jest niejaki Abraham Pollak, który mieszka we Wiedniu i wydał już kilka książek i broszur poświęconych powyższym koncepcjom. Według jego oświadczeń projektuje się założenie w Palestynie kolonii chrześcijan Żydów z pod kreśleniem wspólności losu żydowskiego, gdyż nowa organizacja nie chce odgrodzić się od ogółu żydowskiego.

—<>—

Oszustwo na 47.000 złotych

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Władze śledcze otrzymały wiadomości, że na terenie Warszawy operuje szajka zajmująca się fałszowaniem przekazów francuskich i odbieraniem na ich podstawie pieniędzy z poczty.

Podczas sortowania w urzędzie pocztowym przekazów zauważono, że jeden z woźnych podrzucił przekaz na sumę 4000 zł. na nazwisko Rosena. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu owego Rosena i stwierdziła, że sublokator Kaczmarski miał w swym posiadaniu fałszywe blankiety pocztowe. Kaczmarski prosił Rosena, aby pozwolił mu kierować na jego nazwisko przesyłki pocztowe. Rosen zaś nie wiedział nic o oszukańczej działalności swego sublokatora.

Po nitce do kłębka, wykryto całą bandę, w skład której wchodziło 7 osób. Całą niemal sumę wyłudzoną przez oszustów w kwocie 47.000 zł. odebrano. Dzisiaj rozpoczęła się w tej sprawie rozprawa przed sądem okręgowym w Warszawie.

—<>—

Hutnictwo żelazne w styczniu

Według danych Związku Polskich Hut Żelaznych, wyprodukowano w styczniu br. 58.534 tony surówki żelaza wobec 54.745 t. w grudniu 1936 r. co oznacza wzrost o 6.9%. Produkcja stali podniosła się z 95.010 do 96.906 ton, czyli o 2%, a wytworów walcowniarych z 66.269 do 74.507 t., a więc o 12.4%. W styczniu br. huty żelazne otrzymały zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 26.806 ton wobec 10.758 t. w grudniu ub. r. Z powyższej liczby przypadało na zamówienia prywatne 25.792 t., a na rządowe 1.014 t. Eksport wytworów walcowniamych wyniósł 18.179 t wobec 21.866 t. w grudniu ub. r., czyli o 16.9% mniej, a wywóz rur żelaznych i stalowych 1.822 t. wobec 3.618 t. czyli o 49.6% mniej.

—<>—

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 19. 2. Kursy zamknięcia: Berlin 40.23 Londyn kabel 4.89 15/32 Paryż 4.65 1/2 Zurych 22.82 Rzym 5.26 1/4 Amsterdam 54.68. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 19. 2. Ceny transakcyjne: owies 15 ton 22.15, 90 ton 22.25. Ceny orientacyjne żyto 23.75—24 pszenica 29.25—29.50 owies 21.75—22 wszystkie gat. mąki żytniej o 50 gr. wyżej, wszystkie gat. mąki pszennej o 75 gr. wyżej, wszystkie gat. otrąb o 25 gr. wyżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 19. 2. Notowania w Ł za tonnę: Cynk 27 7/8 termin 27 7/8 Cyna 240 1/2—3/4 termin 241 1/4 Banka 248 Straits 243 1/2 Ołów 30 termin 30 Miedź 63 5/8—3/4 termin 63 5/8—3/4 Elektrolit 68—69 1/2 Złoto 142'1.

Sto lat fotografii

Niepce, a nie Daguerre

W roku bieżącym świat cały obchodzi setną rocznicę wynalezienia fotografii. Powszechnie utarło się zdanie, że wynalazcą jej był Daguerre, od nazwiska którego pochodzi też nazwa „dagerotypia" która jest jedną z faz fotografowania. Należałoby jednak sprostować niesprawiedliwość, którą jest pominięcie prawdziwego wynalazcy zasady fotografii, Niepce'a. W swej przeogromnej naiwności powierzył Niepce tajemnicę fotografii praktyczniejszemu Daguerre'owi.

Józef Nicefor Niepce urodził się dnia 7 marca 1765 r. w Chalons - sur - Saone, gdzie ojciec jego piastował godność egzekutora podatkowego. Młody Niepce był doskonałym oficerem, ale po kampanii italskiej musiał zrezygnować z kariery wojskowej z powodu osłabienia wzroku. Niepce był bogaty, wykształcony i mógł spędzić życie na nieróbstwie. Pasjonował się jednak poszukiwaniami naukowymi, którym poświęcił się z samozaparciem, aby potem umrzeć w 68 roku życia w kompletnej nędzy. Początkowo pracował nad mechaniką, potem zaś przerzucił się na chemię, starając się ulepszyć istniejącą już od kilku lat litografię. Wynalazł sposób utrwalania rysunku za pomocą światła.

W tym samym okresie pracował nad zbliżoną dziedziną malarz i dekorator teatralny, niepozbawiony talentu Ludwik Jakub Mande Daguerre, urodzony w Cormeilles. Malarz ten był typem karierowicza. Dowiedział się o pracach Niepce'a i zaproponował mu spółkę. Naiwny Niepce powierzył sprytnemu malarzowi swoją tajemnicę wraz z wszystkimi jej szczegółami, a Daguerre bynajmniej nie odpłacił mu wzajemnością, zachowując dla siebie zasadę swojego wynalazku, polegające go na chwytaniu obrazów na płytę, ale bez utrwalenia. Założono spółkę Niepce - Daguerre. Gdy było już bardzo blisko triumfu, Niepce umarł z wyczerpania 5 lipca 1833 roku. Pozbawiony skrupułów Daguerre wykorzystał sytuację, zmuszając niemniej naiwnego i łatwowiernego od ojca syna Niepce'a do zmiany umowy w takim sensie, że Daguerre został faktycznym właścicielem wynalazku. W przeciwieństwie do swego wspólnika Daguerre umarł w roku 1851, otoczony czcią i poważaniem. Nazwisko jego stało się synonimem wynalazku. Daguerre stał się dla Niepce'a tym, czym stał się Amerigo Vespucci dla Krzysztofa Kolumba.

Dopiero sto lat po śmierci Józefa Nicefora Niepce, w roku 1933, oddano mu należny hołd i naprawiono częściowo krzywdę, wznosząc pomnik w jego rodzinnym mieście Chalons - sur - Saone. **K. F.**

Co stanie się z naszymi dziećmi?

Szukanie drogi w życiu jest bezsprzecznie koniecznością. Ale niemniej koniecznością jest czasem zaprzestanie tego szukania, zwłaszcza tam, gdzie — na pewnym odcinku — droga została już wykryta, gdzie zamiast błądzić po krętych ścieżkach i bezdrożach, można o wiele łatwiej, o wiele prościej, dojść od zamierzonego celu bitym, szerokim gościńcem.

Przeżywamy obecnie okres może jeden z najbardziej tragicznych w dziejach naszego istnienia. Pytamy się wciąż znowu, czym się to wszystko ostatecznie skończy, co nas jeszcze czekać może, co będzie z nami. Ale bez porównania częstsze i bez porównania bardziej dręczące jest pytanie: co będzie z naszymi dziećmi? Jak je wychować, jak nimi pokierować, by wyrosły na ludzi dzielnych i na Żydów, świadomych swego żydostwa, przywiązanych do swego narodu węzłem miłości serdecznej.

Że ten cel w wychowaniu stawia sobie obecnie coraz więcej żydowskich rodziców, świadczą chociażby rosnące z roku na rok rzesze młodzieży, jakie garną się do gimnazjum hebrajskiego, w tej świadomości, że tu nabrać można i zdobyć wiadomości z dziejów kultury własnego narodu, że tylko przez systematyczne i ciągłe obcowanie z wytworami żydowskiego ducha, kształtuje się jaźń i wyrabia się duchowe oblicze pełnego Żyda i człowieka.

Oczywiście, jest to jedyna możliwość. Szukanie jest zbędne, bo droga jest prosta. Ale jakże często się zdarza, że dziecko, które przybywa do hebrajskiego gimnazjum, z atmosfery obcej, często i wrogiej, w atmosferę życzliwą, przyjazną, czuje się mimo wszystko — nieswojo. Wszyscy: nauczyciele i koledzy, odnoszą się do niego serdecznie, z wyrozumiałością, a jednak... A jednak istnieje jakiś zgrzyt, jakaś dysharmonia, a dziecku zdaje się często, że siedząc na ławie szkolnej, siedzi — na ławie oskarżonych.

Oskarżają je istotnie — koledzy. Oskarżają zaś tym, że oni, starzy wychowankowie tej hebrajskiej szkoły, stoją pod względem znajomości przedmiotów judaistycznych na poziomie bez porównania wyższym, od tych nowoprzybyłych. Pytani, odpowiadają śmiało, składnie, swobodnie, podczas gdy tamci są ciągle w tyle i trudno im nadążyć. A każda odpowiedź kolegi jest dla nich jak gdyby wyrzutem: „Dlaczego i ty nie wstąpiłeś, jak my, do tej szkoły już od pierwszej klasy powszechnej? Dlaczego i twój ojciec, twoja matka, nie zrozumieli, że to jest dla ciebie nieodzowne? A skoro już spóźniłeś się, skoro stałeś przez szereg lat zdala od nas, dlaczego nie dbałeś ty i nie dbali rodzice twoi, byś mógł, wstępując do hebrajskiego gimnazjum, dorównać „tybulcom", dlaczego nie uzupełniałeś zawczasu wiadomości judaistycznych, by zaoszczędzić sobie przykrości?

Takie uczucie rodzi się u wszystkich tych, których opieka domowa nie doceniła, czym jest stopniowe wdrażanie dziecka w świat żydowskiej kultury. Dzieci wstydzą się, ambicja ich cierpi — niepotrzebnie. Bo wystarczy tylko zawczasu pomyśleć i zastanowić się nad konsekwencjami takich „niedopatrzeń", a można im będzie zaradzić i zapobiec. Trzeba sobie uświadomić, że chcąc dziecko swe z początkiem przyszłego roku szkolnego oddać do hebrajskiego gimnazjum, należy je z hebrajskiego odpowiednio przygotować! Naturalnie nie w ostatniej chwili, gdy już nadchodzi termin zgłoszenia się do egzaminu, lecz wtedy, kiedy można jeszcze pomyśleć o solidnej, skutecznej pracy przygotowawczej, zgodnej z programem, kiedy można spodziewać się, że nie trzeba będzie drżeć o wyniki egzaminu.

Opierając się na wiadomościach, jakie dochodzą nas ze strony miarodajnych w tej sprawie kół, uważamy za wskazane poinformować rodzicielskie sfery, że w interesie nowo wstępującej do gimnazjum młodzieży, egzamin z hebrajskiego odbywać się będzie odtąd zgodnie z wymaganiami ustalonego programu. Czynimy to dziś już, bo dziś jeszcze nie zapóźno. Jeszcze czas poinformować się i — przygotować się.

A tym lepiej, pewniej i solidniej — im wcześniej.

PRAWO I ŻYCIE

Adw. Dr WILHELM GOLDBLATT

REFLEKSJE PRAWNIKA (II)

Nieznajomość ustaw

Problem nieznajomości ustaw i skutków takiej nieznajomości jest w polskim ustawodawstwie bez względu na jego dziedzinę mniejwięcej jednolicie rozwiązany.

Przedstawimy tę rzecz w skrócie, chronologicznie i porównawczo. Dawna powszechna austr. ustawa karna z roku 1852, która obowiązywała w Małopolsce i Cieszyńskim do 1 września 1932 r. powoływanie się na nieznajomość ustawy kwalifikowała jako bezpodstawne tłumaczenie się, stanowiąc wyraźnie, że nieznajomością ustawy karnej nikt nie może się tłumaczyć, a w konsekwencji, że taka nieznajomość nikogo odnośnie popełnionego przestępstwa nie uniewinnia.

Polski unifikacyjny Kodeks Karny, obowiązujący na terenie całego Państwa od września 1932 r. rozciąga swoje przepisy i sankcje karne na wszystkich bez względu na ich znajomość lub nieznajomość ustawy. Ogólną bowiem zasadą odpowiedzialności karnej wedle tego Kodeksu jest, że jej ulega każdy, kto dopuszcza się czynu, zabronionego pod groźbą kary przez obowiązującą ustawę. Bez względu na to z jakiej winy ktoś ustawę tę narusza, nieznajomość jej nikogo nie zwalnia od winy. Jedynie działanie pod wpływem błędu faktycznego co do istoty czynu wyklucza przestępstwo. Nieświadomość bezprawności działania może jedynie sądowi dać podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary i to pod warunkiem, że ona jest podmiotowo i przedmiotowo usprawiedliwioną.

Podobnie kwestię nieznajomości ustawy i skutki tejże urządza nowe Prawo o wykroczeniach. I tutaj nieznajomość prawa nie usprawiedliwia popełnionego przekroczenia, nie uniewinnia, a jedynie i wyjątkowo może sprowadzić złagodzenie zagrażającej z ustawy kary.

Prawo cywilne, które obejmuje ogół ustaw określających prywatne prawa i obowiązki mieszkańców względnie obywateli Państwa w ich wzajemnych stosunkach prawnych i obrocie prawnym taksamo postanawia, że skoro jakąś ustawę cywilną należycie ogłoszono, to nikt nie może się wymawiać tym, że była mu nieznaną.

Obowiązujący od 1 lipca 1934 r. nowy Polski Kodeks Zobowiązań, który swoimi przepisami normuje obszerną dziedzinę cywilnych stosunków prawno - prywatnych również nie akceptuje nieznajomości przepisów ustawy a błąd co do istoty umowy i zobowiązań uznaje jedynie za powód do rescysji i to wówczas, gdy jest on istony, przez stronę niezawiniony lub gdy został on wywołany albo wyzyskany podstępem przez współkontrahenta. Na takiej samej płaszczyźnie rozwiązuje się zagadnienie nasze w prawie administracyjnym. I w nim imputuje się każdemu znajomość ustaw, a przeciwieństwo takiego stanu rzeczy sprowadza te skutki, jakie ustawy administracyjne na indywidualne wypadki ich naruszenia przewidują.

Jak widzimy kardynalnym aksiomatem naszego ustawodawstwa jest przypisana każdemu w drodze fikcji ustawowej znajomość ustaw i na zasadzie takiej sugestii opartą jest odpowiedzialność za ich nieznajomość. Należy mieć na uwadze, że normy ustawowe nie powinny mieć charakteru i celu prowokującego odpowiedzialność obywatela. Przeciwnie, mają go od niej ochraniać. Wstępnym do tego warunkiem jest, by ustawy udostępniono ludności. Ma to szczególne znaczenie i uzasadnienie w naszych stosunkach. Ubóstwo ludności, niski stopień oświaty, brak komunikacji utrudniają przeciętnemu obywatelowi nabycie kosztownych wydawnictw ustaw, ich poznanie i zrozumienie. — Czynniki rządowe, niewątpliwie świadome tego stanu rzeczy mają obowiązek znaleźć odpowiednią drogę i właściwe środki, by tej ludności udostępnić zaznajamianie się z prawem i obowiązującymi przepisami.

Inflacja ustaw

Wiek XX. okazuje na polu prawodawstwa nieznaną przedtym aktywność. Maszyna ustawodawcza dziś nigdzie nie próżnuje. Pracuje wszędzie bez wytchnienia w tempie stale przyspieszonym. Tak powstała produkcja en masse. W tym względzie idziemy za przykładem innych krajów. Nieznacznych stosunkowo rozmiarów zbiór ustaw pozaborczych rozrósł się w wolnym Państwie w istny labirynt o niezliczonych przybudówkach. Budowla ta co do wymiarów jest prawdziwie monumentalna. Jednak architektonicznie i strukturalnie jakoś się nie wiąże, wykazuje rysy, czyni wrażenie jakiejś dysharmonii. Jest ona przy tym jeszcze nie na ukończeniu. Coraz to nowe przyłączają się do niej przybudówki. W istocie coraz to nowe ustawy, rozporządzenia i dekrety składają się na coraz to nowe jej kondygnacje. Pod tymi masywami przepisów życie w takim labiryncie przy akompaniamencie chaosu nietylko się nie rozwija, ale kurczy się, karłowacieje.

Odczuwa się dziś u nas i to powszechnie przygniatającą inflację ustaw. Przy takim postępie rzeczy mało, a wkrótce nie zaświadczy się odcinka życia, w któryby ustawodawca normująco nie ingerował i któregoby nie obwarował kolczastym zasiekiem nakazów i zakazów ustawowych. W takim labiryncie trudno żyć, a jeszcze trudniej się orientować, by się nie potknąć i nie popaść w kolizję z prawem. Na każdym kroku grozi nam też taka lub inna odpowiedzialność. Zakłada się, że ustawy prócz uporządkowania stosunków, umożliwienia życia i zapewnienia mu rozwoju, mają również znaczenie instruktywne, wychowywać społeczeństwo.

Wyższy stopień takiego wychowania aspiruje nasza Konstytucja Kwietniowa, gdy pragnie, by wymiar sprawiedliwości, na ustawach oparty kształtował poczucie prawne. W praktyce jednak te szczytne zadania i wzniosłe cele ustaw i prawa w ogólności nie dają się realizować, bo w dużej mierze temu stoi na przeszkodzie nadmiar ustaw. Stąd wniosek, że masowość ich produkcji musi być zahamowana.

Należy czympredzej przejść do deflacji ustawowej. Obowiązujące ustawy winno się poddać rozumnej ryczałtowej komasacji. Ograniczyć je należy do miary i granic rzeczywistej potrzeby t. j. faktycznej konieczności. Zbędne, nieaktualne, ze sobą sprzeczne lub wzajem się wykluczające przepisy powinny być uchylone. Przez to, horyzont prawa się wyjaśni. Ułatwi i umożliwi ten zabieg takie ukształtowanie ustawodawstwa, tak dostateczne poznanie prawa, że kolizje z nim i odpowiedzialność za nie będą znacznie ograniczone. Procedura ta przede wszystkim wprowadzi do naszego prawa ład. Następnie przyczyni się ona także do ustalenia porządku społecznego. Nieodzownym ich warunkiem jest stałość przepisów prawa. By bowiem prawo mogło wejść w szpik i kości organizmu społecznego, by się mogło uświadomić w jego jaźni i promieniować na zewnątrz, na to potrzeba czasu i pewnej stałości jego przepisów.

Obecnie obowiązujące prawo z naprowadzonych przyczyn znajduje się stale w stanie płynnym pod złowróżbnym znakiem przypływu i zalewu całego naszego życia. Dla poprawy musi nastąpić ilościowy i jakościowy jego odpływ, by je z powrotem doprowadzić do poziomu zakreślonego wymogami życia.

Wtedy dopiero prawo będzie życiowym i twórczym jako realna treść kultury prawnej, a przez nią jako wartościowa składowa ogólnej kultury.

Poruszyliśmy powyższe zagadnienia z dziedziny naszego życia prawnego, uważając je za kapitalne dla obecnego współczesnego życia w ogólności. Uwagi nasze mają dać impuls do inicjatywy odpowiedniego ich rozwiązania.

Czy weksle przyjęte przez adwokata jako honorarium stanowią składnik obrotu podatkowego.

N. T. A. rozpatrywał skargę adw. I. W. przeciwko Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego. Jak wynikało z akt sprawy, adw. I. W. miał wierzytelności do P. z tytułu zastępstwa adwokackiego, a potrzebując pieniędzy przyjął od dłużnika weksle na sumę 20.000 zł. z podpisami dłużnika i innych osób, weksle te zaopatrzył własnym podpisem i zdyskontował w Banku. Spór, który powstał między władzą skarbową a adwokatem, sprowadził się do kwestii, czy okoliczność, że adwokat przyjął weksle a nie gotówkę, odbiera sumie wekslowej charakter zarobku brutto. Jak stwierdził N. T. A., ustawa o podatku przemysłowym nie mówi o wynagrodzeniu w gotówce, a więc wynagrodzeniem w rozumieniu tejże ustawy będzie to wszystko, co podatnik otrzymuje wzamian za swe usługi. Chociaż więc adw. I. W. twierdził, że weksle te stanowiły jedynie zabezpieczenie jego wierzytelności, fakt ich zdyskontowania przeczy temu i wobec tego nie ulega żadnej wątpliwości, że weksle dane zostały na umorzenie zobowiązania P. — stanowią więc wynagrodzenie i podlegają obowiązkowi podatkowemu (N.T.A. l. rej. 6347/34).

Czy zaleganie z komornym przez zmarłego lokatora głównego stanowi przyczynę wypowiedzenia najmu jego dzieciom wspólnie z nim do śmierci mieszkającym.

W. S. właściciel nieruchomości w Przemyślu wystąpił do sądu o eksmisję przeciwko córkom zmarłego Józefa B., który za życia swego zalegał z zapłatą ponad 3 raty komornego. Sąd grodzki i okręgowy orzekły eksmisję. Pozwane córki założyły kasację wywodząc, że przepis art. 12 ust. o ochronie lokatorów, stanowiący, że pozwane wstępując ze śmiercią ojca w umowie najmu spornego lokalu odpowiadają niepodzielnie za wynikające stąd zobowiązania, wyłożyć należy w ten sposób, że jako spadkobierczynie majątkowo odpowiadają za zaległy, przez zmarłego ojca czynsz, nie zaś tak, że zaleganie ojca z zapłatą więcej niż dwóch następujących po sobie rat komornego mogło być przyczyną wypowiedzenia im najmu. Sąd Najwyższy był odmiennego zdania i orzekł, że zaleganie z komornym lokatora głównego stanowi przyczynę wypowiedzenia również przeciwko jego wstępnym, zstępnym i rodzeństwu, wspólnie z nim do jego śmierci mieszkającym.

H. Ar.

NADESŁANE WYDAWNICTWA

Prof. Salomon Spitzer: Pięcioksiąg Mojżesza w tłumaczeniu polskim wraz z komentarzem. Wydawnictwo „Praca Społeczna i Kulturalno-Oświatowa“ Warszawa.

W rzadko wytwornej szacie ukazał się pierwszy zeszyt tłumaczenie Pięcioksiągu, dokonanego przez prof. Salomona Spitzera. Zaznaczyć odrazu należy, że tłumacz nie ograniczył się do samego tylko przekładu, lecz zadanie swe pojął o wiele szerzej. Poza wyczerpującym wstępem, zawierającym ważne szczegóły o stanowisku nowoczesnej i tradycyjnej egzegezy w sprawie autorstwa i jednolitości Pięcioksiągu, poza przeglądem najwybitniejszych komentatorów biblijnych, tłumacz zaopatrzył sam tekst w liczne rzeczowe przepisy, obfitujące w objaśnienia językowe, historyczne, geograficzne i rytualne. Adnotacje te dają niewtajemniczonym możność zapoznania się z rozległą literaturą przedmiotu, wprowadzając czytelnika w tak bogatą i tak rozległą dziedzinę egzegezy.

Tekst ilustrowany jest obficie rysunkami Liliena. Całość obliczona jest na 12 zeszytów.

KRONIKA

LUTY **20** SOBOTA

Wschód słońca 6 g. 27 m
Zachód słońca 16 g. 59 m
Adar 9 5697

Akcja Keren Hajesodu zatacza coraz szersze kręgi

Doroczna akcja na rzecz Keren Hajesod w Krakowie zatacza coraz szersze kręgi. Sprężysty komitet, wsparty o liczną drużynę współpracowników K. H. dokłada starań, aby w roku bieżącym nietylko podnieść wydatnie liczbę deklarantów, ale także podnieść odpowiednio do potrzeb chwili bieżącej poziom świadczeń na rzecz centlanego funduszu odbudowy Palestyny. Przyznać należy, że społeczeństwo żydowskie Krakowa znalazło zrozumienie dla wyjątkowej sytuacji, w jakiej znajduje się dzieło palestyńskie i hojną dłonią zasila Keren Hajesod. Świadczy o tym duża liczba zupełnie nowych deklaracji, uzyskanych u obywateli, którzy nigdy dotąd nie składali ofiar na Keren Hajesod, a którzy obecnie bardzo często samorzutnie przesyłają deklaracje do biura komitetu. Także wśród współpracowników, nieograniczających się do daniny na Keren Hajesod, lecz aktywnie współdziałających w tej doniosłej akcji, znajduje się kilka nowych jednostek, które prześcigają się w gorliwości. Akcja na Keren Hajesod zaciera wszelkie różnice polityczne i zawodowe, stwarzając atmosferę harmonijnej pracy dla pożytku ogółu, dla przyszłości żydowskiej Palestyny.

Konferencja Krajowa S.S. Partii Pracy „Hitachduth" w Małopolsce zachodniej i Śląsku

W niedzielę, dnia 21 bm. w salach hotelu Londyńskiego, Stradom 11, odbędzie się Krajowa Konferencja S. S. P. P. „Hitachduth" dla zach. Małopolski i Śląska, z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie: prof. M. Mühlstein; 2) Wybór prezydium i Komisji; 3) Ref. n. t. Sytuacja w syjonizmie i w naszym ruchu światowym — dr Arie Tartakower; 4) Sprawozdanie ustępującej Egzekutywy — prof. M. Mühlstein; 5) Problemy kultury, młodzieży i „Hechaluca" — Perec Salpeter, delegat Histadruth Haowdim w Palestynie; 6) Dyskusja; 7) Wybór nowych władz; 8) Wnioski, interpelacje i rezolucje; 9) Zamknięcie.

„Obrona państwa a lotnictwo"

W Klubie Społecznym w Krakowie odbyło się z inicjatywy wicewojewody dra Małaszyńskiego zebranie, poświęcone zorganizowaniu Rady Okręgowej przy Aeroklubie krakowskim.

Na wstępie zebrania, któremu przewodniczył gen. Narbut Łuczyński, dowódca O. K. wicewojewoda dr Małaszyński wygłosił referat n. t. „Obrona państwa a lotnictwo".

W referacie zobrazowana została sytuacja europejska oraz gwałtowne tempo zbrojeń powietrznych naszych sąsiadów, dążących do zbrojnego starcia. W tych warunkach Polska, położona między dwiema wrogimi potęgami musi zdobyć odpowiedni tabor lotniczy, który zagwarantowałby jej nienaruszalność granic.

Z kolei gen. Łuczyński przedstawił tok pracy Aeroklubu krakowskiego, który winien spotkać się z poparciem całego społeczeństwa, gdyż szkoli on kadry pilotów wojskowych i turystycznych. Tym właśnie ciałem, które z ramienia społeczeństwa otoczy hojnie opieką i nieść będzie pomoc Aeroklubowi jest mająca się utworzyć Rada okręgowa.

Zebrani przyjęli przedstawiony program prac Rady okręgowej i dokonali wyboru do Rady.

450.000 zł. grzywny i 4 lata więzienia — czy wyrok uniewinniający

W listopadzie 1931 roku wpłynęło do Ministerstwa Skarbu podanie podpisane przez Lejzorą Birona i Rudolfa Hossnera, o zezwolenie na sprowadzenie do Polski dwóch maszyn, bez uiszczenia opłaty celnej.

W podaniu tym obaj podawali, że mieszkają w Krakowie, przy czym Hossner, jakkolwiek obywatel czechosłowacki, zamieszkuje w Polsce, gdzie zamierza wespół z Bironem prowadzić przedsiębiorstwo przemysłowe. Zezwolenie dotyczyło maszyny do wyrobu etykiet, oraz maszyny do wyrobu wstążek.

Ministerstwo Skarbu przychyliło się do tej prośby i zwolniło obie maszyny od opłat celnych. Po jakimś czasie wyszło na jaw że Hossner, wnosząc podanie do ministerstwa, wogóle w Krakowie nie mieszkał. Wobec tego obaj zostali oskarżeni o narażenie Skarbu Państwa na straty.

Rozprawa odbyła się w sądzie krakowskim, gdzie trybunał, pod przew. wiceprezesa dra Wysockiego, zasądził każdego z oskarżonych na dwa lata więzienia, grzywnę w wysokości 201500 zł, oraz opłaty sądowe w wysokości 20.500 zł.

Sprawa, naskutek odwołania się oskarżonych, przeszła do wyższej instancji, gdzie Sąd Apelacyjny zniósł wyrok orzekający grzywnę w wysokości 201.500 zł na każdego z oskarżonych, nie dopatrując się przestępstwa karno skarbowego, zasądzając natomiast obu na karę więzienia za oszustwo

Tym razem sprawa nie została jednak wyczerpana, gdyż przeszła z kolei do Sądu Najwyższego, który zniósł drugi wyrok, zasądzający obu oskarżonych na kary więzienia stając na stanowisku, że dopuścili się przestępstwa karno skarbowego, wobec czego sprawę przekazał ponownie Sądowi Apelacyjnemu, gdzie odbyła się wczoraj rozprawa. Odroczono ją jednak, celem uzupełnienia dowodów.

Samobójczy skok tancerki na ul. Floriańskiej w Krakowie

Wczoraj o godz. 4-tej nad ranem mieszkańców domu przy ul. Floriańskiej 40 zbudził przeraźliwy krzyk, któremu wtórował głuchy łoskot.

Zbudzeni ze snu lokatorzy wybiegli na korytarze, a wówczas zauważyli w klatce schodowej leżącą bezwładnie kobietę, na której głowie widniała duża rana.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ranę czerepu głowy oraz wstrząs mózgu, po czym, udzieliwszy ciężko rannej pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Jak niebawem stwierdzono, jest to 24-letnia Helena Samborówna, tancerka, która w zamiarze samobójczym skoczyła z drugiego piętra w przepaść klatki schodowej.

Komunikaty teatralne i koncertowe

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś interesująca komedia Chr. Tope-Slade i S. Stokes „Złoty wieniec", gorąco przyjęta na premierze. — W świetnej tej sztuce rolę główną odtwarza znakomita artystka polska Stanisława Wysocka, która sztukę przygotowała reżysersko. — Jutro po południu stale zapełniająca widownię, zabawna komedia St. Bekeffi'ego „Niesprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie. — W niedzielę wieczorem „Kobieta Nr 14", psychologiczna sztuka M. Grabowskiej, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

— KONCERT JANA KIEPURY W STARYM TEATRZE. Jutro wieczorem, o godz. 20.30 odbędzie się w Starym Teatrze wielki koncert najznakomitszego tenora Jana Kiepury. Dochód przeznaczony jest na pomoc zimową dla bezrobotnych. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

— TRZECI WIECZÓR BALETU PARNELLA. Wyprzedana sala teatru „Bagatela" była na 2-uch poprzednich wieczorach baletu Parnella widownią spontanicznych owacyj dla niezrównanych kreacyj Ziki Halamy, F. Parnella na czele olimpijskiego zespołu. Dziś przedstawienie o godz. 8 wiecz.

— CYRULIK KRAKOWSKI W SALI SASKIEJ. Drugi program pt. „Cyrulik goli" podbił wybredną publiczność krakowską. Wypełniona po brzegi sala entuzjastycznie przyjmowała wykonawców. Kulturalna interpretacja piosenek p. I. Carrere, perlisty humor przemiłej p. I. Skwierczyńskiej, temperament i wdzięk p. M. Zejmowny, pie-

codzienna conferensjerka p. St. Laskowskiego i A. Jaksztasa, humor ulubieńca kobiet K. Hanusza, pełen finezji i harmonii taniec pp. Radwanów budzą ogólny podziw. Trio rewelersów kobiecych z p. M. Zejmowną jest już na ustach całego Krakowa. Całość programu godna widzenia.

— STOW. MŁODYCH MUZYKÓW urządza w niedzielę 21 bm. recital śpiewaczy prof. Stefana Romanowskiego, art. op. Przy fortepianie p. Jerzy Gaczek.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: San Francisco (Clark Gable, Jeanette Mac Donald)
APOLLO: „Ogród Allaha" (Marlena Dietrich, Charles Boyer).
ATLANTIC: „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska) i „Wielka rewia komediowa".
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
MUZEUM: „Mały Pułkownik".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Hotel Savoy".
SZTUKA: „Allotria" film niemiecki.
UCIECHA: „Szukam Stelli Parish" (Kay Francis, Jan Hunter i in.).
WANDA: „Maria Stuart" (Katarzyna Hepburn, Friedric March.)

— NA RZECZ BUDOWY DOMU LUDOWEGO IM. BŁ. P. DRA THONA złożył Wydział Stow. Żyd. Absolwentów Wyższego Studium Handlowego w Krakowie zł. 100.

— WIECZÓR MUZYCZNY ŻYD. TOW. MUZYCZNEGO W KLUBIE SYJONISTYCZNYM ul. Grodzka 71 odbędzie się dziś w sobotę godz. 8.30 wiecz. W programie: utwory orkiestrowe oraz arie i pieśni. Wykonawcy pp. Schönwetterowa (skrzypce), Messer (tenor), oraz dr Klein i Fleschner (fortepian).

Pat ogłasza życiorys płk. Koca

Płk. dypl. Adam Koc urodził się w roku 1891 w Suwałkach, gdzie uczęszczał do gimnazjum rosyjskiego i brał czynny udział w strajku szkolnym. Zwycięskie zakończenie strajku daje mu możność przejścia i ukończenia szkoły polskiej. W latach gimnazjalnych i akademickich płk. Koc pracuje czynnie w organizacjach niepodległościowych, należąc od roku 1909 do związku walki czynnej, a potem do Związku strzeleckiego. W tym okresie płk. Koc znany był pod pseudonimem „Witold". W końcu r. 1912 uzyskuje stopień podporucznika Związku strzeleckiego oraz odznakę „oficera związku".

Z chwilą wybuchu wielkiej wojny 1914 roku płk. Koc udaje się do Warszawy, gdzie doprowadza do połączenia Związku strzeleckiego i drużyn strzeleckich w ramach zorganizowanej przez siebie Polskiej Organizacji Wojskowej na tyłach wojsk rosyjskich. Przez cały czas okupacji rosyjskiej w Warszawie — do końca maja 1915 r. p. płk. Koc był komendantem okręgu warszawskiego P. O. W.

W końcu maja 1915 r. okrężną, niesłychanie niebezpieczną drogą przez Finlandię przedostaje się do Pierwszej Brygady, skąd zostaje odkomenderowany do prac organizacyjno-wojskowych w Lubelszczyźnie. Zmuszony z powodu prześladowań policji austriackiej do opuszczenia terenu swojej pracy, udaje się z powrotem do brygady, dowodząc na froncie plutonem oraz kompanią. W bitwie pod Stochodem płk. Koc jest bardzo ciężko ranny.

Po kryzysie przysięgowym Legionów, płk. Koc zostaje internowany przez Niemców w Benjaminowie, gdzie przebywa do kwietnia 1918 r., a po wypuszczeniu z obozu jeńców obejmuje na rozkaz komendanta głównego P. O. W. ówczesnego płk. Śmigłego-Rydza komendę naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie, sprawując swój urząd w niesłychanie ciężkich warunkach pracy konspiracyjnej wśród terroru władz okupacyjnych. Płk. Adam Koc organizuje zbrojną walkę z okupantami i w dniu powrotu komendanta z Magdeburga mobilizuje P. O. W., a następnie przeprowadza rozbrojenie Niemców na całym obszarze okupacji. Ten okres pracy płk. Koca zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż trudno o bardziej ważne i odpowiedzialne stanowisko od funkcji naczelnego komendanta P. O. W. W tych przełomowych czasach, kiedy losy Polski były związane ściśle z losami tej organizacji.

W wojsku polskim płk. Koc pełni kolejno szereg ważnych i odpowiedzialnych funkcyj w sztabie głównym. W r. 1920 w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę płk. Koc organizuje dywizję ochotniczą piechoty i na jej czele wyrusza na front. Wyznaczenie płk. Koca na dowódcę dywizji, złożonej z najbardziej ideowych elementów, dywizji, która miała być przykładem wiary w zwycięstwo jest wielkim wyróżnieniem i dowodem ogromnego zaufania, jakim płk. Koca darzył zawsze Marszałek Piłsudski. Na czele swej dywizji płk. Koc odnosi szereg zwycięstw. W decydującej bitwie o Warszawę, na wysuniętym lewym skrzydle 5-tej armii odnosi pierwszy sukces nad Wkrą i pod Nasielskiem, zdobywa Ciechanów i Przasnysz. W decydującej o losach wojny bitwie nad Niemnem, śmiałym manewrem zdobywa Grodno i zostaje wyróżniony w rozkazie marsz. Śmigłego-Rydza, na zakończenie wojny za pracę bojową, dowodzonej przez niego dywizji piechoty.

P wojnie zajmuje znowu ważne stanowiska w sztabie głównym min. spraw wojsk. a po ukończeniu wyższej szkoły wojennej jest zastępcą komendanta dośw-go centrum wyszkolenia armii. W latach 1926—27 jest szefem sztabu dow. korpusu we Lwowie. Wybrany w r. 1928 do Sejmu, jest przewodniczącym grupy posłów i senatorów Małopolski wschodniej i wiceprezesem Klubu parlamentarnego BBWR. Jednocześnie w r. 1929 obejmuje, jako redaktor naczelny „Głos Prawdy", później zakłada i redaguje „Gazetę Polską". W grudniu 1930 zostaje powołany na stanowisko wiceministra skarbu i odtąd kieruje polityką finansową i walutową Państwa Polskiego. Równocześnie pełni funkcje komisarza rządowego Banku Polskiego.

Wybrany zostaje posłem na Sejm we wrześniu 1935 z okr. 43 w Suwałkach pełniąc w dalszym ciągu funkcje wiceministra skarbu. 7 lutego 1936 płk. Koc zostaje mianowany prezesem Banku Polskiego. Okres działalności skarbowo finansowej pozwala płk. Kocowi na nawiązanie stosunków z najbardziej poważnymi czynnikami gospodarczymi i finansowymi całego świata i na pozyskanie dzięki swoim wielkim i wszechstronnym walorom osobistym w tych sferach trwałego szacunku i zaufania.

W maju 1936 r. płk. Adam Koc zostaje mianowany przez marsz. Śmigłego-Rydza komendantem naczelnym Związku Legionistów polskich. Równocześnie Naczelny Wódz po przemówieniu w dn. 24 maja 1936 r. powierza płk. Kocowi pracę nad konsolidacją ogólnonarodową.

Płk. Koc mianowany był przez Marszałka Piłsudskiego jako jeden z pierwszych dziesięciu, kawalerem orderu „Virtuti Militari" i członkiem kapituły tego orderu. Z orderów bojowych płk. Koc posiada krzyż niepodległości z mieczami i czterokrotny krzyż walecznych. Prócz tych posiada komandorię Polonia Restituty z gwiazdą i szereg odznaczeń polskich i zagranicznych.

Dlaczego nie zatwierdzono wyboru Barlickiego?

Łódź, 19. 2. G. W dzisiejszym „Łodzianinie" organie O. K. R. P. P. S. w Łodzi ukazał się znamienny artykuł p. t. „Dlaczego nie zatwierdzono towarzysza Barlickiego?" Subtytuł zaś brzmi: Przesądzony los Rady Miejskiej w Łodzi. Obok tytułu jest umieszczony emblemat P. P. S.: zaciśnięta pięść na tle trzech strzał antyfaszystowskich. „Łodzianin" stwierdza, że socjaliści nie ustąpią od kandydatury Barlickiego, choćby musieli pięć razy go wybierać. Decyzja Ministerstwa nie jest przypadkowa i skończy się nowym układem sił. Jest to jedno z dalszych ogniw łańcucha kursu rządu na prawo. Proletariat jest zdecydowany do walki. Nie zgodzi się on na żadną inną osobę i albo prezydentem zostanie Barlicki, albo innego prezydenta w Łodzi nie będzie. Walkę będzie on toczył dotąd, aż po sanacji i endecji pozostanie przykre wspomnienie na przyszłość. Poza nim pismo podaje garść szczegółów o stosunkach Barlickiego z obecnymi dygnitarzami Min. Spraw Wewnętrznych. Obecny wiceminister Paciorkowski był parę lat uczniem Barlickiego, zaś nakaz osadzenia Barlickiego w Brześciu był podpisany przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego.

Czy p. Godlewski będzie prezydentem Łodzi?

Łódź. 19. 2. (G) Donieśliśmy już że na wczorajszym posiedzeniu Rady m. w Lublinie prezydent miasta Łodzi Godlewski — miał być wybrany na stanowisko prezydenta Lublina. Już w środę z rana p. Godlewski wysłał do Lublina zawiadomienie ze zgodą na swą kandydaturę. Jednak wczoraj przed południem prez. Godlewski otrzymał telefonogram od MSW ażeby swą zgodę wycofał i pozostał w Łodzi. Pozostaje to prawdopodobnie w ścisłym związku z niezatwierdzeniem Barlickiego.

Stan pogody

Warszawa. 19. 2. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 19 2. 1937: Stan pogody w Polsce dziś o godz. 14-ej: W dniu dzisiejszym po południu trwała w Polsce pogoda pochmurna i miejscami mglisto z opadami śnieżnymi w Wielkopolsce i na wybrzeżu. Temperatura o godz. 14 wynosiła 0 st. w Lidzie i Brześciu n. B. 1 w Wilnie i Lwowie 2 w Gdyni i w Warszawie, 3 w Płocku, 4 w Grudziądzu i Łodzi, 5 w Krakowie i Przemyślu, 6 w Cieszynie.

Ataki prasy niemieckiej na Polskę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 2. (Sin.) Prasa niemiecka w Rzeszy pełna jest ataków na Polskę z powodu przeznaczenia na reformę rolną szeregu majątków niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu. Dzienniki drukują nazwiska Niemców, których majątki objęte są planem. Wśród nich znajdują się takie nazwiska jak: Bülow, Kaiserling itd. Prasa niemiecka ubolewa, że wywłaszczeniem objęto również posiadłości niemieckich i gdańskich spółek handlowych i że strata ziem niemieckich w tych województwach wynosi 21.222 hektarów.

Wyrok w procesie o zajścia w Wysokim Mazowieckim

Łomża, 19. 2. PAT. Dziś po dwudniowej rozprawie przeciwko 20-tu oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich w Wysokim Mazowieckim w dn. 14 września ub. r. sąd skazał 13 oskarżonych, w tym dwie po 10 miesięcy, 4 po 8 miesięcy, 7 po 6 miesięcy więzienia i przyznał powództwo cywilne w postaci symbolicznej złotówki tytułem strat materialnych i moralnych wszystkim poszkodowanym. 5-ciu oskarżonych zostało uniewinnionych. Sprawy 2-ch pozostałych zostały wyłączone.

Studenci Akademii Stomatologicznej strajkują

Warszawa. 19. 2. (Sin) Wczoraj o godz. 2 upłynął ostateczny termin wyznaczony przez rektora Akademii Stomatologicznej, prof. Modrakowskiego dla strajkujących studentów. Studenci nie zgłosili się jednak do zajęć praktycznych. Na środę zwołane zostało zebranie profesorów akademii, na którym senat zajmie się wytworzoną sytuacją.

Literaci do Berezy

Warszawa. 19. 2. (Sin.) Dziś wywieziono do Berezy Kartuskiej literatów: Pasternaka Tykocińskiego, Wahla i Rakowskiego.

Lodołamacze na Wiśle

Toruń, 19. 2. PAT. W dniu wczorajszym lodołamacze wyłamały rynnę w pokrywie lodowej na Wiśle do km 818,5 tj. 1 km powyżej Grudziądza. Zatory lodowe, które się utworzyły na km 827 i 868 zostały dzięki akcji lodołamaczy usunięte. Obecnie lód na Wiśle jest miękki i porowaty o grubości 29 do 50 cm. W wielu miejscach pokrywa lodowa podbita jest krą aż do samego dna, co w znacznym stopniu utrudnia postęp akcji lodowej. Temperatura powietrza w Toruniu wynosi plus 9 st. Cels. w słońcu.

KRONIKA ŁÓDZKA

Pierwsza rozprawa o przekroczenie ustawy o uboju rytualnym

Łódź. 19. 2. (G) Władze administracyjne stwierdziły ostatnio, że szereg rzeźników żydowskich, którzy mają prawo sprzedawania mięsa zadniego w sprzedaży detalicznej sprzedaje chrześcijańskim rzeźnikom całe ćwiartki mięsa po cenach znacznie niższych od targowego. 23 rzeźników chrześcijańskich i żydowskich stanie w związku z tym we wtorek przed sądem starościńskim. Będzie to pierwsza w Polsce rozprawa o to wykroczenie.

* * *

Łódź. 19. 2. (G) W Kominie 18-letnia Zofia Sznietańska została zamordowana nożem przez swego narzeczonego Tadeusza Kwiatkowskiego. Powodem mordu była zazdrość.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora 20 bm.: zachmurzenie zmienne przeważnie duże i miejscami opady, głównie w postaci deszczu. Cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Próby konsolidacji państw arabskich

Jerozolima, 19. 2. ŻAT. Koła arabskie w Genewie rozwijają obecnie ożywioną działalność zmierzającą podobno w kierunku utworzenia federacji krajów arabskich na Bliskim Wschodzie. Jak się korespondent ŻAT-nej dowiaduje z kół zbliżonych do działaczy arabskich na terenie genewskim, projektowany jest związek arabskich państw obejmujący Irak, Transjordanię, Jemen, oraz Syrię i Palestynę(?) wraz z Transjordanią. Za punkt wyjścia do realizacji tego projektu ma podobno być wyzyskany zawarty nie dawno między Saudią a Irakiem t. zw. układ państw arabskich, dążący do unifikacji kultury arabskiej i islamskiej. Czynione są starania, aby do projektowanego aliansu przystąpił także Egipt i aczkolwiek akces Egiptu jest nader wątpliwy, to jednak w pewnych kołach arabskich uważają, że się tego nie wyklucza, przy czym dowód takiej możliwości upatrują podobno w tym, że rząd Iraku zwrócił się do sekretariatu Ligi Narodów z zapowiedzią wstąpienia Egiptu do Ligi Narodów. Według projektu wspomnanych genewskich kół arabskich alians miałby nosić nazwę „Związek Krajów Arabskich na Bliskim Wschodzie" W konstytucji swej byłby zbliżony do Małej Ententy lub Eententy Bałkańskiej z tą jednak bardzo ważną różnicą, że alians arabski miałby także możność wypowiadania się w wewnętrznych sprawach poszczególnych krajów. Wzmożenie aktywności politycznych kół arabskich w Genewie jest przedmiotem komentarzy w kołach ligowych i budzi szczególne zainteresowanie wśród sfer życzliwych dla żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny. Jasnym jest, że projekty te są jeszcze bardzo dalekie od stadium jakichkolwiek konkretnych posunięć politycznych czy nawet dyplomatycznych. Sądząc na podstawie wzorów z niedalekiej przyszłości, to plan aliansu arabskiego na Bliskim Wschodzie jest być może tylko próbą reaktywizacji t. zw. komitetu syryjsko - arabskiego w Genewie, stanowiącego kilka zbankrutowanych państewek arabskich w Syrii z emirem Arslanem na czele.

KRONIKA LWOWSKA

Tragiczny dzień w Drohobyczu

Lwów, 19. 2. M. Dzień wczorajszy był dla Drohobycza niewątpliwie dniem tragicznym. Z rana wydarzyła się tuż za kolonią Polminu katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą pięć krwawych ofiar, a wieczorem miasto wstrząśnięte zostało wiadomością o olbrzymim pożarze, jaki wybuchł w samym centrum miasta na Małym Rynku w sklepie Aby Lederberga. Spalił się dom, będący własnością magistratu, a mieszczący szereg sklepów. W czasie pożaru kilka osób zostało poparzonych. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Uparty samobójca

Lwów, 19. 2. M.. Ubiegłej nocy usiłował popełnić samobójstwo przez skoczenie z 20-to metrowej wieży radiowej 24-letni Marian Leszczyn, bezrobotny subiekt handlowy. W czynie tym przeszkodzili mu strażnicy. Liszczyn nsiłował już kilkakrotnie popełnić samobójstwo na tle nędzy i choroby.

Ponowne aresztowanie księgowego wydziału pow. w Jarosławiu

Jarosław, 19. 2. Na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Przemyślu został ponownie aresztowany b. księgowy Wydziału Powiatowego — Strauus, w związku z uzupełnieniem śledztwa.

Wmieszany w powyższą aferę b. lekarz Ośrodka Zdrowia dr Ign. Holzberger przesłuchiwany był w dniu wczorajszym przez sędziego śledczego i następnie z polecenia tegoż sędziego zawieszony został również nad nim areszt. Pogłoski więc rozsiewane po mieście i następnie powtórzone przez niektóre dzienniki, jakoby dr Holzberger umknął do... Hiszpanii, nie polegają na prawdzie.

W związku z powyższą aferą przebywa w Jarosławiu delegat z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który zbiera pewne dane administracyjnej działalności jarosławskiego starosty p. Wąsa

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 19. 2. M. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zanaczyły się obroty w pszenicy, jęczmieniu, życie, owsie, mące oraz egzekutywne kupno mąki i owsa. Pszenica, żyto i jęczmień w dalszym ciągu zwyżkują, tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie silne.

Płacono: pszenica jednolita 29.25 — 29.50. zbiorowa czerwona 28.50—28.75, jednolita biała 29— 29.25, zbiorowa 28.25 — 28.50, żyto stand. I. 23.75 — 24, jęczmień jednolity 24.50 — 24.75. Mąka pszen na razowa do 75 proc. 31.25 — 31.50.

Warszawa. 19. 2. (A) Na poniedziałek — zwołane zostało posiedzenie Centralnego Komitetu Syjonistycznego w Warszawie z udziałem kierownika resortu alii Agencji Żydowskiej Izaaka Grynbauma, który w czwartek przybył do Warszawy. Na konferencji zostanie omówiona obecna sytuacja w syjonizmie oraz sprawa 12-go zjazdu Krajowej Organizacji Syjonistycznej w b. Kongresówce.

Dwa bankiety

Jerozolima. 19. 2. (ŻAT) Naczelne dyrektorium Keren Hajesod wydało przyjęcie na cześć bawiącej w Palestynie lady Reading. Przemówienia wygłosili: poeta Jaffe, dr Ruppin i Izak Ben Zwi. Mówcy podkreślali że wbrew wszystkim przeszkodom politycznym a nawet fizycznym żydowskie dzieło odbudowy postępuje nieustannie naprzód.

Lady Reading w entuzjastycznych słowach podkreśliła olbrzymie zdobycze żydowskie i bohaterstwo ducha, ożywiające pracę żydowską w Palestynie.

* * *

Londyn. 19. 2. (ŻAT) Pod przew. lorda Melchetta odbył się wczoraj w Savoy Hotel bankiet z okazji założenia centrum Makkabi w Londynie. Lord Melchett podkreślił wielkie znaczenie Palestyny w żydowskim ruchu sportowym. Mówca zanalizował szczegółowo zadania Makkabi na terenie Anglii, podnosząc szczególnie więzy, łączące sportowców żydowskich z angielskim sportem wojskowym i zacieśniającego się coraz bardziej ducha rycerskiego spotkań i zawodów Zaznaczył on, że pomimo ciężkich warunków Makkabi liczy 250000 członków w różnych krajach.

—<>—

Bojówki endeckie wznawiają swą działalność

Warszawa. 19. 2. (A) W ciągu ostatnich dwóch dni bojówki endeckie wznowiły znów swą działalność na uniwersytecie i politechnice w rezultacie czego sześciu studentów żydowskich odniosło ciężkie rany. W ciągu dnia dzisiejszego kolportowano znów nielegalne ulotki, wzywające do ekscesów antyżydowskich.

* * *

Warszawa. 19. 2. (A) Z aresztu centralnego zwolniono dwóch studentów endeckich należących do komitetu, który organizował blokadę uniwersytecką. W więzieniu pozostało jeszcze czterech studentów oraz uczeń Łysakowski, który został, jak wiadomo, wydalony ze wszystkich szkół.

Zwycięstwo Labour Party w Manchester

Londyn, 19. 2. PAT. W wyborach uzupełniających w Manchester został wybrany członek Labour Party Benn, 17849 głosami. Konserwatywny kontrkandydat Sperman uzyskał 13091 głosów. Mandat został utrzymany przez Labour Party.

Marszałek sowiecki w Rydze

Ryga. 19. 2. PAT. Agencja Leta donosi: Szef sztabu armii sowieckiej marszałek Jegorow przybył dziś do Rygi. rewizytując gen. Hartmanisa, szefa sztabu armii łotewskiej.

Dwie ambasady gen. Franco

Salamanka, 19. 2. PAT. Gen. Franco podniósł do stopnia ambasad poselstwa swe w Berlinie i Rzymie.

Represje wobec rzeźników żydowskich

Warszawa. 19. 2. (A) W związku z ostatnim przemówieniem ministra Poniatowskiego i posłanki Prystorowej w sprawie trudności przy wykonywaniu ustawy ubojowej która jest rzekomo sabotowana przez ludność żydowską władze administracyjne postanowiły zastosować szereg represyj wobec rzeźników żydowskich, na których się obecnie chce zrzucić całą winę za niepowodzenia ustawy. W ciągu ostatnich dni odbywały się surowe lustracje w jatkach koszernych i codziennie sporządza się protokoły o niestosowanie się do nowych przepisów.

25 bm. wybór nowego prezydenta Łodzi

Łódź, 19. 2. PAT. P. wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak wystosował do tymczasowego prezydenta m. Łodzi Godlewskiego pismo, zarządzające zwołanie posiedzenia wyborczego Rady miejskiej na dzień 25 lutego 1937 r. Na porządku dziennym tego zebrania figurują dwa punkty: wybór prezydium zebrania i wybór prezydenta miasta.

Wystawa malarstwa francuskiego w Warszawie

Warszawa, 19. 2. PAT. Dziś w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy malarstwa francuskiego „Od Maneta po dzień dzisiejszy".

Wystawę, nad którą protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, zorganizowało, pod auspicjami rządu francuskiego, francuskie tow. „D'expansion et d'echanges artistiques" przy współudziale Muzeum Narodowego w Warszawie. Otwarcia wystawy dokonał p. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski w obecności p. ministra W. R. i O. P. prof. Swiętosławskiego, wiceministra W. R. i O. P. Ferek-Błeszyńskiego, wicemin. spr. zagr. Szembeka, członków korpusu dyplomatycznego, ambasadora Łukasiewicza, prezydenta miasta Starzyńskiego i innych przedstawicieli władz oraz licznych zaproszonych gości ze sfer kulturalno-towarzyskich i artystycznych stolicy.

Dalsza zsyłka do Berezy

Sosnowiec, 19. 2. PAT. Władze administracyjne przesłały do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność komunistyczną: Mariana Leśniaka z Dąbrowy Górniczej, Joska Nunberga z Będzina, Walentego Osucha z Kazimierza, Konstantego Porębskiego ze Strzemieszyc i Mojżesza Szyncera z Będzina.



KANADA—POLSKA 8:2 (3:1, 3:0, 2:1).

W drugim dniu mistrzostw hokejowych świata, Kanada pokonała Polskę w stosunku 8:2. Wynik ten z najsilniejszym zespołem świata uważać należy poniekąd za wcale korzystny.

Kanadyjczycy grali znakomicie, również i Polacy wykazali bardzo dobrą formę, a w trzeciej tercji nawiązali zupełnie równą walkę. Obie bramki zdobył dla Polski Marchewczyk.

Poza tym Anglia zdecydowanie pokonała Węgrów 7:0, (0:0, 2:0, 5:0).

WAJSÓWNA, KUCHARSKI I SZNAJDER STARTUJĄ W KRAKOWIE.

Jutro o godzinie 11 odbędą się w hali Okr. Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26 atrakcyjne zawody lekkoatletyczne przy udziale Wajsówny, Kucharskiego, Sznajdra, Chmiela, Soldana, Rakoczego i innych czołowych lekkoatletów.

Ze względów propagandowych ceny biletów b. niskie.

DECYDUJĄCE ZAWODY W KOSZYKÓWCE.

Jutro o godzinie 15.15 odbędą się na hali Ośr. WF. decydujące o mistrzostwie i spadku do klasy B. zawody koszykówki męskiej. Grają: **Makkabi—Modrzejówka, Cracovia—Olsza i YMCA—Wawel.**

RUNDSTEIN (MAKKABI WARSZAWA) WALCZY W REPREZENTACJI POLSKI PRZECIW AUSTRII.

Jutro odbędzie się w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski Polska-Austria. Reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie: **Rundstein, Czortek, Krzemiński, Woźniakiewicz, Ostrowski, Chmielewski, Szymura i Piłat.** Po raz pierwszy w reprezentacji zadebiutuje zawodnik warszawskiej Makkabi Rundstein.

Rada Ministrów przyjęła projekt prawa o ustroju adwokatury

Warszawa. 19. 2. PAT. Pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego odbyło się dn. 19 bm. posiedzenie Rady Ministrów. W pierwszym rzędzie Rada Ministrów przyjęła projekt prawa o ustroju adwokatury. Projekt ten m. in. ustala, że kandydatów do stanu adwokackiego obowiązuje nietylko odbycie aplikacji adwokackiej, ale wpierw aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem. Następnie rada ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego. Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy z marca 1933 r. o przeznaczeniu wpływów z kar pieniężnych na akcję kulturalno oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników, który ustala sposób powoływania przedstawicieli robotników do komisji, decydujących w sprawach podziału i użycia kredytów z tych źródeł na cele kulturalno-oświatowe.

Jak odbywała się debata zbrojeniowa w angielskiej Izbie Gmin

Londyn. 19. 2. PAT. Dwudniowa debata zbrojeniowa, jaka odbywała się w środę i czwartek w Izbie Gmin, zakończyła się — jak z góry można było przewidywać — uchwaleniem przez olbrzymią większość rządową projektu 400 milionowej pożyczki na zbrojenia, w drugim czytaniu. Rząd pewien zwycięstwa i doskonale zdając sobie sprawę z nieszczerości argumentów opozycji — nie trudził się specjalnie dla obrony projektu, mając poparcie zapewnione nie tylko w Izbie, ale i w całym kraju. Ze strony rządu projekt poparli w dłuższych przemówieniach kanclerz skarbu Neville Chamberlain minister koordynacji obrony Inskip i premier Baldwin, przy czym debata ujawniła wyraźny podział pracy pomiędzy tymi trzema członkami rządu. Chamberlain motywował przeważnie stronę finansową pożyczki, Inskip stronę techniczną zbrojeń, a Baldwin zakończył debatę pod kątem widzenia zasadniczego stosunku rządu do zbrojeń, dotykając przy tym polityki zagranicznej, a zwłaszcza stosunku do Ligi Narodów i do umów regionalnych. Krytyka opozycji szła głównie w tym kierunku, aby skonstruować sztuczne poniekąd różnice pomiędzy potrzebami obrony na wypadek samoobrony W. Brytanii przed atakiem, a na wypadek udziału W. Brytanii w akcji na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa i w ten sposób zmusić rząd do wypowiedzenia się, czy trwa nadal przy polityce zbiorowego bezpieczeństwa. Ale ten sztuczny podział został skutecznie obalony przez premiera Baldwina, który dowiódł, że jedna i druga ewentualność wymaga jednakowej gotowości do obrony i że, o ile chodzi o dynamikę obrony i zbrojeń, to pozostaje ona równorzędną w obu wypadkach. Opozycja nie zdobyła się na żaden rzeczowy atak samej idei zbrojeń jako takiej, albowiem w rzeczywistości Labour Party zdając sobie doskonale sprawę z konieczności zbrojeń, woli, aby zbrojenia te przeprowadził rząd konserwatywny, niż aby ciężar ten pozostawał w dalszym ciągu jako ewentualna spuścizna na wypadek — gdyby w przyszłości Labour Party zdołała znowu dojść do rządów.

Po co jedzie Neurath do Wiednia?

Berlin, 19. 2. PAT. Ogłoszono dokładny program podróży ministra spraw zagr. Neuratha do Wiednia. Min. Neurath z małżonką przybędzie do Wiednia w poniedziałek rano. Ministrowi towarzyszyć będzie delegacja niemiecka w składzie 12 osób i poseł austriacki Tauschitz. W Wiedniu min. Neurath odbędzie rozmowy na temat realizacji układu z 11 lipca.

Jak słychać, w Berlinie bawił w tym tygodniu ambasador von Papen w celu poczynienia ostatnich przygotowań, związanych z podróżą von Neuratha. Chodziło jakoby głównie o dokładną interpelację ostatniej mowy kanclerza Schuschnigga. Mowa ta złagodziła niewątpliwie żywione tutaj obawy. Niemieckie koła polityczne widzą w niej dobrą wolę w kierunku kontynuowania rokowań z opozycją narodową, jak również dowód, że plany restauracyjne nie są w tej chwili groźne. Według informacyi, otrzymanych z Wiednia, kanclerz Schuschnigg odbył ostatnio przyjazną rozmowę z przewódcą austriackiej opozycji narodowej kpt. Leopoldem, co uważane jest również za pomyślny objaw.

Rosenberg odwołany z Hiszpanii

MOSKWA, 19. 2. POSEŁ SOWIECKI W HISZPANII ROSENBERG, ZOSTAŁ ODWOŁANY ZE SWEGO STANOWISKA.

Robotnicze igrzyska olimpijskie

Praga. 19. 2. PAT. We czwartek rozpoczęły się w Johannisbad (Czechosłowacja) 3-e zimowe robotnicze igrzyska olimpijskie. Do zawodów zgłoszono ogółem 330 zawodników, reprezentujących Czechosłowację, Szwajcarię, Finlandię, Norwegię i Węgry. Polacy wycofali się z tej imprezy, nie otrzymawszy zezwolenia na wyjazd. W programie zawody narciarskie, hokejowe i łyżwiarskie.

Warszawa. 19. 2. PAT. Dziś po dłuższej chorobie zmarł w Warszawie zasłużony lekarz neurolog, profesor honorowy uniwersytetu J. Piłsudskiego, prof. Henryk Nusbaum.

Paryż, 19. 2. PAT. Wzrastająca drożyzna wywołuje od pewnego czasu coraz większe zaniepokojenie wśród robotników, którzy z coraz większą siłą zgłaszalą żądania wyrównywania płac w zależności od wzrostu cen. Pewne poruszenie daje się zauważyć w okręgach przemysłowych północnych, gdzie zanotowano szereg strajków, które jednak szybko zostały zlikwidowane. Znacznie poważniejszy charakter przybrał konflikt na tle podwyżki płac, jak również przepisów dyscypliny wewnętrznej w fabrykach samochodowych w Peugeot w Sochaux koło Belfort.

Robotnicy okupowali tereny fabryczne i zatrzymali przemocą kilku urzędników dyrekcji. Na skutek interwencji miejscowego prefekta zwolniono członków dyrekcji, jednakże fabryka w dalszym ciągu pozostaje obsadzona przez strajkujących, złożone z 800 do 1000 robotników. — Pod przewodnictwem miejscowego prefekta prowadzone są na miejscu pertraktacje, które aczkolwiek trwały przez całą ubiegłą noc i dzień dzisiejszy, nie przyniosły dotychczas rezultatu.

Praktyki wakacyjne

Warszawa. 19. 2. PAT. P. prezes Rady Ministrów wystosował do wszystkich ministrów okólnik, w którym mając na uwadze dalsze usprawnienie i ujednostajnienie organizacji praktyk wakacyjnych dla młodzieży akademickiej, ustalił ogólne zasady zbierania i rozdziału praktyk w r. b.

W myśl tego okólnika poszczególne ministerstwa zorganizują płatne praktyki w podległych sobie urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz w nadzorowanych przez siebie przedsiębiorstwach prywatnych i zgłoszą do Min. WR i OP liczbę zaofiarowanych praktyk, podając przy tym ich rodzaje, wymagane warunki, wysokość wynagrodzenia i ewent. życzenia pracodawców. Rozdział kontyngentów praktyk między szkoły i przydział miejsc kandydatom będzie dokonany w resorcie minist. WR i OP, przy czym organem kwalifikującym kandydatów będą szkoły wyższe.

O wynikach rozdziału praktyk studenci i pracodawcy będą zawiadamiani bezpośrednio przez szkoły. Min. WR i OP w razie potrzeby wyda dalsze zarządzenia w tej sprawie.

Zabiegi o wprowadzenie paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy R. P.

Warszawa. 19. 2. (A) Donosiliśmy już o akcji endeckiej, zmierzającej do wprowadzenia paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Chcąc zapewnić większość swemu wnioskowi okręgi: wielkopolski, pomorski i śląski wystosowały pismo do zarządu Związku w Warszawie z propozycją odbycia wielkiego zebrania w Poznaniu. Odpowiedź związku będzie znana za kilka dni. Warto zaznaczyć, że Związek Lekarzy na Śląsku wprowadził już do swego statutu paragraf aryjski. Endecy pragnęliby obecnie ten zakaz rozciągnąć na całą Polskę.

Nagrody na konkursie chopinowskim

Warszawa. 19. 2. PAT. Do chwili obecnej jury 3-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina rozporządza następującymi nagrodami: 1-a nagroda 5000 zł p. Prezydenta R. P., 2-a nagroda 2500 zł p. ministra WR i OP., 3-a nagroda 2500 zł p. min. spraw zagran., 4-a nagroda 2000 zł m. st. Warszawy 5-a nagroda 2000 zł Filharmonii warsz., 6-a nagroda 1000 zł Warsz. Tow. Muz., 7-a nagroda 1000 zł bezimienna. Nagrody specjalne: wieniec z brązu, jako dodatkowa do pierwszej, ofiarowana przez prof. J. Żurawlewa, 500 zł za najlepsze wykonanie jednej z sonat, ofiarowana przez Instytut im. Fr. Chopina, srebrny odlew pośmiertnej maski Fr. Chopina, ofiarowany przez Polskie Radio za najlepsze wykonanie mazurków, 500 zł nagroda im. s. p. W. Zawady dla najzaszczytniej wyróżnionego na konkursie absolwenta lub absolwentki Wyż. szk. muz. im. Fr. Chopina oraz 15 olejnych dyplomów honorowych.

W Warszawie zlikwidowano strajk szewców

Warszawa. 19. 2. (A) Zapowiadany od tygodnia strajk szewców został w Warszawie zażegnany. Pertraktacje, które toczyły się przez dwa dni doprowadziły do znalezienia wspólnej platformy porozumienia i w poniedziałek nastąpi podpisanie umowy zbiorowej. Warszawa jest pierwszym miastem, gdzie udało się zażegnać strajk robotników i chałupników szewskich. W 42 miastach trwa strajk, który w samym okręgu łódzkim objął 7000 osób.

Jerozolima, 19. 2. ŻAT. Z policyjnego magazynu broni w Hebronie zginęło dziś kilka karabinów i pewna ilość amunicji. Nie ulega wątpliwości, że kradzieży tej dokonali terroryści arabscy. Na razie po zaginionej broni niema śladu. Szukaniem zajęły się władze wojskowe.

Bł. p.
Z Winklerów
ANNA GUMPRICH
zmarła przeżywszy lat 81
Pogrzeb odbył się w piątek **dnia 19 lutego** br. na cmentarzu żydowskim w **Podgórzu** o czym zawiadamia
Rodzina

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze:
Dr Dallet Zofia, Sarego 4, tel. 103-20.
Dr Herzhaft Anna, Floriańska 47, tel. 169-69.
Dr Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01.
Dr Osiek Bernard, Rynek gł. 24, tel. 178-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki:
Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Brodzińskiego 1.

20 STOPNI CIEPŁA.

Wczoraj w godzinach południowych termometr wykazywał w słońcu 20 stopni ciepła. Wspaniała pogoda oraz zwyżka temperatury przypominały w pełni dni wiosenne.

Gorzej przedstawia się jednak sprawa ze „znakami na ziemi", gdyż ulice Krakowa toną w błocie i topniejącym śniegu.

WALNE ZGROMADZENIE ŻYD. SZKOŁY HANDLOWEJ.

W dniu 6 lutego br. odbyło się w lokalu Żydowskiej Średniej Szkoły Handlowej w Krakowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stow. Żyd. Abs. W. S. H. w Krakowie. Po sprawozdaniu ustępujących władz dokonano nowych wyborów w następującym składzie: Wydział: prezes S. Katzengold, wiceprezes B. Kleinówna, sekretarz J. Lieberman, skarbnik E. Drobnerówna, członkowie M. Egid, L. Goldsteinowa, I. Goldstoffówna, A. Landau, Ch. Reif, Delegaci Walnego Zgromadzenia do Komitetu Szkolnego: B. Kleinówna, A. Landau. Komisja Rewizyjna: L. Taffet, C. Nadelowa, O. Herstein. Sąd Koleżeński: S. Cygler, I. Rubiński, J. Liebermann.

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY. Sala Hotelu Londyńskiego, Stradom 11.

Dziś w sobotę, dnia 20 bm. wygłoszą referaty: godz. 15-ta dr Zachariasz Silberpfenig nt. „Ziemia i woda najistotniejsze problemy współ. Palestyny"; godz. 16-ta inż. Felicja Stendigowa nt. „Małżeństwo a wychowanie".

Z CYKLU WYKŁADÓW TOZ'u.

Dziś w sobotę, odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ulicy Grodzkiej 43 odczyt p. dr Ameisen pod tytułem „Społeczne znaczenie chorób wenerycznych". Początek o godz. 7 wiecz.

TERMIN ZEZNAŃ O DOCHODZIE DLA LEKARZY.

Izba Lekarska w Krakowie zawiadamia swoich członków odnośnie do notatek dziennikarskich o odroczeniu terminu do składania zeznania o dochodzie na rok 1937, do dnia 1 kwietnia br., że odroczenie tego terminu dotyczy osób fizycznych i spadków nieobjętych, prowadzących księgi handlowe względnie księgi uproszczone oraz gospodarcze. Z terminu tego nie mogą korzystać lekarze, którzy ksiąg tych nie prowadzą, a zeznanie o dochodzie na r. 1937 winni wnieść do Urzędów Skarbowych do dnia 1 marca 1 marca 1937.

MAGISTER RUSIECKI PREZESEM IZBY KONTROLI W KRAKOWIE

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 lutego 1937 r. mianował mgr Wiktolda Rusieckiego, naczelnika Wydziału Okręgowej Izby Kontroli w Wilnie, z dniem 1 marca 1937 r. prezesem Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie, z uposażeniem według IV grupy.

REWIZJE CENNIKOWE — 50 MANDATÓW KARNYCH.

Władze administracyjne przeprowadziły wczoraj rewizje w związku z przymusem cennikowym. W 50 wypadkach spisano protokoły.

Horoskopy realizacji najdonioślejszego problemu Krakowa

Wielka debata publiczna nad sprawą uporządkowania śródmieścia. — Co przyniósł ostatni konkurs? — Konserwatyzm czy modernizm? — Pomysł obniżenia poziomu rynku. — Wędrówki Mickiewicza. — Głos w obronie „kocich łebków". — Opinia prezydenta miasta. — Wyjście z stanu beznadziejności.

Wymownym dowodem niezwykłego zainteresowania najszerszych sfer społeczeństwa krakowskiego sprawą uporządkowania historycznego śródmieścia było odbyte onegdaj w Muzeum Przemysłowym 57-e zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa. Po omówieniu przez Dra J. Dobrzyckiego na poprzednim zebraniu dziejów powstania i zabudowy śródmieścia, zebranie ostatnie poświęcone zostało przedstawieniu wyników ostatniego konkursu.

Sprawa uporządkowania śródmieścia stanowi jak to w zagajeniu podniósł Dr. Dobrzycki, zagadnienie z wielu przyczyn najważniejsze. Mimo zrozumienia ważności tej sprawy, **leżała ona od wielu dziesiątek lat odłogiem**, aż dopiero ostatni konkurs stał się **punktem wyjścia z martwoty**. Wyniki tego konkursu przedstawił szczegółowo **inż. Czesław Boratyński**, który dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień podniósł na wstępie, że **żadna z nagrodzonych prac nie będzie przeznaczona do ostatecznej realizacji**; plon obecnego konkursu posłuży jedynie po gruntownych rozważaniach za **punkt wyjścia do opracowania ostatecznego projektu wykonawczego**, nieistniejącego jeszcze dotychczas.

Omówiwszy szczegółowo cechy i właściwości wszystkich nadesłanych projektów, inż. Boratyński stwierdził, że na podstawie odbytego konkursu opinia sądu odnośnie do przyszłej postaci śródmieścia krystalizuje się w sposób następujący:

W pierwszym rzędzie uznaje się za konieczne usunięcie tramwajów z rynku. Dalej uznaje się za wskazane przeniesienie z rynku pomnika Mickiewicza w jakieś inne miejsce. Co do ryzalitów Prylińskiego na Sukiennicach (z lat 1875—9) sąd jest zdania, że winny być usunięte, co jednak jest uwarunkowane przeprowadzeniem studiów konserwatorskich. Również zdaniem sądu wskazane jest obniżenie powierzchni rynku, co zaś dotyczy zabrukowania, to winien być użyty twardy kamień naturalny w kilku barwach, z wykluczeniem betonu. Oświetlenie stanowić winny stosunkowo niewysokie latarnie, o formach prostych. Zadrzewienie rynku uważa sąd za konieczne, lecz zastosowane odpowiednio do istniejących budynków, a więc koło kośc. św. Wojciecha i na A-B. Reklamy dopuszczalne być winny tylko w obrębie parteru. Kioski w zasadzie dopuszczalne, lecz w formach estetycznych i w harmonii z otoczeniem. **Odwach zdaniem sądu winien być usunięty przy równoczesnym ujęciu architektonicznym wieży Ratuszowej. Wyraźniej niż dotąd winna być zaznaczona płyta Kościuszki.**

Tyle sąd konkursowy. Niewątpliwie jego opinie ulegną jeszcze licznym modyfikacjom i uzupełnieniom. Realizacja tego planu będzie wysiłkiem wielomilionowym, sam rynek pochłonie przypuszczalnie ok. **2 miliony zł.** Realizacja zatem będzie musiała być rozłożona na szereg lat. W każdym jednak razie dzięki naciskowi ze strony prezydenta m. już w roku bieżącym zostanie przeprowadzone szczegółowe opracowanie projektu ostatecznego oraz podjęte zostaną pierwsze prace około nowego zabrukowania rynku.

Po niezwykle interesujących wywodach inż. Boratyńskiego rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusja. Wywody większości mówców nacechowane były negatywnym ustosunkowaniem się do wyników konkursu. Wyrażone opinie odznaczały się raczej konserwatyzmem, podnosiły konieczność unikania radykalnych zmian i nowości, występowały zwłaszcza jednolicie przeciw pomysłom obniżenia poziomu rynku i stwarzaniu komunikacji zapomocą schodów. Nie brakło również skrajnie konserwatywnego poglądu, który domaga się wydatniejszego obsadzenia rynku drzewkami, a poza tym pozostawienia stanu obecnego łącznie z „kocimi łebkami", których broni gorąco, argumentując oryginalnie, iż potrzebne są ze względów zdrowotnych, jako "środek gimnastyki stóp dla mieszkańców miasta".

Na zakończenie inż. Boratyński odpowiedział na interpelacje, poczym zabrał głos Prezydent m. dr. M. Kaplicki, stwierdzając w dłuższym przemówieniu, że rynek krakowski jest historyczną świętością nie tylko Krakowa, ale całej Polski, i że wobec tego wszelkie zamierzenia podjęte nad jego uporządkowaniem nie mogą być dorywcze i zbyt pospieszne, lecz muszą opierać się na wszechstronnych studiach i gruntownych przemyśleniach. Cechą naczelną przyszłego projektu być musi podkreślenie wartości historycznych i estetycznych połączone z nowoczesną wygodą mieszkańców. Co do możliwości finansowych realizacji przyszłego projektu oświadczył Prezydent m., że prace będą rozłożone na szereg lat, bez ambicjonowania się na zbyt pospieszne wykończenie i bez specjalnych obciążeń na ten cel obywateli.

Kiedy Grzeszolscy popełnili samobójstwo?

Sprawa samobójstwa jest już prawie że całkowicie wyświetlona, są jednak jeszcze pewne momenty, które wyjaśnione będą dopiero w miarę upływu czasu.

Dotychczas uchodziło za pewne, że Grzeszolscy otruli się w sobotę przed południem. Tymczasem, w świetle zapodań Grzeszolskiej, sprawa wyglądała inaczej.

Okazuje się więc, że Grzeszolscy wyrównali rachunek hotelowy jeszcze w piątek wieczorem, po czym udali się do pokoju, gdzie postanowili pozbawić się życia.

Grzeszolski napisał trzy listy pożegnalne i o północy zażyli truciznę. Przed tym umówili się jeszcze, że o ile któryś z nich wróci do przytomności i zauważy, że drugi żyje, zastrzeli go z rewolweru a sam pozbawi się życia.

Tak więc okazuje się, że Grzeszolscy po zażyciu trucizny leżeli przez 20 godzin w pokoju, a wersja o widzeniu ich w sobotę rano powstała na podstawie zapodań służącego, który się pomylił.

Obecnie stan zdrowia Grzeszolskiej uległ dalszej poprawie, o śmierci męża nie wie ona w dalszym ciągu.

ODROCZONY PROCES PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

W marcu ub. roku leśniczy w Lipniku Franciszek Murzyn napotkał w lesie kłusownika Wojciecha Jaśkowa. Ponieważ kłusownik rzucił się na niego, Murzyn strzelił do Jaśkowa, zabijając go na miejscu.

Ten wypadek skierował przeciw Murzynowi nienawiść rodziny zabitego oraz jego znajomych, którzy ukłuli spisek, na życie leśniczego. Józef Nosal, Stanisław Lenart i Franciszek Jaśkow namówili włóczęgę Andrzeja Konopackiego, aby napadł na leśniczego i zamordował go.

Zasadzka nie udała się jednak i sprawa wyszła na jaw a wówczas przeciw trójce tej sporządzono akt oskarżenia o nakłanianie do zabójstwa Proces miał się odbyć wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie. Ponieważ jednak główny świadek Franciszek Murzyn — nie stawił się na rozprawie, proces został odroczony.

DOTKLIWE OPARZENIE.

Tragicznemu wypadkowi uległa wczoraj 24-letnia Petronela Sacha, służąca zamieszkała przy ul. Dietla. Rozpalając w piecu przy pomocy benzyny spowodowała ona eksplozję, w wyniku której doznała dotkliwych poparzeń I i II stopnia na podudziach i obu rękach.

ZŁODZIEJKA W KAPLICY CMENTARNEJ.

Władysława Kurek (lat 37), zam. w Nowej Olszy, przy ul. Popsułej 39, została zatrzymana przez organa śledcze, jako sprawczyni kradzieży gotówki 78 zł. na szkodę Janiny Lanczak, zam. przy ul. Szlak 63, dokonanej w kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim.

— **HAZAMIR.** Dziś 3.30 próba chóru w lokalu Dietla 11.

— **CEIRE MIZRACHI - BRURIA.** — Dziś 4.30 pop. „Mesibat Oneg Szabat" z referatem kol. B. Liebera.

„**EL - AL**". Dziś 4-ta W. A. C.

— **SYJOŃSKI KLUB „COFIM".** Zebranie członków Syjońskiego Klubu „Cofim" odbędzie się w poniedziałek dn. 22 b. m. o godz.. 20.30, w lokalu Syjon. Klubu przy ul. Grodzkiej 71, II p.

— **DUŻY SUKCES REWII KAMERALNEJ W ŻYD. TOWARZYSTWIE TEATRALNYM.** Licznie zebrana publiczność przyjęła nader gorąco rewię kameralną Żyd. Tow. Teatralnego. Rewia powtórzona będzie dziś w sobotę dnia 21 i jutro w niedzielę o godz. 8 wieczór w lokalu przy ul. Stolarskiej 9.



SOBOTA, 20 LUTEGO

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.35 Kilka informacyj 7.30 Muz. poranna z płyt 8 Aud. dla szkół 11.30 „Śpiewajmy piosenki“ aud. prow. prof. Br. Rutkowski 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Miniatury instrumentalne (płyty) 12.40 Dziennik połudn. 12.50 „Trybuna młodych“ 13.30 Koncert życzeń z płyt 14.30 Teatr Wyobraźni: „Poczajów“ słuchow. dla dzieci starszych w opr. Marii Sterbówny w/g opowiad. J. Parandowskiego 15 Wiad. gosp. 15.15 Dialog reklamowy 15.20 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 16 Pogad. aktualna 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 Koncert ork. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego 17 Koncert starej muzyki wyk. Ferd. Macalik (viola da gamba), Melania Sacewiczowa (fort.) 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.20 Płyty 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 Aud. dla Polaków zagranicą: „Młodzież polska z zagranicy na studiach w kraju“ w opr. Ir. Gombrowiczówny 19.30 „Wieczór przy mikrofonie“ 20.30 Nowości literackie — omówi W. Rogowicz 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 D. c. „Wieczoru przy mikrofonie“ 22 Recit. śpiew. Halmi Einer, akomp. prof. L. Urstein 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej“.

Warszawa 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza 13.30 p. Kraków 15.15 Pyty 16 Nasz program 16.10 Życie kultur. stolicy 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza 13.30 p. Kraków 15.30 Nasz program 15.35 Płyty 15.50??? (Trzy pytajniki) w opr. M. Nowiny 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.35 Lwowski felieton aktualny 18.50 p. Kraków.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 Nasz program 13 Koncert życzeń 14.30 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty, 16.15 p. Kraków, 18.20 Swaczyna u Dorotki — aud. dla dzieci 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 14.30 p. Kraków 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.05 Nasz program 16.15 p. Kraków 18.20 Aud. poetycka 18.35 Płyty 18.45 Chwilka artystyczna 18.50 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 18.30 Śpiewamy pieśni ludowe 19.15 Koncert ork. dętej 20.15 „Północ w operze“ — wesoły żart muzyczny w ukł. Gribitza 22.25 Muzyka klasyczna.

Mediolan 19 Muzyka rozrywkowa 21 „Arlesiana“ — opera Francesco Cilea.

Rzym 20.40 Komedia 21.10 Wieczór walców 22.10 Koncert wokalny.

Paris PTT. 17.30 Festival A. Roussela 20.45 Recital klawesynowy 21,15 „Carmen“ — opera Bizeta.

Praga 16.55 Teatr dla dzieci 20 „Król włóczęgów“ — operetka Frimla.

Londyn 16 Koncert ork. bałałajkowej 18 Aud. dla dzieci 19 Melodie z filmów dźwiękowych, 20.30 Muzyka lekka 21.45 Muzyka kameralna.

Sztokholm 19 Radioscenka 19.30 Kabaret 21 Dawna muzyka taneczna.

NAGRODA POLSKIEGO RADIA DLA NAJLEPSZEGO WYKONAWCY MAZURKÓW CHOPINA

W związku z III Międzynarodowym Konkursem im. Fryderyka Chopina, który odbywać się będzie w Warszawie, Polskie Radio ufundowało nagrodę dla najlepszego wykonawcy mazurków Chopina. Nagrodę stanowi maska pośmiertna Fryderyka Chopina wykonane w srebrze.

SOBOTNI WIECZÓR W DOMU PRZY OTWARTYM GŁOŚNIKU

W sobotę dnia 20 II. o godz. 19.30 organizuje Rozgłośnia Poznańska tak mile zawsze przez radiosłuchaczy przyjmowany „Wieczór przy mikrofonie”. I tym razem przygotowany został bardzo urozmaicony program w wykonaniu orkiestry, zespołu revellersów oraz wybitnych miejscowych solistów. M. in. weźmie udział para artystów operetkowych: Jadwiga Fontanówna i Kazimierz Dembowski.

Program „Wieczoru przy mikrofonie” trwać będzie z przerwą na „Nowości literackie”, „Dziennik wieczorny” i pogadankę aktualną, przez dwie pełne godziny. Dzięki nowej muzyce i dobrym tekstom — wieczór ten sprawi radiosłuchaczom prawdziwą przyjemność.

Bezpośrednio po ukończeniu audycji z Poznania wystąpi przed mikrofonem śpiewaczka estońska Helmi Einer, która wykona szereg arii operowych, pieśni artystycznych i ludowych, po czym przez godzinę Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego wykona szereg utworów współczesnej muzyki tanecznej i rozrywkowej z udziałem „Czwórki radiowej”.

RADIOWY KONCERT STAREJ MUZYKI

Muzyce dawnych kompozytorów poświęcony jest koncert dnia 20 II. o godz. 17.00 transmitowany przez wszystkie rozgłośnie z Krakowa. — W programie figurują utwory mistrzów wieku XVIII, przeznaczone na violę da gamba i klawesyn, utwory francuskich klawesynistów oraz dwa staropolskie tańce opracowane przez F. Macalika. Wykonawcami koncertu będą: F. Macalik (viola da gamba) oraz M. Sacewiczowa (fortepian).

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tyiko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

KOREPETYTORA z rutyną, który pod gwarancją udzieli lekcji w zakresie 6 kl. gimn. starszemu mężczyźnie we własnym mieszkaniu za skromnym wynagrodzeniem zechce złożyć ofertę do Adm. Nowego Dziennika pod „Nowa pisownia“. 605g

POSZUKIWANY pierwszorzędny fachowiec z branży konfekcji męskiej z małym kapitałem do spółki. Oferty Nowy Dziennik „Fachowiec“. 611g

POSZUKUJĘ robotnika złotniczego reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę. — Posada stała dobrze płatna. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Natychmiast“. — 613g

PRAKTYKANTA poszukuje od zaraz Biuro sped. „Pol.-Sped“, Pawia 8. — 629g

POWAŻNA wytwórnia lalek poszukuje podróżujące go wprowadzonego w branży zabawkowej na woj. lwowskie lub krakowskie. Oferty Jarosław Skrytka Pocztowa 84. 840k

DENTYSTY uprawnionego na dobrych warunkach poszukuję. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod: „Operatywa“. 601g

ZARZĄD GMINY WYZN. ŻYDOWSKIEJ W BOCHNI rozpisuje **KONKURS** na stanowisko „Chazena“ przy nowej Synagodze w Bochni. Reflektuje się tylko na dobre siły. Reflektanci mają się przedstawić osobiście w Gminie celem odbycia próby. Kandydatowi przyjętemu zwróci się koszta przyjazdu. Reflektanci nie przyjęci nie mają prawa do zwrotu kosztów. 608g

MASZYNISTY, który również nakłada poszukuje drukarnia. Oferty z podaniem wymagań kierować Biała, Skrytka pocztowa 35. 850k

POSZUKUJĘ się rutynowanej stenotypistki polsko-niemieckiej, ze znajomością buchalterii. Zgłoszenia pisemne do Adm. Nowego Dziennika pod „M. T.“ 587g

POSZUKUJĘ panny z dobrym szyciem na popołudnie dla dzieci w wieku szkolnym. Aleja Słowackiego 8/6 II. p. 785k

Posad poszukują

PANNA inteligentna z dobrego domu obeznana z szyciem poszukuje praktyki w lepszym zakładzie krawiecko - damskim. Zgłoszenia do Nowego Dziennika, pod „M. B.“

PODRÓŻUJĄCY z branży tekstylnej i sukiennej, dobrze zaprowadzony w Małopolsce na Górnym Śląsku i w Krakowie, szuka posady. Adm. Nowego Dziennika „5.000“. 594g

URZĘDNICZKA sympatyczna, kulturalna, szuka panny tych samych zalet, celem wynajęcia wspólnie pokoju. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Sympatyczna“ 593g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukuje posady także półdniowo. Zgłoszenia pod „Biegła“ do Nowego Dziennika. 628g

WYKWALIFIKOWANA siła biurowa: księgowość, maszyna, korespondencja polsko - niemiecka, poszukuje posady, ewent. na półdnia. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Sumienna“ 624g

TAPICER poszukuje pracy u klijentów prywatnych, — wyrabia nowoczesne meble tapicerskie również przeróbki. Zawiadomić pocztówką. Maj, Kraków, Miodowa 21. 752k

EKSPEDIENTKA branży bławatnej rutynowana szuka posady. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Samodzielna“. — 600g

POMOCNICA krawiecka — poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Krawcowa“ 582g

KOMBINACJE szyję haftuję oraz kompletne wyprawy ślubne według najnowszych wzorów również montuję poduszki. Werblówna, Paulińska 16/I.

MŁODY aplikant adwokacki, zdolny i pracowity, piszący biegle na maszynie poszukuje koncypientury w Krakowie za skromnym wynagrodzeniem ew. bez. Zgłoszenia Administracja Nowego Dziennika sub: „Pracowity“. 596g

MASZYNISTA DRUKARSKI rutynowany, specjalista w ilustracjach obeznany wszechstronnie poszukuje pracy w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Henryk“. 517g

MATERIALNIE niezależna, o idealnym charakterze inteligentna, miła panna z dobrej rodziny poślubi pana na stanowisku lat 35 —42 przystojnego, łagodne go i poważnie myślącego. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Nasza przyszłość“. 653g

DENTYSTKA mająca doskonały zakład pozna dentystę Cel matrymonialny. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Świetna przyszłość“ 601g

KAWALER, lat 47 bardzo solidny bez nałogów z gotówką 15.000 pozna odpowiednią pannę z posagiem ewent. z zaprowadzonym sklepem w dużym mieście w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Poważny“ do Adm. Nowego Dziennika“. 583

SPÓLNICZKI fachowej z kapitałem do prowadzenia pensjonatu w Krynicy poszukuję. Zgłoszenia Edelheit, Bochnia. 835k

Kupno

KUPUJĘ używane meble płacąc najwyższe ceny. — Starowiślna 28. Leon Bertig Telefon 107-43. 633g

Sprzedaż

TANI TYDZIEŃ wyrobów tapicerskich. Ch. Goldschmidt, Krzyża trzy. 604g

PIEKARNIA w pełnym ruchu z całym inwentarzem śródmieście Krakowa do odstąpienia. Zgłoszenia Nowy Dziennik Kraków, pod „Piekarnia śródmieście“. 590g

Matrymonialne

KAWALER l. 40, kupiec, akadem. wykszt. szatyn, harmonijnie zbudowany, pierwsz. rodzina ożeni się z osobą do l. 30, któraby mu umożliwiła powiększenie udziału w świetnie prosperującym przedsiębiorstwie import. surow. Wymagany posag 40 tys. minim. Listy z grzecznością na adres: M. Fischer, Kraków, Długa 26. 552g

Interesy handlowe

PRZYSTĄPIĘ z kapitałem do spółki do dobrze zaprowadzonego sklepu lub jakiejkolwiek wytwórni. — Poważne oferty Adm. Nowego Dziennika „Aktualny“. 610g

PIEKARNIA dobrze prosperująca do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod: „Przystępne warunki“ do Adm. Nowego Dziennika. 627g



— Ból zębów też pan ma, biedny człowieku?
— Nie, ale nie mogę wiecznie przysłuchiwać się tej samej pieśni.

WODY KOLOŃSKIE. Olbrzymi wybór. Wszystkie zapachy kwiatowe, kompozycje kwiatowe, fantazyjne oraz specjalne dla Panów. **PARFUMIERIE „YLANG“** Kraków, Szpitalna 32, tel. 149-46. 1957

PURIM! Maski, lampiony, serpentyny, czapki. Fabryka B. Steigbügel, Kraków, Szewska 3. Żądać bezpłatnego cennika ilustrowanego! 597g

UNDERWOOD maszyny do pisania poleca „Maszynodom“ Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 570k

MEBLE nowoczesne poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2. Udogodnienia przy kupnie. 400k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajlakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

WYSPRZEDAŻ poinwentarzowa **BIELIZNY:** Wytwórnia „Lira“, Kraków Szewska 13. 818k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, **BRACKA 13.** 3462k

MEBLE PIERWSZORZĘDNE oraz kuchnie lakierowane pokoje dziecięce, najniższe ceny **DOM MEBLOWY SCHOR.** Kraków. — **SZPITALNA 40.** 84k

DYWANY ręczne kilimy, **OBICIA** meblowe nowoczesne „Dywan“, Kraków, Podgórze, Kingi 9, Tel. 116-09. Naprawa, Strzyżenie czyszczenie. 641k

MEBLE KUCHENNE, dziecinne, przedpokojowe, najsolidniej w wielkim wyborze. Offner, Kraków, Mały Rynek 4. 632g

„**RIGO**“ usuwa niezawodnie **ODCISKI**, 50 groszy. Drogeria **SCHAPSENSOHNA** Kraków, Plac Nowy. 717k

MEBLE nowoczesne, solidne, ceny konkurencyjne, dogodne warunki. Anisfeld — Plac Dominikański 4. 418k

L. SCHICKMAN, Kraków, Grodzka 60 poleca jako praktyczne podarki na święta Purim i Pesach — **SERWETY NA MACE ORAZ PODUSZKI MONTOWANE** we wielkim wyborze i po niskich cenach. 607g

MEBLE piękne, nowoczesne, solidnie wykonane kupisz najkorzystniej wprost we **FABRYCE „STYL“** — Kraków, Wiślna 8 obok plant. 572k

WAGI dla handlu, przemysłu, aptek, szpitali, — szkół dostarcza najtaniej „Centrala Wag“, Kraków, Wiślna 2.

NIECH również WP. skorzysta z reklamowej sprzedaży. Dwudziestoletnie doświadczenie daje nam możność wykonania pierwszorzędnej bielizny znanej w całej Polsce fabryka bielizny „Paw“, Kraków — Floriańska 4.

URZĄDZENIE sklepu galanteryjnego do sprzedania. Wiadomość Ch. L. Horowitz, Stradom 8. 630g

SPRZEDAM okazyjnie piec gazowy, łazienkowy „Junkersa“. — Zgłoszenia Straszewskiego 10, m. 4. 626g

DO sprzedania sklep galanteryjno - papierniczy od zaraz z powodu wyjazdu Kraków, Kazimierza Wielkiego 54. 588g

WYPRAWY ślubne, **WYPRAWKI** niemowlęce, **KONFEKCJA** dziecięca najtaniej Obsländer, Rynek 11. 328k

Różne

WYTWÓRNIA swetrów — Jasna 8/3 dawniej Szewska 24 poleca się. 843k

POGOTOWIE stolarskie — dzwonić 151-91 zgłaszam się natychmiast. Ślicznie odnawiam sypialnie, jadalnie inne meble, tanio. 844k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe, pokoje dziecięce, mieszkalne, gwarantowanej jakości, najtaniej. Kraków Bracka 6. 794k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.